

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcji 1-51-05, Administracji 1-63-66

Cena 25 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6-7 wieczorem
Sekretariat czynny od godz. 12-1 w poł. i od 6-7 wiec

RZĄD OTRZYMAŁ VOTUM ZAUFANIA

Wszystkie stronnictwa odrzuciły wniosek komunistów o odmówieniu zaufania Rządowi

Sejm uchwalił kredyty dodatkowe na pomoc dla bezrobotnych

WARSZAWA, 25.1. Na początku wczorajszego posiedzenia Sejmu Marszałek zawiadomił, że sądy domagają się wydania 19 posłów. Poza tym wpłynęło do Marszałka pismo od wicemarszałka Sejmu Marka, komunikujące, że zrzeka się stanowiska wicemarszałka, wobec czego na jednym z najbliższych posiedzeń odbędą się wybory uzupełniające.

Na I punkcie porządku dziennego był wniosek frakcji komunistycznej o odmówienie zaufania Rządowi.

Wniosek uzasadnił pos. Rołek, (Fr. Kom.).

Mówca atakował także PPS., nazywając ją partią socjalistów. Nast. w tej samej sprawie przemawiał pos. Cham (Seiob).

Izba odrzuciła wniosek komunistyczny, za wnioskiem głosowały tylko kuby: komunistyczny i komunistycznych mniejszości.

Pos.: Dąbski (Str. Chłopskie) referował projekt ustawy w sprawie dodatkowych kredytów na uregulowanie należności z tytułu wykonanych już robót przy budowie nowej sali sejmowej oraz domu dla posłów i senatorów.

Izba przyjęła projekt ustawy w II i III czytaniu.

Pos.: Krzyżanowski referował wniosek o dodatkowych kredytach za czas od IV. 1929 do 31. III 1930 r. Kredyty te wynikają z ustaw obowiązujących, a tylko ze względów technicznych nie weszły do ustaw skarbowych.

Wśród pozycji znajduje się suma 15 milionów złotych, (w tej sumie 1 milion dla Łodzi) jaką rząd wniosł w ostatniej chwili wobec wzrastającego bezrobocia. Referent prosi o uchwalenie tej ustawy wraz z poprawką.

Pos. Potoczek (Piast) nie sprzeciwia się projektowi, ale prosi o rozszerzenie pomocy dla drobnego rolnictwa.

Pos. Kuśnierz (CHD.) oświadcza, że stronnictwo mówcy przychylnie ustosunkowuje się do wniosku rządowego.

Pos. Dąbski (Str. Chłopskie) stawia

wniosek, aby sprawę 15 milionów prześłać do komisji, budżetowej, gdyż wniosek ten nie był dyskutowany, proponując pozatem dodać przy tej pozycji: „dla bezrobotnych wsi i miast“.

Pos. Krzyżanowski (BB) stwierdza, że rząd w miarę sił stale uwzględnia potrzeby drobnego rolnictwa, zasilając

je kredytami i t. d.

W głosowaniu odrzucono wniosek posła Dąbskiego o odesłanie do komisji wniosku rządowego i przyjęto wniosek o dodanie słów „dla bezrobotnych wsi i miast“.

Projekt ustawy przyjęto w II czytaniu. Końcowa suma dodatkowych kredy-

tów wynosi 51.606.106 tys. złotych.

Przeciwko odbyciu III czytania zaprotestował pos. Dąbski (Str. Chłopskie).

Następnie pos. Krzyżanowski referował wniosek o upoważnieniu Ministra Skarbu do wypuszczenia nowej serji III premijowej pożyczki dolarowej na 7½ miliona dolarów.

Projekt ustawy przyjęto w II i III czytaniu.

Następnie przystąpiono do wniosku PPS. o zbadanie sprawy istnienia podsłuchu telefonicznego.

Wniosek uzasadnił pos. Prager.

W dyskusji nad tym wnioskiem zabrał głos p. min. Boerner, który oświadczył, że godzi się na powołanie komisji śledczej Sejmu w sprawie podsłuchu w tej myśli, że może autorytet komisji policyjnej nareszcie kres tej psychozie podejrzliwości i tej legendzie o podsłuchu.

Minister przytem stwierdza, że 1) od chwili, kiedy min. Miedziński zniósł podsłuch, nie istnieje on i jak długo min. Boerner jest ministrem istnieć nie będzie. 2) Konstytucja i Rozporządzenie Prezydenta o stanie wyjątkowym przewidują czasowe zawieszenie prawa tajemnicy korespondencji, przesyłek, telegramów, rozmów telefonicznych itd. i nadaje władzom administracyjnym prawo zarządzenia m. in. kontroli rozmów telefonicznych, zagrażających bezpieczeństwu państwa lub też porządkowi publicznemu.

Przeło jako odpowiedzialny minister p. pułk. Boerner oświadcza, iż jest przygotowany na tę kontrolę w wypadkach prawem przewidzianych.

Po tem oświadczeniu ministra Izba przyjęła nagłość wniosku, tam zaś wniosek odesłała do komisji prawniczej.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie odbędzie się prawdopodobnie w przyszłym tygodniu

Nowy pojedynek poselski Poseł Przedpejski wyzwał posła Stolarskiego

W Sejmie wynikła nowa sprawa honorowa pomiędzy pos. Błażem Stolarskim (Wyzwolenie) i pos. Przedpejskim (B.B.). Pos. Stolarski wystosował do posła Przedpejskiego list w sprawie kółek

rolniczych. Pos. Przedpejski, czując się obrażonym treścią listu, wysłał pos. Stolarskiemu swoich sekundantów. Pos. Stolarski wyznaczył ze swej strony posłów: Thuguita i Bagińskiego.

Narady konferencji morskiej toczą się w atmosferze przyjaznej

LONDYN, 25.1. Według agencji Reutersa dotychczasowe narady konferencji morskiej skazują, że stanowisko stron biorących udział w konferencji jest o-

wiele bardziej zbliżone, niż to pierwotnie przypuszczano.

Konferencja odbywa się w atmosferze najzupełniej przyjaznej. (PAT)

„Na złość Polakom” Niemcy tworzą wielką radjostację na Pomorzu

KRÓLEWIEC, 25.1. Donoszą z Olszty na, że wielka nowa radjostacja nadawcza dla Prus Wschodnich stanie ostatecznie w Lichbarku (Heilsberg). Będzie ona miała 60 KW., a w razie potrzeby 100 KW. siły. Nowa ta stacja nadawcza ma

„paraliżować” polską stację nadawczą, którą rząd polski, według pism niemieckich, ma zamiar wybudować w Toruniu. Zaznaczyć należy, że w Królewcu istnieje od wielu lat stacja nadawcza radjowa.

Włamywacze okradli kasę sądu Narazie nie ustalono ile skradli

WARSZAWA, 25.1. (tel. wł.) Nie spodziewaną, a niesymatyczną wizytę złożyli onegdajszej nocy włamywacze w lokalu I oddziału sądu grodzkiego w Warszawie przy ulicy Tykocińskiej 24.

Rabusi wtargnęli do środka przy pomocy podrobionych kluczy, splondrowali cały lokal i rozpruli kasę ogniotrwałą. Pobyt nieproszonych gości zauważony

został dopiero rano, w chwili, gdy jeden z woznych sądowych przybył do biura, aby posprzątać.

Natychmiast o rabunku zawiadomiono urząd śledczy i policję XXIV komisariatu, które wszczęły energiczne dochodzenie.

Co padło łupem rabusiów — narazie nie ustalono

NA KARNAWAŁ
PĄCZKI
— ananasy — z wiśniami
FAWORKI
poleca cukiernia
Nowa
ESPLANADA
PIOTRKOWSKA 100, tel. 111-92

DYREKCJA 605
Łódzkiego Tow. Elektrycznego, Sp. Akc.,
(ELEKTROWNIA ŁÓDZKA)
zawiadamia niniejszem, że KASY ELEKTROWNI czynne są od godz. 8-ej do 14-ej, w soboty od godz. 8-ej do 13-ej.

Przyjęcia
u p. premiera Bartla
WARSZAWA, 25.1. Pan prezes Rady Ministrów przyjął w dniu dzisiejszym w godzinach południowych delegację reform mieszkaniowych w osobach b. ministra Jurkiewicza i p. Toeplitza. Następnie pan prezes Rady Ministrów przyjął posła greckiego, a o godzinie 13 pana ministra Spraw Zagranicznych Zaleskiego. (PAT)

Skon zasłużonego działacza polskiego
GDANSK, 25.1. Dziś rano zmarł tu po trzydniowej chorobie prezes gminy polskiej w Gdańsku, prezes centralnej organizacji polskiej w Wolnem Mieście, poseł do Sejmu Gdańskiego, profesor gimnazjum polskiego w Gdańsku, ks. Leon Miszewski. Ks. Miszewski położył wielkie zasługi dookoła sprawy konsolidacji żywioła polskiego na terenie Wolnego Miasta.

NOWE HARCE OPOZYCJI

BUDŻET MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH SKREŚLONY

MINISTER ZALESKI OPUŚCIŁ POSIEDZENIE KOMISJI BUDŻETOWEJ

Na wczorajszym posiedzeniu Komisji Budżetowej przystąpiono do głosowania nad budżetem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Przyjęto wniosek posła Żuławskiego, o skreślenie 80.000 zł. z kredytu na pracowników kontraktowych czasowo przyjętych. Dalej przyjęto wniosek referenta, posła Kuśnierza, o skreślenie 11 milionów z wydatków osobowych oraz wniosek rządowy o preliminowanie dodatkowych 15 milj. zł. na pomoc dla bezrobotnych.

Przed głosowaniem nad budżetem Min. Spraw Zagr. zabrał głos minister Zaleski, który udzielał wyjaśnień oraz zajął stanowisko co do pewnych pozycji, skreślonych w preliminarzu ministerstwa Spraw Zagranicznych. Po przegłosowaniu kilku drobnych poprawek 18 głosami przyjęto wniosek o zmniejszenie funduszu dyspozycyjnego o 3 milj. zł., a następnie 20 głosami uchwalono wniosek o przyznaniu 1 miliona zł. na fundusz reprezentacyjny.

Po odbyciu głosowania p. min. Zaleski, w towarzystwie dyr. Szumłakowskiego, opuścił Komisję. Sprawozdawcom pism oświadczył, że uda się zaraz do p. premiera Bartla, poczem dopiero będzie mógł wyjawiać swe stanowisko w wyniku przeprowadzonego głosowania. Jak wiadomo, min. Zaleski oświadczył onegdaj na Komisji, że bez uchwalenia funduszu propagandy i dyspozycyjnego w żądanej wysokości, nie mógłby przyjąć odpowiedzialności za prace swego resortu.

Wiceminister Grodyński oświadczył, że niedługo ukaże się rozporządzenie, zniżające opłatę za normalny paszport z 250 zł. na 100 zł. za wielokrotny paszport z 750 na 250, za paszport ulgowy w celach przemysłowych i handlowych na 25 zł., za wielokrotny handlowy na 150

Delegat przemysłowców łódzkich u p. min. Prystora

WARSZAWA, 25.1. Pan minister Prystor przyjął dziś podsekretarza stanu w Min. Przemysłu i Handlu p. Doleżala, biskupa unickiego oraz delegata przemysłowców łódzkich p. Rumpła. (PAT)

Zona Kelloga w Warszawie

Korespond. „Hasła” donosi z Warszawy: Bawi w stolicy pani Kellog, żona prezydenta Akademii Umiejętności w Waszyngtonie, a bratowa twórcy paktu Kelloga. Pani Kellog interesuje się specjalnie historią i życiem królowej Jadwigi, przyczem zwiedza ośrodki, gdzie znajdują się po niej pamiątki. Obecnie czyni poszukiwania w bibliotekach warszawskich.

Ruch osobowy i okrętowy w Gdyni

Korespondent „Hasła” donosi z Warszawy: Według oficjalnych danych w roku 1929 przez Gdynię przejechało 21,850 pasażerów. Ilość statków, które zawinęły do portu gdyńskiego określają na blisko 4 tysiące.

Katastrofa kolejowa 9 pasażerów rannych

BUKARESZT, 25.1. Z powodu złego ustawienia zwrotnicy wykołczył się kolo Cosmeni niedaleko Czerniowic dwa wozy trzeciej klasy. 9 pasażerów odniosło rany, w tej liczbie jeden ciężkie. Katastrofa wywołała olbrzymią panikę. (PAT)

zł., za ulgowe na kształcenie się, poratowanie zdrowia lub udział w zjazdach na 20 zł., wielokrotnie ulgowe na 100 zł., poseł Kwapiński domaga się, aby rozporządzenie wydane było w ciągu miesiąca, na co kierownik Skarbu p. Matuszewski oświadcza, iż będzie wcześniej.

W dalszym ciągu dyskusji głos zabrał poseł Diamand, który proponuje zmniejszenie opłaty do 50-ciu złotych.

Sprawozdawca Holyński (BB) zaznacza, że wszyscy zgadzają się na to, iż obniżenie ceny powinno nastąpić, ale na tak radykalną zmianę, jaka jest proponowana w projekcie ustawy, jeszcze nie czas. Mówca uważa, że nastąpiła chwila, żeby ministerstwo Spraw Zagranicznych przystąpiło do rokowań międzynarodowych w kwestji obniżenia ceny wizy.

Pos. Diamand zapytuje, czy rząd zgadza się na paszporty jednoroczne. Przedstawiciel rządu oświadcza, że tak:

Następnie komisja przystąpiła do referatu posła Rybarskiego o Banku Gospodarstwa Krajowego. Mówca oświadcza,

że B. G. K. ma się według statutu zajmować w pierwszej linii kwestjami kredytu długoterminowego, sprawami banków państwowych i przedsiębiorstw państwowych, ma prawo zajmowania się i innymi czynnościami, ale dopiero w drugiej linii.

Z kolei referent przechodzi do omówienia działu finansowania przedsiębiorstw prywatnych i publicznych, podkreślając, że Bank angażował się nawet wbrew opinii przedstawicieli odpowiednich ministerstw i uważa za wskazaną większą ostrożność w angażowaniu się Banku.

Na wieczornym posiedzeniu sejmowa komisja budżetowa przystąpiła do głosowania nad budżetem Min. Poczty i Telegrafu.

Przyjęto poprawkę posła Trąpczyńskiego o skreślenie 30 tys. zł. z pozycji na podróże służbowe i przesiedlenia w zarządzie centralnym. Mimo sprzeciwu min. Boernerę wniosek posła Trąpczyńskiego uchwalono. Następnie przyjęto wnioski referenta, aby zmniejszyć o 100 tys. zł.

wydatki biurowe w zarządzie centralnym, pozatem m. in. skreślono 225 tys. zł. na zabezpieczenie personalne na wypadek akcji gazowej.

Następnie komisja przystąpiła do dalszych rozpraw nad działem Banku Gospodarstwa Krajowego.

Zabrał głos pan minister Matuszewski, który po uwagach natury ogólnej przechodzi do sprawy ogłoszeń w prasie prorządowej. P. Minister wyraża zadowolenie, że pos. Rybarski przytoczył cyfry, gdyż wpłynęło to na oczyszczenie atmosfery, która jest zatruta plotkami, jakoby miliony wydawano na prasę prorządową. Za rok 1929 było 151 tys. ogłoszeń, z tego prasa prorządowa otrzymała 11 tysięcy. Przy tej okazji minister przypomniał, że do dnia figurują niewpłacone kredyty posła Dymowskiego i „Rozwoju” po kilka tysięcy złotych.

Następnie pan minister omawiał sprawę natury czysto gospodarczej i odpiął zarzut, jakoby bank był nieprzychylnie traktowany przez finansjerę zagraniczną.

Omawiając sprawę papierów własnych w portfelu pan minister stwierdził, że stan tych papierów w przeciągu roku bieżącego zmniejszył się znacznie bardzo.

Na tem dyskusję zakończono. (PAT)

Wielka konferencja rolnicza debatowała nad sprawą załagodzenia kryzysu zbożowego

WARSZAWA 25, 1. W dniu 25 b. m. w Ministerstwie rolnictwa odbyła się przy udziale przedstawicieli prasy stołecznej i prowincjonalnej konferencja w czasie której pan minister rolnictwa wygłosił przemówienie na temat obecnego przesilenia w rolnictwie: Pan minister oświadczył, że przyczyny przesilenia są dwójakiej natury, zewnętrznej i wewnętrznej. Od dłuższego czasu zaznaczyć się daje w całym świecie tendencja do zmniejszenia konsumpcji produktów mącznych co sprawia, że nad międzynarodowym rynkiem zbożowym ciąży olbrzymi zapas zboża, niesprzedany w dawniejszych kampanjach zbożowych. Szczególnie w trudnej sytuacji znajduje się żyto. Analizując przyczyny spadku cen zboża na rynkach międzynarodowych, pan minister zastanawia się dalej nad przyczynami natury wewnętrznej. Mimo zniesienia przez rząd wszelkich ograniczeń podaż przekracza stale popyt. Jedną z przyczyn jest nieskoordynowanie podaży. Przesilenie gospodarcze stanowi zjawisko wyjątkowo złożone, które nie może być rozwiązane za pomocą jednego tylko środka. Trzeba dążyć do zwiększe-

nia popytu i do zmniejszenia podaży i współdziałania w akcji zmierzającej do podniesienia cen zboża na rynku międzynarodowym, jako główne środki należy wysunąć 1) akcję, zmierzającą do odprężenia na rynku wewnętrznym, 2) akcję, zmierzającą do powiększenia popytu na rynku wewnętrznym, 3) akcję na terenie międzynarodowym zmierzającą do przerwania tego stanu rzeczy, w którym państwa eksportujące licytują się wzajemnie in minus, obniżając cenę światową zboża. Należy wysunąć także postulat doprowadzenia odpowiednich kapitałów do produkcji rolnej.

Należy też rozłożyć terminy płatności weksli, podatków, którym rolnik nie może sprostać. Krótkoterminowe zobowiązania muszą być rozłożone na długoterminowe spłaty spłaty. Akcja premjowania wywozu w razie potrzeby będzie przedłużona. Kończąc pan minister podniósł raz jeszcze wielkie znaczenie rolnictwa w życiu gospodarczym i politycznym państwa podnosząc wagę tempa załatwienia bieżących bojęczek tej gałęzi życia gospodarczego Polski. (PAT)

Bankructwo miasta Chicago

NOWY JORK, 25.1. Dzienniki donoszą o katastrofalnym stanie finansów miasta Chicago, które stoi w przededniu bankructwa.

Kasy miejskie nie wypłacają uposażeń ani policji, ani też straży ogniowej. Nauczyciele szkół miejskich od miesiąca nie otrzymują już pensyj. Pasywa miejskie mają być olbrzymie.

Położenie jest tak ciężkie, że, o ile miasto nie otrzyma pomocy finansowej, będzie musiało zamknąć szpitale i przytułki, wskutek czego tysiące chorych, kalek, głuchych, ślepych i niemych znajdzie się na bruku.

Danja zniósł karę śmierci

KOPENHAGA, 25.1. W duńskiej Folketingu odbyło się wczoraj głosowanie nad nowym kodeksem karnym, który przyjęto 190 głosami przy 5 białych kartkach.

Nowy kodeks przewiduje m. in. zniesienie kary śmierci w Danji.

Z Cechu Tokarzy

Dnia 1 lutego r. b. o godz. 7-ej wieczorem odbył się roczne zebranie Zjednoczonych Tokarzy w Łodzi w lokalu Towarzystwa Rzemieślniczego „Resursa” z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajanie
2. Sprawozdanie zarządu.
3. " " kasowe
4. " " komisji rewizyjnej
5. " " zatwierdzenie budżetu na r. 1930
6. Uchwalenie utworzenia wydziału czeladniczego przy Cechu.
7. Odczytanie komunikatów Izby Rzemieślniczej
8. Wolne wnioski.

O liczne przybycie uprasza

ZARZĄD.

Ze Szkoły Kosmetycznej Anny Rydel

Dn. 20 stycznia odbyły się egzaminy dla abiturjentek 3-ego Kursu Szkoły Kosmetycznej Anny Rydel w Łodzi, Cegielniana 19, zatwierdzonej przez Min. Spraw Wewn.

Szkołę ukończyły i prawo założenia gabinetu kosmetycznego uzyskały panie: Fejowa Wiktorja, Hirzberżanka Maryla, Kujawska Estera, Pałczyńska Celina, Wasiakówna Eufemia.

Na mocy zezwolenia Władz państwowych zalegalizowany został

Związek Zawodowy Księgowych Województwa Łódzkiego

Z siedzibą

w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 113.

Poza dążeniem do ustawowego unormowania w Polsce stanowiska, kwalifikacji fachowych i ochrony prawnej dla tytułu samodzielnego księgowego, Związek ma na celu:

1. organizację i kontrolę ksiąg handlowych
2. ekspertyzy i porady fachowe w zakresie księgowości
3. przedstawienie i delegowanie rzeczoznawców (ekspertów) na żądanie władz, instytucji państwowych i innych oraz osób prywatnych
4. stały nadzór nad sprawami buchalteryjno-podatkowymi w mniejszych przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych
5. odczyty, wieczory dyskusyjne, konferencje fachowe dla członków Związku
6. pośrednictwo w wyrabianiu posad

Kancelaria Związku mieści się w lokalu Stowarzyszenia Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijań, Piotrkowska 113, telefon 120-57 i jest czynna od 10—2 i od 5—7.

TYLKO KRÓTKI CZAS w MAUZOLEUM OSOBLIWOSCI

Piotrkowska 30

NAJWIĘKSZY WYBRYK NATURY ŻYWE — DZIECKO — KOLOS

Sensacja: 10 letnie dziecko ważące 250 funtów. Każdy powinien zobaczyć największy fenomen XX wieku. Wstęp 1 zł. Czynne od 11 rano do 11 wieczór.

CHORE KASY

Sprawa Kas Chorych jest zagadnieniem powszechnie znanym, wśród szerokiego ogółu wielce popularnym. Dotyka bowiem najżywniejszych interesów robotniczej Polski, stanowiącej gros klientów i pacjentów.

Były Kasy Chorych doświadczalną firmą P. P. S. C. K. W., gdzie ta partja według własnych metod dola krowy proleta: Jackie i zbierała plony robotnicze. Co drugi dygnitarz z chudo pacholka stał się tu zamożnym ekonomem, co trzeci, nabywał za gotówkę futro, co czwarty porzucił żargon i dostojny chałat, polszcząc nazwisko i kupując trejne kochanki.

Idyllę, wyrosłą na łzach i pracy robotniczej, przerwał min. Prystor, wyrzucając za nogi ekonomów w futrach, „prezesów” z tytułem poselskim i strefnionych kandydatów adwokackich.

Roziegł się ryk bólu zredukowanych, za brzmiały puzony jerychońskie przeredzonych C. K. W. — istów i ruszył atak na min. Prystora prasą robotniczo - naprzodową przy współudziale zredukowanego Kasowca, a bezrobotnego posła tow. Zygmunta Żuławskiego i mitycznego „Peowiaka”.

Min. Prystor, Litwin, skąpego słowa, a silnej ręki, czyścił, desygnikował, fatal i podpierał nadwierzony gmach nadziei najbiedniejszego robotnika.

W przeciagu niewielu miesięcy dokonał wiele, bardzo wiele. Zdusił zakogucione partyjnictwo, wytyczył proste ścieżki gospodarce i podłożył fundamenta europejskiego gmachu.

Napaści pobudzały litewską energję, a w taki były kłaniam iwa przez komary.

Groźnie zapowiadało się posiedzenie komisji budżetowej w sprawach ministerstwa pracy i opieki społecznej.

C. K. W. - iści żądali już nie krwi, a całego ciała min. Prystora.

Z groźnej chmury pogródek padły krople białych słów zredukowanego posła Żuławskiego.

Zarzuty koncentrowały się koło bolesnych dla niego Kas Chorych i operowały niedokładnie sprawdzonymi faktami i rozświetlami bańkami mydłaniami. Nie przekonały nikogo — prócz tow. Żuławskiego.

Ze „Robotnik” mianował artykuł sprawozdawczy o Komisji budżetowej „Drugą” dla gospodarki p. Prystora mową tow. Żuławskiego — to jest marzeniem centralnego organu C. K. W. - istów, zdruzgotanem i położonem na obie łopatki męskimi, szczeremi mowami min. Prystora.

Wynika z nich, że Kasy Chorych uratowano przed bankructwem, grożącym im dzięki niefachowej, często lekkomyślnej gospodarce partyjnej. Główną przyczyną błędów, przeoczeń i nadużyć jest niski poziom uspołecznienia dyktatorów C. K. W. - istycznych, nie umiejących oddzielić interesu społecznego od politycznego.

Na 243 Kas Chorych wprowadzono komisarzy do 141. Stan Kas jest obecnie zadawalniający, co przyznają szerokie rzesze, z nich korzystające.

Jeśli się weźmie pod uwagę racjonalne projekta co do wysunięcia fachowego czynnika lekarskiego w zarządach na wyższy szczebel znaczenia, udostępnienie leczenia wszystkim ubezpieczonym, planową i rozumną budowę lecznic, zmniejszenia kosztów świadczeń przy równoczesnym racjonalizowaniu działalności lekarskiej — to musi się przyznać, że na miejsce partyjne go bałaganu i bezmyślnego ssania sił żywotnych robotniczych instytucji wstąpił za min. Prystora nowy duch i powiał wiekrolego, rozumnego wysiłku.

W duchu trubadurzy boleści C. K. W. - istycznej oraz między sobą sami to przyznają i przyznać muszą, jeśli rozumnie myślą.

Dyskusja nad Kasami Chorych przyniosła wiele pożytku, oświecając ważne zagadnienie społeczne jako całość i ze stanowiska obu stron wybitnie zainteresowanych: Rządu i C. K. W. - istów.

Nie sądzimy, by minister Prystor brał sobie choćby cokolwiek do serca pogrózki

wymierającej rasy niegdyś czerwonych, dziś wypłowiałych C. K. W. - istów.

Dla dobra warstw robotniczych, wyzyskiwanych, wiedzionych na manowce irazesami wielkich Żuławskich i minjatury wych Weissbergów, oszalańnianych nieziszczalnemi przyrzeczeniami, unoszonymi w

ekstazę zachwytywów mandoliniczną metodą o „władztwie ludu”, dla dobra ważnych placówek społecznych, niosących zdrowie i tam, gdzie go najwięcej potrzeba — gdzie śmiało wytkniętą już raz drogą.

Adam Wiłski

Pomniejszyciele olbrzymów Spoliczkowanie zjadliwego literata J. N. Millera Obawa o całość kolmunjatora Nowaczyńskiego

W Polsce kwitnie zawołowe kalumnjatorstwo. Nie unikają go i olbrzymy literatury, gdzieindziej otaczane prawie boską szczią. Ostatnio stała się głośną sprawa na

paści czwartorzędnego literata z Kłaja J. N. Millera na wielkiego powieściopisarza i czcigodnego człowieka, Sieroszewskiego. Nazwał go „Kajdaniarzem”.

Czyn ten nie znalazłby nazwy — chyba jedynie w ustach Adolfa Neuwert - Nowaczyńskiego, żyjącego wionią kanałów.

Za to został J. N. Miller spoliczkowany z wyjątkowym uczuciem i niesłychaną siłą przez ziemianina z Małopolski, Jerzego Strzemie - Janowskiego, dla którego czcigodny Sieroszewski ani brat ni swat, lecz w którego piersiach tkwi poczucie, że takiemu człowiekowi ubliżyć nie wolno.

Sprawa ma podkład polityczny, gdyż wielu agentom i subiektem literackim opozycji nie podoba się, że Sieroszewski olbrzymi autorytet pisarski rzucił z entuzjazmem na stronę Marszałka Piłsudskiego.

Lude ira. I stąd policzki. Obawiamy się, że to samo spotka z ręki innego entuzjasty Sieroszewskiego wielkiego galicjanera krakauerskiego — Adolfa Neuwert - Nowaczyńskiego. Zawołowy ten kalumnjator, kompromitujący swem nazwiskiem literaturę polską, który jeszcze w gimnazjum był zawodowo bity przez kolegów, jak teraz jest bity przez oczernianych, znalazł schronienie w „obozie narodowym”.

W „Gazecie Warszawskiej” rzucił się ten bronzownik obozu narodowego na Sieroszewskiego jako pisarza, zarzucając mu „zagrąbianie” własności literackiej podróznika rosyjskiego Dra Pawła Piaseckija do powieści „Zamorski djabeł”. Treść sprawy leży w tem, że Sieroszewski części ma terjału podrózniczego użył istotnie do wspólnego przetworu na dzieło artystyczne. Stare zarzuty, których nie uniknął żaden wielki pisarz! I Szekspir i Goethe i Stewacki!

Pod piórem jednak Nowaczyńskiego, napojonem kałami i pachnącym portowymi zamuzami, wyrasta to do zbrodni narodowej.

Zarzut nie czyni Sieroszewskiemu ujmę. Po latach wielu, gdy nas już nie będzie, pozostanie on w literaturze jako wielki pisarz, dający „pyszne w kolorycie narracje”. A już dziś — za życia Nowaczyńskiego — dramaty jego są papierem do zawijania po mniejszych wiktuałach, bo jedynie dzięki genialnej grze Solskiego nabrawły ciała.

Nowaczyńskim nie warto się zajmować. Razy cielesne, a nawet wybitie oka mu nie pomogły. Nie pomogą mu nowe policzki, bowiem skórę twarzy ma przez wichry i burze, które przez nią przeszły, zahartowaną, jak skóra wojskowego bębna. Minie on, pozostawiając po sobie niesławną pamięć Największego Oszczercy, twórcy międzynarodowego żargonu i jarmarczno żonglera słownego.

Przetó najlepiej: splunąć mimo i — iść dalej.

Adam Wiłski

Juljusz Nie-Słowacki

Testament „Rozwoju”

Żyłem z wami, kłamałem, ujadłem z wami
Nigdy mi — kto endekiem — nie był obojętny,
Dziś was rzucam i wreszcie idę w grób — z długami,
A choć chude koryto rzucam — idę smętny.

Nie zostawiłem w Łodzi Żadnego dziedzica
Ni dla mych hasel pustych ani dla imienia,
Imię moje tak przeszło, jak zła błyskawica
I będzie, jak dźwięk pusty trwać przez pokolenia.

Lecz wy, coście mnie znali, w podaniach przekażcie,
Żem dla endecji sterał moje lata młode
I kiedy Dmowski walczył, siedziałem na maszcie,
Kiedy tonął — z długami poszedłem pod wodę.

Lecz kiedyś nad endecją starą zadumany
I nad jej dolą chudą — przyzna, kto szlachetny,
Że grosz każdy był na mnie w świecie uzebrany,
Choć był i dla mnie, okres wielki, złoty, świetny.

Niech przyjaciele moi w nocy się zgromadzą
I wszystkie brudy moje spalą w aloesie,
A długi wierzytelom, jeśli chcą, oddadzą,
Wszystko inne, niech zły wiatr po świecie roznieście.

Niech przyjaciele moi siadą przy puharze
I zapiją mój pogrzeb oraz własną biedę
I jeśli gdzie pożyczę redaktorską gażę,
To przepiję ją z wami. Jeśli nie — nie przyjdę

Lecz zaklinam: niech żywi nie tracą nadziei
(Choć twardy nałożono na pyski kaganiec)
Aż wam znaki Dmowskiego na du...szach wyżyłobi.
Jak nasi Obwiepotcy młodzi idą w taniec.

Co do mnie — ja zostawiam maleńką tu družbę
Tych, co mogli pokochać szpalty moje durne....
Znać, że spełniać musieli ciężką, ciężką służbę,
Bo błędzą obłąkami, z wrokiem wiecznie chmurnem.

Kto drugi od zecerń odejść się tak zgodził,
Od maszyn? Taką żalność unosząc dla świata?
Być sternikiem weksłami napelnionej łodzi
I tak cicho odleci, jak duch — gdy odlata.

I jeśli trzeba w trumny idą po kolei,
Jednak zostanie po mnie ta siła fatalna,
Co mnie żywemu na nic — tylko czoło zdobi,
Lecz was po śmierci będzie gniołta niewidzialna —

PRZEGLĄD PRASY

NISZCZENIE LICHWY POLITYCZNEJ.

Głos rozsądku w dzisiejszym zaciebrzewieniu partyjnym jest rzadkim, zamorskim ptakiem.

Tem zaś cenniejszym, jeśli wychodzi z pod pióra tak poważnego, jak prof. Władysława Leopolda Jaworskiego.

Chodzi o obiektywizm w polityce. Wypowiada o tem prof. Jaworski na łamach „Dziennika Poznańskiego” następujące zdania:

Obiektywizm w polityce jest równoznaczny ze stanowiskiem, które przywykliśmy określać, jako państwowe. Granice jego są, jak z powyższego wynika, ciasne.

Czyżby z powyżej określonego pojmowania polityki i obiektywizmu wynikało, że polityka jest areną, na której bując mogą wszystkie namiętności i przeświadczenia? Czy w polityce, jako takiej, t. j. w jej istocie niema nic takiego, co by nakazywało, aby polityka musiała być zgodna z moralnością, aby nie burzyła i nie unicestwiała prawa, ale pomagała do tego zwycięstwa? Kto w tym względzie ma wątpliwości, składa przez to tylko, do wód pewnej nieporadności w myśleniu. Słowa te winni wyrzucić w czarnych serecach: Korfanty, Żuławski, Daszyński, Dąbski.

LOGIKA CHODZENIA NOGAMI DO GÓRY.

„Lwowski Kurjer Poranny” na te-

mat zmiany ustroju wypowiada następujące zdania:

W dzisiejszym okresie naszego życia politycznego zagadnienie gruntownej reformy ustroju jest o tyle nie aktualne, że nie ma jeszcze jednolitej siły, któraby mogła być myślą swą przeprowadzić w całości — reforma nie może polegać na wylataniu.

Kiedyż — do pioruna — przyjdzie na to czas? Kiedy nadejdzie chwila, gdy Stroński, Niedziałkowski, Witos, Niemiec, Białorusin, żyd będą zgodnie myśleć? Do pięciominutowej zgody potrzebna była bitwa pod Warszawą. A tej lepiej drugi raz nie przeżyć!

W—ski.

HASŁO GOSPODARCZE

Polska przed rozejmem celnym

Delegacja polska będzie musiała pokonać niejedną trudność

Ostatnie, jubileuszowe posiedzenie Rady Ligi Narodów ustaliło datę zebrań się międzynarodowej konferencji w sprawie zawarcia konwencji o rozejmie celnym. Sprawa ta, zwana w Genewie popularnie „wakacjami celnymi”, przedstawia dla wielu państw odmienne rodzaje zainteresowania ze względu na różniczne interesy państw w tej dziedzinie.

Z punktu polskiego życia gospodarczego trudności i nasuwające się zastrzeżenia są bardzo poważne. To też zanim delegacja nasza uda się na tę konferencję i dnia 17 lutego zasiądzie przy wspólnym stole obrad, — sfery gospodarcze, jako najbardziej zainteresowane w skutkach proponowanej przez Ligę Narodów międzynarodowej konwencji, powinny troskliwie rozpatrzyć całość sprawy, aby wypowiedzieć swe postulaty w tej materji.

Podstawą rozejmu celnego ma być ustalenie daty, poprzedzającej dzień zebrań się konferencji międzynarodowej. Od tej daty — cła obowiązujące w państwach, które przystąpiły do konwencji o rozejmie celnym, miałyby ulec stabilizacji na przeciąg dwóch do trzech lat. Już ten zasadniczy moment proponowanej konwencji przedstawia dla Polski dużą trudność. Polska bowiem znajduje się w o wiele gorszej sytuacji od innych państw, nie posiadając dostatecznej liczby długoterminowych umów handlowych, dostosowanych należycie do jej potrzeb. Zawarte dotychczas przez Polskę umowy handlowe w większości swej posiadają charakter prowizoryczny. Zgodnie z oświadczeniami, poczynionymi w praktyce handlu zagranicznego i zależnie od potrzeb życia gospodarczego, umowy te poddaje się rewizji. Dotychczas posiadamy na podstawie obopólnej zgody: naszej i państwa zagranicznego swobodę wprowadzania zmian konwencyjnych stawek celnych w naszych traktatach handlowych. Natomiast po zawarciu konwencji o rozejmie celnym — swoboda ta byłaby zupełnie skrepowana. Zmiany takie moglibyśmy przeprowadzić jedynie z powołaniem się na wyjątki ogólne lub specjalne — i musielibyśmy poddać te zmiany pod rozpatrzenie konferencji ekonomicznej wszystkich sygnatarjuszy rozejmu, którzyby zdecydowali o losie tych zmian.

Poważną trudnością przystąpienia Polski do konwencji o rozejmie celnym przed stawia również nałożony na kontrahentów tej konwencji obowiązek przystąpienia do układu o zakazach i ograniczeniach przywozu i wywozu (z r. 1927). Polska dotychczas do tego układu nie przystąpiła z powodu wojny celnej z Niemcami. Ta sytuacja wywołała konieczność wydania zarządzeń prohibicyjnych w stosunku do importu z Niemiec, oraz wprowadzenia świadectw pochodzenia. Dotychczas stan ten uległ tylko niewielkiej zmianie i Polska cofnąć tych zarządzeń do chwili zawarcia traktatu handlowego z Niemcami nie będzie mogła.

Dalszym zastrzeżeniem co do ewentualnego przystąpienia Polski do konwencji o rozejmie celnym — jest niedostateczne zabezpieczenie interesów państw rolniczych w projekcie tej konwencji. Polska, jako kraj rolniczy, nie może pozbać się możliwości ochrony swego rolnictwa. Wprawdzie w projekcie konwencji przewidziana jest w wyjątkach ogólnych możliwość przyjęcia z pomocą rolnictwu dotkniętemu przesileniem, jednak nie można uważać, aby przepis ten zapewniał rolnictwu dostateczną ochronę, gdyż ostateczna decyzja co do jakości powyższych środków zaradczych spoczywać miałaby w rękach czynnika międzynarodowego, a więc z natury rzeczy, niemającego należytego zrozumienia dla interesów naszego kraju.

Trudności i zastrzeżenia z punktu wi-

dzenia polskiego zestawil w artykule „Zagadnienie międzynarodowego rozejmu celnego”, umieszczonym w Nr. 46 „Przemysłu i Handlu”, p. wiceminister Dr. Fr. Doleżal, który brał udział w pracach Ligi Narodów i który prawdopodobnie stanie na czele delegacji polskiej na konferencji międzynarodowej.

Pisze on: — „Jakkolwiek niewątpliwie obecna praktyka w dziedzinie konwencji handlowej w Europie Zachodniej i środkowej występuje dobitnie pod znakiem tendencji w kierunku stabilizacji cel umownych i częstokroć autonomicznych, jakkolwiek tendencja ta realizowana była szeroko w Europie przedwojennej w okresach od 1892 r. do 1902 r. i od 1904 r. do wybuchu wojny światowej, — to jednak dotąd tendencja ta obiektywizowała się pod wpływem wyłącznie umów bilateralnych (obustronnych) oraz klauzuli największego uprzywilejowania. Zastąpienie lub wzmocnienie zasady stabilizacji cel przez umowę parytetową zbiorową jest koncepcją nową, której stosowanie łatwiejsze jest dla państw, które posiadają już ze wszystkimi krajami długoterminowe umowy handlowe dwustronne. Zagadnienie więc stosunku umowy zbiorowej o pakcie celnym do

bilateralnych (obustronnych) konwencji handlowych posiada dla Polski pierwszorzędne znaczenie, jako dla kraju, który dotąd nie zawarł szeregu umów handlowych oraz posiada umowy handlowe krótkoterminowe, których rewizja może okazać się nieuniknioną w czasie trwania paktu celnego. Wszelkie niedomówienia lub brak należytego wyjaśnienia tego stosunku umowy zbiorowej do dwustronnych konwencji osłabiły zdolność negocjacyjną Polski na rzecz państw, które posiadają dostosowaną do swych potrzeb, oraz wystarczająco zróżniczkowaną taryfę, i jednocześnie zawarły już wszystkie interesujące je i najważniejsze dla nich traktaty handlowe. Poważnym również zagadnieniem jest kwestja nowej polskiej taryfy celnej, której ogłoszenie może przypaść ze względów ściśle technicznych już po zawarciu paktu celnego... Wreszcie poważnym również zagadnieniem z punktu widzenia polskiego jest charakter wyjątków od zasady stabilizacji, które poczyni przyszła konferencja. Wyjątki te w zależności do ich rozciągłości i rodzaju mogą poważnie wpłynąć na ustosunkowanie się wzajemne zdolności negocjacyjnej poszczególnych

państw, oraz na perspektywy ich handlu zagranicznego”.

Ale nie tylko w Polsce projekt rozejmu celnego budzi obawy i zastrzeżenia. Cały szereg państw mniej uprzemysłowionych, a nawet i Francja, widzi w zawarciu paktu celnego rozbieżność między własnymi interesami gospodarczymi a interesem gospodarki światowej. Państwa rolnicze, szczególnie środkowo — europejskie, których rynek chciałoby zdo być państwa wysoce uprzemysłowione (jak np. Anglja) — przystąpią do rozważań na temat paktu celnego z całkowitą rezerwą i będą usiłowali, poczynić specjalne zastrzeżenia dla siebie w aneksie załączonym do konwencji.

Delegacja polska będzie więc musiała pokonać niejedną trudność podczas omawiania problemów rozejmu celnego. Rząd ze swej strony przygotował się do tej rozprawy gruntownie i wyznaczył już obecnie zupełnie wyraźne wytyczne, które rozwijać będzie podczas konferencji. Chodzi więc obecnie o to, aby i polskie sfery gospodarcze należycie oceniły sytuację i przez swe stanowisko poparły usiłowania rządu, a temsamem i interesy państwa i interesy swoje.

A. Zambrzycki.

Nasza sytuacja gospodarcza

Realny program dalszej walki z kryzysem

Sytuacja gospodarcza Polski oświetlona została w ciągu ostatnich dni jednocześnie z dwóch poważnych źródeł. Bank Gospodarstwa Krajowego w swem periodycznym sprawozdaniu miesięcznym dał wyczerpujący przegląd położenia ekonomicznego wszystkich działów produkcji i handlu w Polsce, a tuż potem minister przemysłu i handlu, inż. Kwiatkowski w mowie, wygłoszonej na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej, uzupełnił owo sprawozdanie Banku Gospodarstwa Krajowego.

Istnieją dwie metody urzędowego oświetlenia sytuacji przez czynniki oficjalne. Jedną metodą, (której hołdował ze szczególnym zapalem b. premier i minister skarbu p. Władysław Grabski) — to wmiawianie w społeczeństwo, że jest inaczej... niż jest, — że społeczeństwo „tyli się” oceniając sytuację, jako złą, gdyż rząd ocenia ją jako dobrą... Ze tego rodzaju „metoda” sztucznie robionego optymizmu chybia swego celu, nie trzeba udowadniać. Natomiast stwierdzić trzeba, że rząd obecnie hołduje metodzie odwrotnej: — przedstawia społeczeństwu faktyczny obraz sytuacji gospodarczej, analizuje przyczyny istniejącego w niej zła i daje program pracy, zmierzający do poprawy położenia.

Metoda wybrana przez rząd obecny pozwala każdemu z obywateli zorjentować się w rozmiarach kryzysu gospodarczego i przekonać się, iż kryzys nie tumani ani jego ani siebie, lecz że zdając sobie sprawę z powagi położenia — dąży do przezwyciężenia kryzysu.

Bank Gospodarstwa Krajowego szczegółowo przejrzał sytuację każdej gałęzi przemysłu i rolnictwa oddzielnie i postawił diagnozę choroby. Minister Kwiatkowski, dając tę potwierdził i uzupełnił, a jedno cześnie rozplanował na przyszłość akcję naprawy.

Rząd zdaje sobie sprawę, że w drugiej połowie 1929 r. na całym świecie zaznaczyło się daleko idące pogorszenie koniunktury. W Polsce — na rynku pieniężnym — wskaźnik kursów głównych akcji przemysłowych, który w roku 1927 wynosił 100, a pod koniec 1929 r. zaledwie od 67 do 70.

Rozpoczynając przegląd od największego kołosa gospodarczego t. j. od Stanów Zjednoczonych, widać, że od września 1929 r. konsumpcja na rynku wewnętrznym maleje tak szybko, iż przemysł i rolnictwo amerykańskie eksportować muszą za wszelką cenę, zalewając rynki europejskie to-

warem i tworząc konkurencję nie do zwalczania dla państw Europy.

Anglja stosuje podobną politykę, rzucając na rynki europejskie szczególnie swe wyroby włókiennicze w ilościach nadmiernych i po cenach nieproporcjonalnie niskich. Wkrótce zarysowuje się kryzys we Francji w przemyśle żelaznym, automobilowym, bawełnianym i jedwabnym. Rozpoczyna się tam również forsowanie eksportu, a kiedy i Niemcy muszą wstąpić na tę drogę, — mniej potężne gospodarczo państwa w tempie błyskawicznym opanowane zostają przez kryzys. W Austrii cyfra bezrobotnych dosięga 250-u tysięcy osób. W Czechosłowacji dwukrotnie wzrasta cyfra upadłości. W Rumunii ceny produktów rolnych spadają znacznie poniżej kosztów produkcji. Na Węgrzech liczba bezrobotnych jest dwa razy większa, niż w 1928 r. W Jugosławji widać zjawiska analogiczne.

Byłoby niemożliwością więc, ażeby tego rodzaju stosunki, pobieżnie tylko powyżej przejrane, miały nie odbić się na życiu gospodarczym Polski, zwłaszcza, iż pewne przyczyny już przypadkowej natury również położenie gospodarcze kraju pogorszyły. Ostra zima zeszłoroczna sprawiła ograniczenie eksportu polskiego, a znów niezwykle łagodna zima tegoroczna obniżyła zużycie węgla w kraju i zagranicą, oraz zmniejszyła zapotrzebowanie wyrobów włókienniczych. Ceny na produkty zbożowe spadły na wszystkich rynkach światowych właśnie wówczas, kiedy Polska dysponuje zbożem na eksport i kiedy nie może bez wielkich strat umieścić go na rynkach zagranicznych.

Minister Kwiatkowski nie ograniczył się — jak powiedziano — do stwierdzenia tej rzeczywistości. Jako plan pracy rządu przedstawił dotychczasowe środki zaradcze, a zarazem realny program dalszej walki z kryzysem.

W dziedzinie udostępnienia i potania kredytu uwidacznia się od kilku tygodni w Polsce pewna poprawa. Jednakże rząd nie od tej strony przystępuje do naprawy sytuacji gospodarczej. Zdając sobie sprawę, że w kraju rolniczym, jakim jest Polska, rząd pracuje przede wszystkim nad uzyskaniem rynków zbytu dla żyta polskiego — i to rynków takich, na których uzyskaby można ceny możliwie wysokie, kryjące koszty i przynoszące zysk. Specjalne badania wykazały, że zapotrzebowanie

państw skandynawskich i bałtyckich na żyto wynosi tyle, ile wynosi nadwyżka żyta, przeznaczona na eksport przez Niemcy i Polskę. Dlatego też dobiegają końca, prowadzone przez rząd rokowania z Niemcami o wspólny eksport zboża do krajów północnych.

Celem poprawy ceny ziemniaków przeprowadzono zmianę sposobu obliczania ceny za ten produkt, kupowany przez gorzelnie. Rząd przygotowuje podwyższenie cen trzody chlewnej przez specjalną politykę celną, zastosowaną wobec produktów tłuszczowych. Jednocześnie zaś z dążeniem do podniesienia cen wyrobów, wywożonych z Polski, rząd przeprowadza również zniżkę cen nawozów sztucznych.

W dziedzinie polityki handlowej dla poprawienia warunków eksportu polskiego rząd zawarł w ub. r. nowe traktaty handlowe, względnie rozszerzył stare: z Francją, Łotwą, Estonją, Rumunją i Chinami. Rokowania zaś z Jugosławją, Grecją, Turcją i Portugalją, przygotowując jednocześnie traktaty z Rosją, Niemcami, Kanadą, Irlandją, Indjami i Hiszpanją. Wewnątrz kraju, przy pomocy specjalnych poczynań rząd prowadzi nieubłaganą walkę z depresją gospodarczą. Tworzy fundusz gwarancyjny dla transakcyj eksportowych na kredyt, obniża taryfę na przewóz węgla dla przemysłu włókienniczego, mobilizuje fundusze na rozbudowę linii kolejowych, które przyczynią się do powiększenia eksportu węgla, uruchamia fabrykę nawozów sztucznych w Mościcach i powiększa zdolność przeładowniczą portu w Gdyni z 900 tysięcy ton w 1928 r. na 3 miliony ton w 1929 roku.

W tym stanie rzeczy, na tle ostatnich sprawozdań, złożonych, zarówno przez odpowiedzialnego członka rządu, jak i przez instytucję rządową, którą jest Bank Gospodarstwa Krajowego, — stwierdzić należy, że moment gospodarczy jest wprawdzie trudny i ciężki, czemu rząd bynajmniej nie zaprzecza, nie poddając się żadnemu niezdrowemu optymizmowi, — ale że jednocześnie rząd wyteży wszystkie swe siły dla opanowania sytuacji, czego skuteczne dowody już złożył.

Męska siła odwagi, z jaką oceniono położenie gospodarcze kraju pozwala mieć nadzieję, że i plan odwrócenia karty niepowodzeń gospodarczych — przeprowadzony będzie z równą siłą i stanowczością.

Pożyteczna działalność AMERYKAŃSKICH NAUCZYCIELEK-WYWIADOWCZYŃ

W urzędzeniach społecznych Nowego Świata wiele jest rzeczy nowych i dobrych. Warte są one bliższego poznania, zwłaszcza, jeśli dotyczą one spraw tak dla każdego narodu ważnych, jak kwestja szkolnictwa.

Ciekawy niezmiernie obrazek, ilustrujący sprawy szkolnictwa powszechnego w Stanach Zjednoczonych, przynosi nam jedno z polskich pism, wychodzących w tym potężnym państwie.

Oto, Stowarzyszenie Płacących Podatki (na szkolnictwo powszechne) w mieście Hamtramck zainterwenjowało przez swych delegatów na posiedzeniu rady szkolnej w sprawie nauczycieli. Zapytano mianowicie radę szkolną, czy prawdą jest, że rada szkolna zatrudnia nauczycieli w charakterze inspektorów i płaci im za to podwójną pensję.

Na taką interwencję Stowarzyszenia Płacących Podatki (świetny pomysł organizacyjny) wyjaśnienia dał dyrektor Kerworth, oświadczając, że w całym systemie hamtramckich szkół publicznych czynny jest jeden tylko inspektor, przytem głównym jego obowiązkiem jest pozywać do sądu rodziców, nieposyłających dzieci do szkoły. Ponieważ wypadków takich jest bardzo mało, więc jeden inspektor całkowicie daje sobie radę.

ŚWIETNE FUNKCJONOWANIE NAUCZYCIELEK - WYWIADOWCZYŃ.

Zadowolony z takiej odpowiedzi, delegaci Stowarzyszenia Płacących Podatki za pytali wtedy, czemu przypisać należy pomyslny objaw zmniejszania się liczby wypadków nieposyłania dzieci do szkoły przez rodziców?

Tu nastąpiły niezwykle ciekawe wyjaśnienia pana dyrektora.

Okazuje się, że w szkołach powszechnych w Hamtramcka czynne są podobnie jak w innych miastach, „odwiedzające nauczycielki, zwane inaczej — nauczycielkami - wywiadowczyniami. Pełnią one rzeczywiście rolę wywiadowczyń w stosunku do rodziców, którzy nie chcą posyłać dzieci do szkoły.

Po stwierdzeniu, że jakieś dziecko po doświadczeniu do wieku przymusu szkolnego nie uczęszcza do szkoły, nauczycielka odwiedzająca składa wizytę rodzicom dziecka i bada przyczynę nieposyłania go do szkoły.

Przyczyny te są bardzo różne i najczęściej okazuje się, że bynajmniej nie zachodzi potrzeba pozywania rodziców do sądu, lecz raczej okazania im materialnej pomocy. Bo czyż można winić rodziców, powiedział świątliwy pedagog amerykański, za to, że nie posyłają dziecka do szkoły, jeśli dziecko to niema odpowiedniej odzieży ani obuwia. A przecież wypadki takie są najczęstszą przyczyną nieposyłania dzieci do szkoły. Zlikwidować je może nie kara sądowa, lecz raczej pomoc, okazana dziecku w zaopatrzeniu je w odzież i obuwie.

Następem w tym ostatnim wypadku zadaniem nauczycielki - wywiadowczyni jest postaranie się o ubranie i obuwie dla dziecka, co przychodzi jej z łatwością wobec istnienia rad szkolnych, dysponujących pewnymi funduszami na potrzeby dzieci.

SPECJALNE WYKSZTAŁCENIE NAUCZYCIELEK - WYWIADOWCZYŃ.

Osoby, kandydujące na posady nauczycielek - wywiadowczyń, muszą zdobyć uprzednio specjalne wykształcenie. Po ukończeniu średniego zakładu naukowego idą one na specjalny kurs, na którym muszą logę dziecka i rodziców, a wreszcie zastudjować obok szeregu przedmiotów pedagogicznych, także i socjologię, oraz psychologię dziecka i rodziców, a wreszcie zabi, albo zmuszone do emigracji zagranicę, poznać się z warunkami pracy szerokich warstw społecznych, a specjalnie ludzi uboższych. Pracy takiej nie może bowiem wykonywać człowiek, niemający pojęcia o systemie szkolnym, wychowywaniu dzieci, warunkach, w jakich żyją ubodzy rodzice i t. p.

Zdaje się, że tak pojmując obowiązki i kwalifikacje nauczycielek - wywiadowczyń, Amerykanie mają zdecydowaną rację. Jest rzeczą charakterystyczną, że funkcje wywiadowczyń pełnią przeważnie ko-

niety, snąc lepiej nadają się do tej delikatnej pracy aniżeli mężczyźni. Rada szkolna miasta Hamtramck zatrudnia 7 takich nauczycielek i 1 nauczyciela, a praca ich przynosi pono znakomite rezultaty. Jeśli zauważymy, że na 8 nauczycieli odwiedzających wypadka jeden inspektor szkolny, zdamy sobie sprawę, jak wysoko cenią Amerykanie funkcję nauczycielsko - wywiadowczą i jak wiele dobrego ta ostatnia musi przynosić.

PRACA NAUCZYCIELEK ODWIEDZAJĄCYCH OPLACA SIĘ SOWICIE.

To, co im płacimy, mówił dalej delegat Stowarzyszenia Płacących Podatki, oplaca się sownie. W przeciwnym wypadku około 2 procent wszystkich dzieci w wieku szkolnym pozostawałoby poza szkołą.

A przecież wiemy z doświadczenia, że chłopek czy dziewczyna, którzy zesłali na bezdroża moralne, zaczęli właśnie od opuszczania nauk, a także te dzieci wyrastają przede wszystkim na wyrzutków społeczeństwa, które do szkoły z winy rodziców nie uczęszczały.

Nauczycielka odwiedzająca przekonywała się osobiście o powodach nieuczęszczenia dziecka do szkoły i stara się temu zaradzić w sposób łagodny i ludzki. Nie grozi sądem ani karą. Wpływa na rodziców perswazją, tłumaczy i nalega, radzi i okazuje gotowość pomocy.

Zdarzają się wypadki wyjątkowe, w których musi interwenjować sąd. Dziecko tępe z natury i niezdolne musi być umieszczone w specjalnej klasie, choćby dlatego, aby nie przeszkadzało innym w naukach.

Alle rodzicom nie sposób tego wytłumaczyć, bo wszyscy oni uważają swoje dzieci za doskonałe. I oto rodzice nie chcą posyłać dziecka do szkoły, jeśli ma ono być w specjalnej klasie.

Wtedy znów interwenjuje nauczycielka. Znów tłumaczy, przekonywuje i doradza właśnie klasę specjalną w interesie dziecka, które nie nadążyłoby w naukach za innymi zdolnymi dziećmi. Jeśli to nie pomaga — wtedy już niema rady, inspektor pozywa rodziców do sądu. Ale jest to ostateczność stosowana tylko w wypadkach bez wyjścia. Wyjście takie nauczycielki odwiedzające przeważnie znajdują.

Z udzielonych sobie wyjaśnień delegaci Stowarzyszenia Płacących Podatki byli najzupełniej zadowoleni. I — nic dziwnego.

Kobieta w powstaniu 1863-64 r.

Kobieta dzisiejsza nie docenia swej prababki

W radości ze zdobytego równouprawnienia, w młodzieńczym rozpędzie za jego najgłębszą realizacją, kobieta dzisiejsza nie docenia swojej prababki. Patrzy często na nią, jako na istotę daleką od życia społecznego i narodowego, zamkniętą w ciasnych pojęciach szarego, codziennego dnia i wydaje się często kobiecie dzisiejszej, że wszystko wywalczyła sobie sama.

Jednakże nie jest to zgodne z rzeczywistością. Już bowiem w latach 1843—48 kobiety polskie domagać się poczęły równouprawnienia, lecz, o dziwo, w przeciwieństwie do kobiet Zachodu, które przede wszystkim żądały praw, Polki zażądały równych z mężczyznami obowiązków. Czy były to obowiązki równe? — czy też może często kobieta brała na siebie podwójne obowiązki opieki nad własną rodziną wówczas, gdy mężczyzna szedł do walki orężnej? I czy nie stawiała kobieta jednocześnie do pracy powstańczej, w kraju, w którym groziło to zesłaniem lub śmiercią? W pełni okazał to dopiero przyszłe badania.

Narazie mało jest doceniana rola kobiet w powstaniu 1863 r. A jednak już dziś nie brak nam o sprawie tej wiadomości.

Wszak ogólnie znanem jest, że w czaso-

sach Paskiewicza wszystko co żywotne z pośród mężczyzn zostało albo przez wroga z kraju wywiezione w głąb Rosji i na Sybir, albo zmuszone do emigracji zagranicę.

Kiedy w r. 1856 nastąpiła zmiana w polityce rosyjskiej, kiedy część wygnańców powróciła do kraju i kiedy ruch przygotowawczy przeszedł najpierw w ruch manifestacyjny, a potem (w r. 1861—63) w zbrojny, — kobiety organizują się szybko.

W Warszawie powstaje „Komitet kobiet”, który przewodniczy szeregowi małych grup, składających się każda z pięciu niewiast. Każda członkini wprowadza pięć nowych. Organizacja objęła szybko i prowincję. Działaczki przewano „piątkami”.

Wszechstronną jest praca tej organizacji. Opiekuje się ona rannymi, aresztowanymi i wygnańcami, oraz ich rodzinami, dostarcza żywność i odzienie do obozów, pośredniczy w komunikowaniu się oddziałów, czuwa w tajnych szpitalach. Organizacja zbiera wśród członkiń swoich fundusze, a kobiety oddają nietylko pieniądze, ale i kosztowności i ślubne obrączki na cele powstania.

Możnaby wyliczać nieskończoną ilość

nazwisk zasłużonych działaczek, a mimo to byłaby to tylko znikoma ich część. Olbrzymia ich ilość jest dotąd żołnierzem nieznanym, a jakąż pozostanie nim na zawsze! W Warszawie grają najwybitniejszą rolę Krajewska, Lewicka, Pruszkowa (Duchnińska) i poetka Deotyma - Łuszczewska, w Wilnie, gdzie szalały rządy Murawjewa, na czele organizacji stoją: Kleczkowska, Falska, Kondratowiczowa (wdowa po Syrokomli), — we Lwowie — Poterska. W przygotowaniu rekwizytów wojskowych zajęte były głównie kobiety. Znany jest wypadek z 7-go sierpnia 1863 r., gdy w jednym z domów przy ulicy Szewskiej w Krakowie nastąpił wybuch, wywołany robieniem ładunków dla powstańców. Kilka młodych dziewcząt zajętych tą pracą, zginęło na miejscu. Historia zapamiętała niestety tylko jedno nazwisko z pośród bohatererek — Marii Wiatrowiczówny.

Cała służba łącznikowa opierała się wówczas wyłącznie na kobietach. O działalności tej pisze Marjan Dubiecki, historyk oraz uczestnik powstania: „Podejmywały się wypraw najniebezpieczniejszych, zleceń prawie nie do wykonania z powodu rozmaitych trudności i wielokroć ryzykując życie, wychodziły z owych wypraw zwycięsko”.

Nazywano je kurjerkami. Była ich ogromna ilość i na nich, poza stroną ściśle orężną, opierało się powstanie. Oliczajny organ rosyjskiego ministerstwa wojny „Russkij Inwalid” przypisuje długotrwałość powstania właśnie działalności kurjerek. Pisze on: „Wynalazczy ich umysł w chwilach krytycznych, znajduje najdowcipniejsze kombinacje, które następnie silna i energiczna ręka mężczyzny uskutecznia”.

W walce orężnej spotyka się również kobietę. Tradycja zna przeważnie jedno tylko nazwisko: Henryki Pustowojtówny, — ale źródła historyczne stwierdzają, że kobiety brały udział w walkach poszczególnych oddziałów, a częściej jeszcze, że nie wahały się chwycić za broń w chwili, gdy wrogi oddział najeżdżał ich dom. Wiemy, że kobiety pełniły służbę żołnierską w oddziałach Sułkowskiego, Chmielińskiego, Narbutta, Zychlińskiego, Osadowskiego i Traugutta.

Ogromną pracę wykonały też kobiety w akcji sanitarnej. Nie było wówczas Polki, któraby nie nauczyła się opatrywać ran, — każdy dom wszak mógł każdej chwili stać się zakonspirowanym szpitalem. W r. 1863 życie samo zmobilizowało kobietę. Uczyniło to tem intensywniej, że kobieta sama do tej roli się przygotowała i wzięła odpowiedzialność za walkę o niepodległość na równi z mężczyznami.

Ale i po klęsce nie spoczęła i nie popadła w rozpacz, w owe źródło bezczynności. Musiała ze zdwojoną energią odbudowywać, musiała przeciwstawiać się rzuconemu przekleństwu na tych, których nie stało, by bronić najlepszej sprawy.

W latach tych śpiewną była pieśń znamienna: „O nie zginęła jeszcze Ojczyzna póki niewiasty tam czują, bo z ich to pięsi plynie trucizna, którą wrogowie się trują”.

Dr. Anna Minkowska.

528


KINO RAJ TEATR

Dziś i dni następnych! Bałucki 5 Rynek Dziś i dni następnych!

DAWNO OCZEKIwany FILM

Dru ga Perła naszego repertuaru po „TARZANIE“

CHATA WUJA TOMA



CASSIE learns the identity of 'UNCLE TOM' - Scene from 'UNCLE TOM'S CABIN' a UNIVERSAL MASTERPIECE

Nad program: FARSZA i Aktualności Nad program

Ilustracja muzyczna ściśle dostosowana pod kier. p. E. ZILBERSZACA

Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

Książęta-kawalerowie na wydaniu

Na pierwszym miejscu książę Walji — Samotny dziwak w Austrii — Czy Karol rumuński może się żenić — Królewicz, który nie chce być królem

Coraz mniej jest w Europie ukoronowanych kawalerów „do wzięcia”. Przez zaślubiny włoskiego następcy tronu, księcia Humberta, liczba ich jeszcze bardziej zmalała. Dzięki powojennym przewrotom i rewolucjom przestały być brane pod tym względem pod uwagę liczne zastępy wszelkich niemieckich książąt i księżatek, jakkolwiek almanach gotajski nadal skrupulatnie notuje ich ośmiowyrazowe imiona lub długie, (a nieistniejące już faktycznie) tytuły. Jeśli po europejskiej wojnie panny uskarżają się na brak mężczyzn, co dopiero powiedzieć mają wszelkie księżniczki krwi „na wydaniu”? Europa posiada obecnie dwanaście krajów o ustroju monarchistycznym, lecz młodzieńców w stanie kawalerskim w rodzinach królewskich jest zaledwie kilku.

Na pierwszym miejscu zarówno pod względem wieku jak i hierarchii, znajduje się Edward — Albert — Chrystjan — Jerzy — Andrzej — Patrick — Dawid (nie wiele zapewne osób zna jego pełne imię) — książę Walji. Liczy już lat 35, jakkolwiek wygląda o wiele młodziej, i dotąd nawet podobno, nie zakochał się. W Anglii nazywają go już żartobliwie „starym kawalerem”, a w kołach dworskich stale rozglądają się za narzeczoną dla uparczywie unikającego więzów małżeńskich księcia Walji. Niemniej każda księżniczka — pan na marzy o tem, aby zostać żoną owego przystojnego młodzieńca o smutnym spojrzeniu, który kiedyś zasiądzie na tronie Wielkiej Brytanii.

Mniej znany jest w Europie książę Austrii, następca tronu hiszpańskiego. Jest to „samotny dziwak”, unikający ludzi i świata, i stanowiący pod tym względem zupełnie przeciwieństwo swych rodziców, którzy stale przebywają wśród szerszych kół społeczeństwa po kilka razy do roku spędzając mile czas w Londynie i Paryżu. A zostać żoną księcia Austrii byłoby nielada zaszczytem dla księżniczki europejskiej; nietylko połączyłaby się związkim małżeńskim z reprezentantem najstarszego królewskiego rodu Burbonów, lecz posiadałaby najbardziej elegancką i światową towarzyszkę wśród osób ukoronowanych. Od sze regu lat obiegają pogłoski, że hiszpański następca tronu żeni się, czy to z rumuńską księżniczką Ileaną, czy to z księżniczką Cecylją, córką austriackiej księżnej Salm - Salm, czy też z włoską księżniczką, lecz pogłoski te stale okazują się zmyślone. Narazie „książę - samotnik” pozostaje w stanie kawalerskim, nie myśląc wcale o ożenku.

Możnaby uważać za kawalera i byłego następcę rumuńskiego tronu ks. Karola, ojca obecnego króla Michała, gdyż ślub jego morgantyczny z panią Lupescu nie jest urzędowo uznany przez dwór rumuński, i niejedną jeszcze księżniczką marzy o pięknym, wesołym i lubiącym rozrywki księciu, zwłaszcza, iż z żoną swą ks. Heleną Grecką, ks. Karol rozwiódł się. Nie jest rzeczą wykluczoną, iż b. następca tronu pojmie za żonę jakąkolwiek księżniczkę krwi, ułatwiłoby mu to bowiem powrót do Rumunii.

Najmniej znany z pośród książąt jest ks. Chrystjan Szlezwik — Holsztyn — Sonderburg — Glücksburg, duński następca tronu. Liczy już lat 29, ale mało kto stykał się z tym, bodaj że najbardziej demokratycznym w Europie księciem. Lubi on tłum i stale się w nim gubi. W Kopenhadze uchodził za „dobrego chłopca”, poza stolicą Danii jest niemal nieznanym, unika bowiem wszelkich pompacyjnych wizyt i rozjazdów. Podobno najszerszym jego życzeniem jest... nie być królem. Przez pewien czas pisano o zaręczynach księcia Chrystjana z księżniczką grecką Ireną, lecz i to okazało się nieprawdą, duński następca tronu nosi się natomiast z zamiarem — jak głosi fama — poślubienia prostej dziewczyny. Poszedłby chętnie za przykładem 3-ch innych książąt duńskich: Vigga, który ożenił się z amerykańską miss: Erika, który poślubił Kanadyjkę i Aage, ożenionego z włoską hrabianką. Narazie i ks. Chrystjan pozostaje do wzięcia.

Już nie następcą tronu, lecz rzeczywistym kawalerem na tronie jest król Borys bułgarski. Człowiek nader przystojny, szlachetny monarcha, uczony przyrodnik

(doskonale zna się na motylach i wszelkich odmianach kwiatów), sportowiec i bibliofil, król Borys nie ma szczęścia do zaślubin. Oddawna już, ulegając namowom kół dworskich, bułgarski król zamierza ożenić się, lecz zamierzenia te pozostają tylko zamierzeniami. A przyczyną jest... brak odpowiedniej pary. Gdy pod-

czas pewnego bankietu premier Lapczewicz wyraził się wobec króla, iż „życzeniem wszystkich Bułgarów jest, aby jego krówska mość jaknajrychlej ożenił się”, król Borys odrzekł z melancholią: „Dobrze, ale znajdźcie mi narzeczoną”...

Wreszcie — ostatni kandydat. Również król, acz od niedawna, przytem bardziej

egzotyczny od wszystkich poprzednich ukoronowanych kawalerów. Jest nim król albański Achmed - Zogu. Dla księżniczek europejskich stanowi przeszkodę mahometańskie wyznanie młodego króla, lecz i to niewieleby stanowiło, gdyż król Albanij nie ma podobno zamiaru żenić się.

Koniec ogrodu zoologicznego w Hamburgu

Najpiękniejszy ogród zoologiczny na świecie — Hamburgski Peszel — Złudzenie wolności — Przyjaźń między hodowcą a zwierzętami — Krach finansowy

Prawdziwi miłośnicy zwierząt zmartwiają się zapewne szczerze wiadomością, która nadchodzi z Hamburga: tamtejszy ogród zoologiczny, największy w Europie, ma być niebawem zamknięty. Ale ogród w Stellingen pod Hamburgiem, jeżeli był największym w Europie, to z pewnością był najpiękniejszym i najbogatszym na świecie. Osobliwością jego jest, że nie należy on ani do państwa ani do gminy miasta Hamburga, lecz jest własnością prywatną. Założycielem jego był Hagenbeck, ojciec obecnego właściciela, który zaczął swą karierę jako zwyczajny handlarz zwierzętami, co w rodzaju warszawskiego Peszla, ale na mniejszą o wiele skalę.

Z czasem dorobił się majątku, był bowiem bardzo solidnym dostawcą i wielkim miłośnikiem zwierząt. Ta miłość do zwierząt sprawiła, że z bogactwem swoim nie osiadł na rencie, jak czyni wielu ludzi w Niemczech, lecz przeciwnie, rozszerzył i udoskonalił swe przedsiębiorstwo, które z małego, pokątnego handlu stało się in-

tereselem o wszechświatowej sławie.

Hagenbeck rozumiał pierwszy, że zwierzęta nie można więzić przez całe życie w ciasnych klatkach. Nabywszy olbrzymi obszar ziemi w Stellingen, urządził swój ogród zoologiczny na zupełnie odmiennych zasadach, które z początku u sceptyków wywoływały tylko ironiczny uśmiech. Zwierzęta Hagenbecka bowiem były pomieszczone tak, by im się zdawało, że przebywają na wolności. Nie widać tam żadnych klatek, ani barier ani ogrodzeń. Wychowankowie między sobą i od publiczności oddzieleni są tylko przeszkodami naturalnymi, które jednak gwarantują zupełne bezpieczeństwo. Przytem starano się zwierzętom więzionym dać warunki możliwie zbliżone do naturalnych, co dziś jest już powszechnie przyjętą zasadą, w owych czasach jednak było nowością, która właśnie Hagenbeckowi zawdzięcza swe rozpoznanie.

Rzecz prosta, że tego rodzaju „hodowla” dzikich zwierząt musiała dawać

doskonałe rezultaty. Hagenbeck zresztą nie poprzestał na samej hodowli. Jako prawdziwy miłośnik swoich wychowanków poświęcił im literalnie całe życie. Wchodził do każdego zwierzęcia, pieścił je, rozmawiał z nim i uczył je poznawać swój głos. Wszystkie też przepadały za nim i darzyły go wdzięcznością i przyjaźnią. Uczucia te przelewały się również na dzieci Hagenbecka, które razem z ojcem, a potem nawet same bawiły się swobodnie z lwami i tygrysami, chowanymi w Stellingen.

Hagenbeck rozumiał duszę zwierząt i umiał ją opanowywać. Był prawdziwym majstrem tresury w najlepszym tego słowa znaczeniu. Nigdy nie używał bata ani głodu, ani żadnej innej kary. Skarcenie głosem wystarczyło, by najoporniejszego ucznia przyprowadzić do posłuszeństwa.

Stary Hagenbeck doczekał się godnego następcy w swoim synu, który objął po ojcu przedsiębiorstwo, już wówczas przed stawiające wartość wielu milionów i zopatrujące cały świat w dzikie zwierzęta, które prowadził z równym zrozumieniem i miłością.

Niestety, od czasu wojny interesy finansowe zaczęły być coraz gorsze. Coraz mniej było odbiorców na dzikie zwierzęta, gminy bowiem i państwa, które przeważnie są właścicielami ogrodów zoologicznych zubożały i miały inne zmartwienia i inne troski. A tymczasem zwierzęta trzeba było żywić, dostarczając samym drapieżnikom wiele tysięcy kilogramów mięsa dziennie. Przytem rosły ciężary publiczne, podatki i świadczenia. Przyszedł dzień, w którym Hagenbeck nie mógł już związać końca z końcem i stwierdził ze smutkiem, że będzie musiał się rozstać ze swymi zwierzętami, z tym ogrodem, który był jego umiłowanym warszatem pracy.

Chwila ta obecnie się zbliza. Lada dzień podwoje parku mają się zamknąć, a większość mieszkańców wywędruje za ocean, do Ameryki, która może sobie pozwolić na zbytek utrzymywania dużych ogrodów zoologicznych. W Stellingen zaplanuje pustka i głusza.

A co zrobi Hagenbeck? Mógłby oczywiście żyć ze swego olbrzymiego majątku.

Katorga dla kobiet

We Francji kobiety rzadko kiedy skazywane są na karę śmierci, która zazwyczaj zamieniana bywa na karę robót przymusowych, odbywaną w tak zwanym „bagne”, w najstarszym więzieniu francuskim w mieście Rennes, wslawionem z afery Dreyfusa. W więzieniu tem, z zewnętrznego wyglądu przypominającym stare zamczysko, przebywa około 3.000 kobiet, skazanych bądź dożywotnie, bądź na długoterminowe kary. Wielka ilość jednych i drugich zamiera tu powoli i tu znajdują swój cmentarz. Rennes jest bowiem istotnie rodzajem „grobu za życia”. Panuje w nim obowiązkowa głęboka cisza, uwięzionym kobietom nie wolno bowiem rozmawiać na wet w obrębie cel. O jakimkolwiek kontakcie ze światem, o otrzymaniu pozwolenia na odwiedzinę rodzin lub otrzymywanie listów, posyłek czy innych sposobów łączności nazewnątrz, również niema nawet mowy. Kobiety otrzymują tylko wikt więzienny, zresztą bardzo skąpy i lichy. Ubrane są wszystkie jednakowo w grube, workowate suknie z szarego wołoku, z którego również mają zrobione czepce na głowach, obowiązkowo ostrzyżonych do skóry. Roboty przymusowe, wykonywane

przez skazane, polegają na wyplataniu krzesel trzciny, zyciu i t. d.

Skazane dzielą się na 5 kategorii. Pierwszą stanowią morderczynie. Jest ich stosunkowo najmniej. Z pośród odbywających karę przebywa m. in. obecnie w Rennes pani Bessarabo, literatka, niegdyś słynna piękność Paryża, — dalej pani de Herminon, niegdyś gwiazda arystokracji francuskiej, mężobójczyni, podobnie jak tamta. Do drugiej kategorii przestępczyni należą oszustki - złodziejki. Zalicza się do nich m. in. odsiadująca obecnie karę „sławna” ze swej afery wielomilionowych oszustw na niekorzyść skarbu francuskiego Teresa Humbert. Trzecią kategorię stanowią prostytutki i stręczycielki do nierządu. Czwartą — przestępczynie polityczne, skazane za działalność wywrotową lub antypaństwową, jak szpiegostwo, zdrada i t. p. Ostatnią wreszcie — recydywistki z różnych kategorii przestępstw, które były już raz karane, lub które odsiadując karę w innych więzieniach francuskich, nie chciały się poddać rygorom więziennym. Ta ostatnia kategoria traktowana jest oczywiście najsurowiej i z całą bezwzględnością.

15000 samobójstw

W ubiegłym roku zarejestrowano w Japonii 15.000 wypadków samobójczych. W dwustu trzydziestu wypadkach wszyscy członkowie rodzin dobrowolnie rozstali się z życiem. Powodem tych tak licznie szerzących się zamachów samobójczych były przeważnie kłopoty finansowe i ciężkie warunki bytu, powodowane panującym

w Japonii bezrobociem. Jak wynika z ostatnich statystyk, np. miasto Osaka, wielkie śródmiejsko przemysłowe w Japonii, a pod względem ruchu handlowego pierwsze miasto Dalekiego Wschodu, liczy obecnie około 40 tysięcy bezrobotnych, w czem ponad 30 tysięcy samych robotników fabrycznych.

St. Zjednoczone wnoszą w Polsce pomnik ku czci swego poety dyplomaty

Do konkursu amerykańskiego wpłynął ostatnio wniosek senatora Glenna, wzywający rząd Stanów Zjednoczonych do wyasygnowania 10,000 dolarów na koszt budowy pomnika poety — dyplomaty Jacka Barlowa nad jego grobem w Żarnowicach pod Krakowem. Barlow, towarzyszył broni Pułaskiego i Kościuszkę w czasie wojny o niepodległość Sta-

nów był gorącym przyjacielem Polski.

Będąc przy Napoleonie w czasie wyprawy rosyjskiej w charakterze posła Stanów Zjednoczonych, Barlow rozchorował się i w czasie odwrotu armii francuskiej zmarł w Żarnowicach, gdzie też został pochowany na miejscowym cmentarzu. Wniosek sen. Glenna zostanie niewątpliwie uchwalony.

Kodeks Wirgiljusza

Ojciec św. Pius XI, jeszcze jako biblij. watykański, z wielkim zainteresowaniem studiował tak zwany „Kodeks” Wirgiljusza. Kodeks ten, napisany przez Piotra Parantiego, słynnego skrybę z połowy XIII stulecia, był ongiś w posiadaniu poety Petrarki, który własnoręcznie opatrzył uwagami cały szereg stron.

Kodeks zawiera wszystkie dzieła Wirgiljusza, komentarz Serwjusza oraz Archileide Stacjusza. Prócz tego Szymon Martini ze Sieny, wykonał dla Petrarki śliczną miniaturę, wyobrażającą Wirgiljusza w natchnieniu, piszącego „Eneidę”.

Wobec rozpoczynającego się roku jubileuszowego wielkiego poety, powstała myśl sporządzenia fac - simile owego kodeksu, reprodukcję całość heljotypem o najdrobniejszych szczegółach, oraz dołączając do tekstu oryginalnego przedmowy bibliotekarza monsignora Galbatiego i wszystkie artykuły Achillea Rattiego, poświęcone temu kodeksowi.

Jeden egzemplarz tego fac - simile ofiarowany zostanie Ojcu świętemu.

HASŁO FILMOWE

Fotografja fal dźwiękowych

Praktyczne zastosowanie epokowego wynalazku amerykańskiego

Nowy wynalazek amerykański, pod nazwą osiso pozwala śpiewakom, mówcom, aktorom, muzykom i t. d. ujrzeć fotografję dźwięków, które wytwarzają, na ekranie.

Wynalazek został ulepszony przez C. Andersona, inżyniera Westinghouse Electric and Manufacturing Co, w Newark w Stanach Zjednoczonych. Pracowali nad nim jeszcze William Braide White inżynier akustyki American Steel and Wire Co, instytucji podobnej do United States Steel Steinwaya i synów przeprowadza doświadczenia nad falami dźwiękowymi w Steinway Hall. Aparat składa się z przeróżnych części. Fale dźwiękowe są chwypane przez mikrofon i nadawane zapomocą elektryczności do osiso. Najgłośniejszą częścią osiso jest zwierciadło, które jest bardzo czułe i reaguje na fale dźwiękowe.

Zwierciadło, pod wpływem napływających fal dźwiękowych poczyną drgać. Promień światła skierowany w stronę zwierciadła, odbija się od niego zapomocą całego systemu ruchomych zwierciadełek które ze swej strony rzucają wiązkę promieni na ekran, gdzie są widoczne.

Jeżeli na mikrofon nie działają fale dźwiękowe, rzuca on na ekran długą białą linię. Niechaj jednak tylko rozlegnie się jakikolwiek dźwięk i dojdzie ucha elektrycznego, natychmiast biała linja zaczyna się poruszać falowato, jak sznur, gdy go wprawiamy w ruch poruszeniem ręki.

Kształt fal jest rozmaity, stosownie do szmerów, jakie je wywołują. Widzi się na ekranie to delikatne linie faliste wywoływane przez tony głębokie, czyste, to znów linie niekształtne, o różnych kształtach które zostają wywoływane przez akordy i sznery.

Inżynier White twierdzi, że nowy wynalazek może mieć wiele różnych zastosowań. Ale przedewszystkiem ma on służyć w tej chwili następującym celom: zapomocą wynalazku tego w pierwszej linji będzie można budować coraz lepsze i dokładniejsze instrumenty muzyczne.

Gdy się dotyka kolejno klawiszy fortepianu, w przybliżeniu z jednakową siłą, to wywołuje się temsamem na ekranie fale rozmaitej wielkości.

Jedne tony dźwięczą więc silniej inne słabiej, co należy przypisać wadliwości budowy fortepianu.

Następnie: jeżeli naciskamy klawisz i jednocześnie pedał fortepianu, to z łatwością możemy skonstatować że wibracje u różnych klawiszy bywają różne. Jedne trwają dłużej, inne krócej.

Także braki będą odkryte zapomocą nowego wynalazku i skorygowane. Stoimy więc w przededniu budowy fortepianów o idealnie czystym tonie, które będą prawdziwą rozkoszą nie tylko dla pianistów, ale dla przeciętnego muzyka prywatnego.

Wynalazek będzie mógł jeszcze — i to jest już druga jego ewentualność — pomagać uczniom konserwatorów w zdobywaniu coraz większej techniki wykonania dzieł muzycznych.

Fale dźwiękowe wywoływane uderzeniem ręki znakomitego pianisty, są inne od fal, wywołanych uderzeniem ręki niewyćwiczonej.

I oto następcza się tu nowa możliwość: fotografowanie fal dźwiękowych, wywołanych uderzeniami ręki najznakomitszych pianistów świata.

Gdyby wynalazek ten zrobiono np za czasów, gdy żył Chopin, mielibyśmy dziś sfotografowane „touche“ tego arcy mistrza tonów i mielibyśmy próbować naśladować go.

Rzecz naturalna, że wynalazek ten nie pretenduje do zalania świata genjuszami w wirtuozostwie wykonania melodji muzycznej, nie pretenduje już chociażby z tego powodu, że każdy genjusz ma uderzenie indywidualne i wywołuje inne fale na ekranie, bądźco bądź jednak

wynalazek może doprowadzić ucznia, pilnie badającego swoje uderzenia do znacznego skorygowania swej techniki.

Najgenialniejszy fałszerz nie zdoła podrobić czyjś podpisu tak dokładnie, by podpis ten był identyczny z oryginałem.

Niemniej takie „podrabianie“ stylu wykonania muzycznego jest dziś zupełnie możliwe, dzięki nowemu wynalazkowi osiso. Czynniono niedawno próby z innym z najznakomitszych pianistów. I cóż się okazało? Oto ów pianista jeden i ten sam ton reprodukował w... 18 delikat-

nych nuansach. Wszystkie te niedostrzegalne dla ucha różnice osiso zapisał wernie na ekranie. Muzyka więc ma w sobie koloryt i to o bardzo szerokiej skali barw.

Aparat osiso jest dzielnym pomocnikiem w doświadczeniach na polu elektryczności i akustyki.

Fachowcy radją np. jak Byrd używają tego aparatu w swych doświadczeniach nad falami radiowymi. Zajmuje się takimi doświadczeniami Byrd na kontynencie antarktycznym, gdzie dotychczas przebywa.

Czy śmiałym Bóg sprzyja?

Napisała Bebe Daniels

Praca aktorki filmowej jest bezsprzecznie niezwykle urozmaicona i interesująca. A cóż dopiero mówić o aktorce, która, tak jak ja, występuje w filmach o charakterze sportowo-sensacyjnym. Przyznać jednak muszę, że praca ta ma swoje ciemne strony również, jest bowiem równie niebezpieczna, jak urozmaicona, i równie nerwująca, jak interesująca. Są wprawdzie ludzie, nie pozbawieni złośliwości, którzy twierdzą, że wszelkie ryzykowne momenty w filmach wykonywane za gwiazdę zręcznie dobrany sobowtór - akrobata. Stwierdzam, że nie posiadam, niestety, takiego sobowtóra i że wszelkie wypadki, jakie zdarzyły mi się podczas nagrywania moich ostatnich filmów, odczułam, i to nader boleśnie na własnej skórze. Dlatego postanowiłam nigdy już nie rozpoczynać pracy filmowej, nie posiadając doskonale wypróbowanego talizmanu, na który zawsze zdać się będzie można. Przesąd czy też nie przesąd, ja w każdym razie nie mam ochoty powiększać serji wypadków, jakie mi los dotąd zgotował. Wystarczą mi w zupełności trzy, jakie mi się dotąd przydarzyły.

Zaczęło się od jednego filmu, w którym podczas pobytu w opuszczonej kopalni przeżywać miałam szereg niesamowitych przygód. Zdjęcia same przez się wcale nie były niebezpieczne, i ani przez chwilę nie przypuszczałam, że mi się cokolwiek przydarzyć może. Jednak los chciał inaczej. Mój partner James Hall i ja mieliśmy odbyć przejażdżkę autem. Potężne drzewo o rozgałęzionych, licznych konarach stało akurat w miejscu, gdzie stać nie powinno, ponieważ auto nasze spotkało się z niem w momencie jaknajmniej pożądanym, w wyniku czego auto powędrowało do warsztatów, ja zaś na trzy tygodnie do szpitala.

W innym znów filmie, w którym występowałam jako „Girl“ w wielkim teatrze rewji, zdarzyło się kiedyś, że gdy stałam na scenie jednego z teatrów w Los Angeles, gdzie nagrywano końcowe sceny filmu i rozmawiałam właśnie jaknajspokojniej z reżyserem o tem, jak bardzo się cieszę, że film wkrótce będzie ukończony, i że udało się wykonać go bez ani jednego przykrego wypadku, reżyser nagle gwałtownie odsunął mnie nabok. Zrobił to jednak zbyt późno, gdyż worek z piaskiem przymocowanym do żelaznej obręczy, który spuszczano właśnie przy przesuwaniu jednej z dekoracyj, spadł na mnie, przyczem obręcz żelazna zraniła mi boleśnie nogę. Minęło sporo czasu, zanim znów występować mogłam.

Aby ustrzec się od dalszych tym podobnych przypadków zaopatrzyłam się podczas nagrywania następnego filmu (a była to „Panienka z obiektywem“, w której grałam reporterkę filmową) w talizman, który polecono mi zostać jako niezmiernie skuteczny. Był to mały indyjski bożek i sądzę, że pewnego dnia musiał być albo w złym humorze, albo też pogniwał się na mnie, że tak zupełnie w gruncie rzeczy nie bardzo mu dowierzałam, albo też ta cała jego moc utajona była tak zwanym zwykłym szwindlem, dość, że i tym razem nie obešlo się bez wypadku.

Podczas nagrywania sceny, w której zjeżdżam po linie, przeciągniętej od tonącego parowca na wybrzeże, nagle silnie naciągnięta lina metalowa obluźowała się i ja znalazłam się w równie nieprzewidzianej, jak nieprzyjemnej kąpieli. Skończyło się „tylko“ na ciężkiej grupie.

Odtąd postanowiłam szukać amuletu, któryby jednak potrafił ustrzec mnie lepiej. A może byłoby lepiej gdybym nie narażała się na tak ryzykowne sytuacje. Kto wie?

Powieść J. Conrada na ekranie

Dla niezliczonych wielbicieli talentu J. Conrada (Józefa Korzeniowskiego) nieobłątną będzie nowina, że jedna z najlepszych jego powieści „Ocalenie“ (The Rescue) została przerobiona na film i ukaże się niebawem w wersji polskiej p. t. „Biały Kapitan“.

Film ten nakręcił w r. z., dla wytwórni „United Artists“ znakomity reżyser Herbert Brenon, twórca „Braterstwa Krwi“, „Petersa Pana“, „Ojczę“ i wielu innych wybitnych filmów.

Rolę tytułową „Białego Kapitana“ na wodach malajskich objął dawno niewidziany Ronald Colman, bohater „Białej siostry“, „Czarnego Anioła“, „Nocy miłości“, „Kochanków“ i t. d.

Tym razem Ronald wystąpi jako samodzielny „gwiazdor“ bez Vilmy Banky; partnerką jego, w roli nęcącej i rozkosznej lady Travers, jest prześliczna Lily Damita, debiutująca w tym filmie na terenie amerykańskim.

Nazwisko J. Conrada, egzotyczne tytuł słynnej powieści morskiej, fascynująca treść, wystawna reżyserja Brenona i, przede wszystkim, duet miłosny Ronalda Colmana z Lily Damitą — składają się na całość wyjątkowo interesującą.

Najnowszy film „Zjednoczonych Artystów“, głośny „Biały Kapitan“, przeróbka z powieści J. Conrada „Ocalenie“, ma wybitnie kosmopolityczny charakter. Zwraça na to uwagę prasa amerykańska.

„Powieść — pisze „Times“ z Los Angeles — napisał Polak (Józef Conrad - Korzeniowski), reżyserował film Irlandczyk (Herbert Brenon), rolę tytułową objął Anglik (Ronald Colman), jego partnerką zaś jest Francuzka (Lily Damita); w innych rolach występują: Bernard Siegel (Niemiec), Duke Kahanamoku (Hawajczyk); So - dżin (Japończyk); Laska Wintoters (Hiszpanka); Harry Cording (Australijczyk); reszta zespołu jest amerykańska.

Wypada jeszcze dodać, że „manager“ i główny inicjator filmu, znany magnat filmowy, Samuel Goldwyn, jest rodem z Polski, którą opuścił, mając lat 11.

Betty Amann

Bodaj to być gwiazdą filmową! Tak myśli sobie conajmniej z milion dziewczątek i koblaczków na świecie...

Niech się mnie zapytają, to im coś na ten temat powiem...

Byłam teraz przeszło dwa miesiące w Nicei. Pycha — zdawałoby się — cóż można więcej... Ale co robiłam? Dzień i noc pracowałam do upadłego nad realizacją filmu „Biały szatan“. Prosiłam, błagałam: jestem po raz pierwszy na Riwierze, pozwólcie mi choć rzucić okiem na ten podobno tak wspaniały kraj. Ale gdzie tam!.. Nie przyjechała tu pani, powiedzieli, dla przyjemności, tylko dla roboty. I wzięli mnie okrutnie przez cały dzień w atelier. Tam nawet mieszkaliśmy... Czasem tylko wyjeżdżało się na plenery, ale wtedy nie można było nawet nosa wychylić ze szczerlnie zakrytego auta, bo szminka zjeździe, charakterystyczna się zepsuje...

Aż tu któregoś dnia — przerwa w zdjęciach z jakichś tam technicznych powodów! Reżyser w rozpaczy, a ja, między nami powiedziawszy, w zachwycie: nareszcie coś zobaczę z tej osławionej Riwjery. Już się zaczynam stroić aż tu wpada kierownik zdjęć.

— Proszę pani, za chwilę przyjdzie nauczycielka tańca. Korzystając z przerwy w zdjęciach, będzie pani mogła wykuć ten rosyjski taniec, co to pani wie...

Wiem, wiem aż za dobrze... Już dawno mi tem grożono, ale że akurat dziś... Lecz niema chwili na marudzenie. Wchodzi moja profesorka. Mój Boże, nigdy w życiu nie uczyłam się tańca, a tu jak na złość taniec historyczny. Zdjęcia niemal cały czas w zbliżeniu, więc nie można podstawić innej tancerki.

I przepada jedyna okazja... A potem już wrócić się zaraz do kraju i niesposób było nie zobaczyć. Dwa miesiące w Nicei — i nie...

KINO MIMOZA TEATR

UL. KILIŃSKIEGO Nr. 178

Ostatnie dwa dni

„Przedziwne Kłamstwo NINY PIETROWNY

W rolach głównych:

Brygida HELM ♦ Warwick WARD,
Frank LEDERER

Następny program:

EMIL JANNINGS w obrazie
ULICA GRZECHU

Popierajcie Wyroby Krajowe !!!

DODATEK LITERACKI

Kronika literacko artystyczna

ODA DO MŁODOŚCI PO FRANCUSKU

„Pologne”, wychodząca obecnie pod redakcją Smogorzewskiego, zawiera m. in. szkic Potockiego „Mickiewicz ou la greffe de la volonté sur la poesie”, „Ode do młodości” w przekładzie Leonji Knolówny, artykuły Jana — Topassa o Weys schoffie i Klingslanda o Malczewskun. W kronice znajdujemy Kasterskiej recytację z „Wiosny narodów” i „Pamfletów” Nowaczyńskiego oraz wspomnienie o Cz. Jankowskim Woronieckiego sprawozdanie z wystaw Milicza i Zieleniewskiego, i t. d.

OSSENDOWSKI PO ESPERANCKU.

Paryski miesięcznik esperancki „La Movado” z grudnia ub. r. zamieszcza wstęp do „Pamiętnika małpki” Ferd. Antoniego Ossendowskiego w przekładzie S. Grenkampa — Kornfelda („La vivo kaj aventuroj de simieto memorlibro de cimpanzineto „Kaska”).

DOROBEK PISARSKI CLEMENCEAU.

Clemenceau opublikował w ciągu swego życia szereg dzieł. Wymienić należy przede wszystkim: „Au pied du Sinai” (lustracje Toulouse — Lautresa), „Liniquite”, „Les plu forts”, „Contre la justice”, „Vers la separation”, „Des juges”, „Au fildes jours”, „Les embuscades de la vie”, „Justice militaire”, „Figures de Vendée”, „La honte”, „Le grand Pan”, „La melée sociale”, „Le volle du bonheur”, „Demosthene” (ilustracje Bourdelle'a), „Au soir de la pensee”, „Notes de voyage dans l'Amérique du Sud”, „Dans les champs du pouvoir”, „La France devant l'Allemagne”. Dzieło pośmiertne Clemenceau nosi tytuł „Grandeurs et miseres d'une victoire”.

KONGRES PRAWA AUTORSKIEGO. W KAIRZE.

Otwarty został 37 Międzynarodowy kongres prawa autorskiego. Przemówienia inauguracyjne wygłosili egipski minister oświaty publicznej Hafez Hassan Pasza oraz prezes Międzynarodowego Towarzystwa Literacko — Artystycznego Maillard. Pierwszy dzień kongresu zakończył się ukonstytuowaniem się prezydium kongresu oraz ustaleniem programu prac.

CENNE FRESKI ODNALEZIONE W POBLIŻU CHIUSI.

Proboszcz parafii Monte — Follomco pod Chiusi przy restauracji ołtarza w bo cznej nawie kościoła parafjalnego odnalazł cenne freski z XV. stulecia, przedstawiające Matkę Boską z Dzieciątkiem w gronie świętych.

NIEZADOWOLENI Z HAUPTMANN.

Po raz pierwszy od szeregu lat pre-

miera nowego utworu Hauptmanna (Der Spuk: „Die Schwarze Maske” i He xenritt”) wywołała protesty pewnej części publiczności.

KSIĘŻNICZKA AKTORKĄ

W kołach towarzyskich Wiednia wielką sensację wywołała wiadomość, iż księżniczka Elżbieta Nada von Braganza, córka zmarłego w r. 1923 księcia Miguela von Braganza zamierza poświęcić się karierze aktorskiej. Księżniczka przy była z Nowego Jorku do Wiednia celem poddania się egzaminowi aktorskiemu w obecności Reinhardta. Jest ona bliską krewną ekscesarzowej austriackiej, Zyty.

WYSTAWIENIE OPER WAGNERA.

Nowy dyrektor wiedeńskiej Opery państwowej Clemens Kraus zamierza wy stawić w roku 1933—cim, w 50-letnią rocznicę śmierci Wagnera w nowej inscenizacji wszystkie opery mistrza z Bay-reutu, m. in. także młodzieńcze jego dzieło p. t. „Wróżki” („Die Feen”).

NOWA OPERA CZESKA.

Znany kompozytor czeski Weinberger

autor popularnej opery „Swanda — Du-dak” napisał nową operę p. n. „Miły Głos”.

KONKURS NA UTWORY

W Belgii ogłoszono konkurs na utwo-ry orkiestrowe. Konkurs jest dostępny dla wszystkich kompozytorów europejskich. Nagrody wynoszą 20 tys. i 10 tys. franków belgijskich. Wymagane jest na-desłanie dwóch utworów 1) utworu cha-rakterystycznego w rodzaju rapsodji Liszta, 2) utworu lirycznego, w rodzaju intermezza „Cavalleria Rusticana” lub z „Valce Triste” Sibeliusa. Dopuszczane będą do konkursu tylko utwory nigdzie dotychczas nie wykonane. Rękopisy nad-syłać należy do dnia 10 kwietnia 1930 r. na ręce p. Lescauweet., Kursaal, Osten-de.

OPERA DŹWIĘKOWA

Na prośbę amerykańskich przedsię-biorców filmowych zdecydował się Mas-cagni napisać dźwiękową operę filmową, celem podniesienia niveau dotychczas-owych filmów tej kategorii. Opera ta gra-na będzie wyłącznie tylko w kinotea-trach.



Początek seansów w dni powszednie o g. 4, w soboty i święta o g. 12 pp. W dni powszednie od g. 4—6, w soboty i święta od g. 13—3, oraz poniedziałki przez cały wieczór ceny miejsc po 30 i 50 gr.

„Korsarz Mórz Południowych”
Wkrótce: „Z dnia na dzień”, „Zapomniane twarze”, „Coraz prędzej”

Dzisiaj i dni następujących

Wielki podwójny rekordowy program, 22 akty

CLARA BOW w przepięknym filmie p. t. MIŁOŚĆ bez GROSZA

w roli głównej męskiej NEIL HAMILTON

PANNA Z TEMPERAMENTEM

(PANNA SZOFER)

Przepiękna europejska komedia

W roli głównej

MADY CHRISTIAN

Wkrótce

„Korsarz Mórz południowych” „Z dnia na dzień”
„Zapomniane twarze” „Coraz prędzej”

Roztargniony kornecista

Podczas przedstawienia „Marietty” w wiedeńskiej operetce, gra orkiestra u-werturę na scenie, w kostjumach. Wszy-scy muzycy przystrojeni w duże bia-łe krawaty i fraki ze złotymi guzikami. Podczas generalnej próby zauważył dy-rygent, a zarazem kompozytor operetki Oskar Strauss, że jeden z kornecistów jest dziwnie niedysponowany. Dmie bo-

wiem w instrument, ale z kornetu wy-dobywają się dzikie i fałszywe tony. Po uwerturze zwraca się kompozytor wście-klko do kornecisty: „Panie, co to ma zna-czyć! A na to kornecista: „Przepraszam najmocniej, ale złote guziki mojego fra-ka stale mi się mieszają z kłapkami trą-by”.

M. C. G.

WESOŁY WIECZÓR

Lauterbock zjawił się u mnie o 8-ej rano, rzucił się w fotel i patrzył na mnie zaczerwienionymi oczyma człowieka, który nie spał całą noc.

— No, co, było wesoło? — spytałem.

Lauterbock był u mnie poprzedniego dnia prosił mnie, abym go nauczył, jak ma rozweselać towarzystwo, które do sie bie zaprosił na wieczór. Ponieważ wiem, jak to trudno zabawić gości, pokazałem parę sztuczek, które nigdy nie zawiodą.

— No, co, było wesoło? — spytałem raz jeszcze. — Pokazał pan moje figle. Podobały się?

— To zależy — odparł Lauterbock.

— Pan wybacz, że tak wcześnie pana odwiedzam, ale mieszka pan tak blisko hotelu Posta. Mieszkam właśnie w hote-lu, a wkrótce wyprowadzę się do szpitala. Zatrzymałem się w hotelu z powodu re-

montu w moim mieszkaniu, a idę do szpitala z powodu obrażeń cielesnych. A czy było wesoło? Co do tego, zdania są podzielone...

Najpierw pokazałem im sztukę ze szklanką. Kładzie się kartkę papieru na szklankę pełną wody, odwraca się z błyskawiczną szybkością, i woda nie wycieka. Przyznaję, że może należało wypró-bować przedtem sztukę i nie pokazywać jej odrazu z atramentem dla zwiększenia efektu.

Kiedy przekręciłem szklankę, atra-ment się wylał i natychmiast dywan per-ski stracił 50 proc. swej wartości. Szybko przekręciłem szklankę zpowrotem, ale zapomniałem o sile ciśnienia powietrza, i oto jedwabna suknia pani radezynie Freytagowej, która siedziała najbliżej, pokrywa się czarnymi plamami. Pa-

Freytag krzychała przeraźliwie. Zapóźno.

W parę chwil później nowa sensacja! Idąc za pańską radą, kupiłem prochu strzelniczego, nasypałem do popielniczki i poleałem naftą. Potem postawiłem z u-śmiechem na stoliczku i czekam co bę-dzie.

Radca Freytag pierwszy wrzucił do popielniczki niedopałek papierosa. Jego też pierwszego rzuciło o ścianę; podnie-śliśmy go z podłogi i gdyby nie jego mał-żonka, która nietaktownie obrzuciła mnie wymysłami, towarzystwo uśmiełoby się z tego żarcika z pewnością.

Ale w ten sposób przysnął wesoły na-strój. Od czasu do czasu rzucił ktoś ja-kis żarcik, ale naogół nie było wesoło.

By przywrócić gościom dobry hu-mor, spróbowałem trzeciego figla.

Przywiązałem do gumy cegłę i mia-łem zamiar cisnąć ją w twarz jednego z gości, by potem śmiać się z jego stra-chnu, gdy cegła wróci do mnie.

Wina i kara

Znanem jest powszechnie, że francu-ski poeta i filozof Wolter odznaczał się wyjątkową brzydota. Kiedy pewnego ra-zu wybrał się w dłuższą podróż z Fryde-rykiem Wielkim, znalazł się król w pier-wszym powozie, Wolter zaś podróżował w następnym. Po drodze w jakimś nie-wielkim miasteczku wypadło im zmie-nić konie. Jeden z paziów, orszaku kró-lewskiego, skorzystał z czasu postoju, aby dokuczyć mocno zarozumiałemu Francuzowi. Kiedy więc zebrali się wie-śniacy i wisusy wiejskie koło orszaku, oznajmił im, że w drugim powozie siedzi ulubiona małpa króla. Skutek był na-tychmiastowy; powóz Woltera otoczyła gawiedź, starając się na wszelkie sposo-by drażnić i droczyć się z siedzącym. Próżno wyzywał i kłął Wolter, próżno starał się rozpedzić natarczywą napaść gawiedzi. Nieartykułowane dźwięki wście-kającego się uczonego, który ani słowa po niemiecku nie umiał, wzmocniły tyl-ko mniemanie wieśniaków, że to prawdź-wa małpa. Wreszcie szambelan uwolnił strapionego i sinego z pasji z tego nie-do pozadzroszczenia położenia. Wolter jednak przejrzał natychmiast figiel swa-wolnego paza i oskarżył go przed kró-lem.

— Cóż ja mam począć, jakże ja mam go ukarać? — zapytał Fryderyk.

Wysoki Majestacie — krzyknął obra-żony — pošlij łajdaka do wszystkich djabłów!

Król, którego ten mały epizod ubawił nadzwyczajnie, szybko wypełnił życzenie poety, mianując paza porucznikiem w pułku czarnych huzarów.

ZACHĘTA

ZGIERSKA 26

Dzisiaj i dni następujących 517

MOTYL BRUKOWY

POTEŹNY DRAMAT

W roli głównej

Anna May Wong

Początek w dni powszednie o 4 pp., w soboty niedziele i święta o 12 w pol. Ceny miejsc w dni powszednie, niedziele i święta na pier-wszy seans III m. 40 gr. II i balkon 60 gr. Łoża I m. 1.10, II m. 70 gr. I m. 50 gr. Na następnym seansie w dni powszednie III m. 60 gr. II i balkon 70 gr. I m. 1.10, Łoża zł. 150; w niedziele i święta III m. 70 gr. II m. 1 zł. balkon zł. 1.10, I m. zł. 1.20, Łoża zł. 1.80

Następny program:

Sodoma i Gomora

Ale, niestety guma pękła. Położyliś-my ofiarę na kanapie.

By ostatecznie ratować nastrój, schwyliłem się ostatniego środka, który mi pan podał. Kazałem gościom na „raz, dwa, trzy!” skoczyć w górę. Kto najwy-żej skoczy, otrzyma nagrodę. Na „trzy” czterdzięści osób skoczyło w górę, ale już po sekundzie, znaleźli się o piętro wy-żej w salonie państwa Szmalc, na głowach wyżej wymienionej rodziny.

Nastrój ostatecznie przysnął.

Niektórzy goście chcieli jeszcze dzie-kować mi za urozmaicony wieczór, ale pani Freytag, która właśnie pomagała przy wynoszeniu męża, podniosła taki wrzask, że nie można było dosłyszeć ani słowa...

— Doprawdy, bardzo mi przykro — powiedziałem — że poradziłem panu tak nieudane figle. Proszę mi wybaczyc...

— Widzi pan — odparł Lauterbock — pańskie dowcipy były doskonałe, ale trzeba żeby i goście mieli poczucie hu-moru.

WLASTIMIL HOFMAN

JACEK MALCZEWSKI

JAKO CZŁOWIEK i ARTYSTA

Z inicjatywy Praskiego Koła Przyjaciół Polski wygłosił w tych dniach w Pradze Czeskiej znakomity malarz polski Wlastimil Hofman niezmiernie ciekawy odczyt na temat: „Moje wspomnienia osobiste o Jacku Malczewskim”. Nad wyraz cenne i interesujące wywody mistrza Hofmana, którego ze zmarłym tytaniem malarstwa polskiego łączyły węzły serdecznej przyjaźni, przynosimy poniżej w obszernym streszczeniu.

Wielki malarz i twórca J. Malczewski licza się do tych rzadkich indywidualności, które mogą wykwitnąć tylko w jednym kraju, w jednym narodzie, i których dzieła noszą niezmaszane piętno jakoby krwawy stygmat tylko tego i nie innego narodu i kraju. Malczewski jest jednym z tych wyjątkowych genjuszy, którzy są objawicielami przepastnych głębin ziorowej duszy całego narodu i rasy. Jako więc twórca narodowy w całym tego słowa znaczeniu, może być wychowywany, rozumiany i kochany prawdziwie tylko przez swój naród, a dopiero po pewnym czasie oceniony i uznany w całej pełni też i przez zagranicę. Do artystów, tworzących z głębin ducha narodowego, należy w Polsce nieśmiertelna trójca: Jan Matejko, Artur Grottger i Jacek Malczewski. Błogosławiony naród, błogosławione społeczeństwo, z którego wyszli tej miary artyści, którzy przed oczami swych rodaków potrafiliby wyzwarować w barwach i kształtach to wszystko, co było chlubą, dumą, tragedią i piekłem Dantejskim polskiego narodu. Wszystkie bóle, męki, marzenia, tęsknoty i radości znalazły ostatecznych wyrazicieli. Wszyscy trzej równie potężni, głębocy i wysocy tylko się wzajemnie dopełniali. Związani są i będą nazawsze w duszy polskiej, jak dawny słowiański Trygław. Ci trzej nieśmiertelni twórcy wyczerpali w malarstwie aż do dna wszystkie możliwości twórcze Polski przed zmarłwstwem. Malczewskiemu jedynie, jako przez Boga dziwnie umiłowanemu, danem było wejść jeszcze za życia w ziemię obiecaną, w ziemię wolności. Inni malarze i artyści zaliczają się do realistów, naturalistów, impressionistów, expressionistów i t. d., wszędzie na świecie mających bliskich, podobnych i sobie pokrewnych. Malczewski tymczasem, tak jak zresztą Matejko i Grottger, należy do tych narodowych genjuszy, dla których trzeba uczyć się języka i duszy danego narodu aby twórczość ich należycie odczuć i zrozumieć. Twórca „Błędnego Koła” jest tak, jak Jego dwaj wielcy poprzednicy malarzem Psyche polskiej.

Tak, jak ta Psyche polska nie odśloni się tak łatwo i zaraz cudzoziemcowi, tak i Jego sztuka może dopiero po latach stać się drogocenną własnością wszechświata. To, co Adam Mickiewicz w improwizacji powiedział:

„Uczucie krąży w duszy, rozpala się i żarzy, Jak krew po swych głębokich, niewidomych cieśniach, Ile krwi tylko ludzie widzą w mojej twarzy, tyle tylko z mych uczuć dostrzegą w mych pieśniach...”

tak samo i w dziełach J. Malczewskiego ludzie obcy innych ras narodowości będą widzieć tylko malowane figury, jak cienie zewnętrzne, lecz istoty ich i głębi nie zaraz dojdą. Dlatego też narazie tylko Polak do ducha i kości może w całej pełni uwielbiać i kochać Jacka Malczewskiego, tego ponad wszystkich rasowo-narodowego artystę.

Zetknąłem się z Malczewskim poraz pierwszy, mając lat 17—ście. Jeszcze byłem w ówczesnej Szkole sztuk pięknych w Krakowie uczniem na drugim roku u profesora Floryana Cynka, kiedy Jacek Malczewski dostał się do tej szkoły jako początkujący profesor. Pierwszy raz miałem sposobność poznać Go na t. zw. wieczornych rysunkach, których korektę prowadził na zmianę z innymi profesorami. Jednego wieczoru przy korek-

cie zbliżył się J. Malczewski wreszcie i do mnie, siadł sobie obok, i wpiers zamim się popatrzył na rysunek, chwycił mi rękę za szyję i spojrzal mi w oczy. Taki bywał Jego zwyczaj; rozumie się, że w tym samym momencie w stosunku ucznia do Mistrza następowało zblizenie wprost koleżeńskie. Ujął tem mocniej ciągnęło mnie cos do Niego, jakaś nieodparta siła kazała mi się starać, abym się dostał na Jego kurs...

Na kursie Jacka Malczewskiego panowała całkiem inna atmosfera, aniżeli na kursie prof. Cynka. Malczewski był niesłychanie bujny i bogatą naturą artystyczną, umiał zachęcać swoich uczniów w najrozmaitszy sposób, każdym razem w inny. Panowała na jego kursie wesołość i radość pracy, — jednak przyznać muszę nie zawsze. Malczewski był humoru zmiennego, czasem przyszedł na kurs zachmurzony, a wtenczas wszyscy zachowywaliśmy się, jak trusie, gdyż terribilita w rodzaju Michała Anioła nie była obcą Jego naturze. W takich chwilach bali się go, wszyscy.

Uczniów swoich kochał Malczewski, jak własne dzieci. Miłością jednak obdarzał nie tylko swych uczniów, ale całą młodzież. A młodzież czuła to i kochała Go. Zwłaszcza ci, co byli Jego bezpośrednimi uczniami, byli by się dali za Mistrza rozsiekać w kawały, lub, gdyby tego zażądał, — skoczyć nawet w ogień. Gdyby był ktoś coś złego o Nim powiedział z pewnością byłibyśmy go obili. Nazywali nas „Malczewiakami”, byliśmy z tego niezmiernie dumni, conajmniej tak dumni, jak jakieś wiarusy Napoleońskie. Uważaliśmy się za wybrańców. Malczewski potrafił wlewać w nasze serca taki entuzjizm i taką wiarę w siebie, że jeszcze dotychczas niejeden kolega po piędzlu, którego przeorało krwawo życie, jeżeli w nim się tli jeszcze jaka iskra Boża, to ją zawdzięcza tym czasom. Można by z niemi, — mojem zdaniem, — porównać w Polsce tylko czasy filareckie.

Malczewski wierzył, że Jego uczniowie, ci młodzi zapaleni, staną się kiedyś falangą i taranem, który rozbije wszelką konwencjonalność i filisterską w sztuce urzędowości, a w sztukę wnieśli nowy powiew. Pracowaliśmy wtedy z zaciętością fanatyczną, rzecz można wprost z wściekłością. Nawet gdy rysowaliśmy greckie antyki, to studjowaliśmy Venus i dyskobolów z świętem drzeniem, jak gdyby to były naprawdę jakieś bóstwa. Ale też Malczewski nie uczył żadnym szablonem; jeżeli zdarzyło się, że słońce padło złotą smugą na podłogę i sztalugi, to nie kazał je zaraz zdusić storami, lecz owszem zachęcał się niem wraz ze swoją wiarę. W stosunkach do swoich uczniów miał niesłychany takt; nigdy jednego nie wywyższał kosztem drugiego, a jeżeli jeden z uczniów otrzymał przy końcu roku medal, to zwykł był mawiać wobec wszystkich, że medal ten właściwie należał się całej klasie. Twardym był Malczewski tylko wobec uważających się za wyższego, gdyż wszelkiej pychy

nie znośli. Pychę uważał za rzecz wstrętną, szatańską. Młodzież w Nim czuła pragnienie, bezwzględna uczciwość, czy to w sztuce, czy w życiu — charakter i sumienie. Nigdy żadnego świństwa nie tolerował, zawsze się obrażał i zawsze potępiał — dlatego miał za życia tytuł nieprzejednanego wrogow. Za to młodzi, jako niezapści, uwielbiali Go.

Pojechałem za radą Malczewskiego do Paryża. Kiedy po roku wróciłem na wakacje do Krakowa, Malczewski otrzymał w owym czasie pierwszy raz, jak mówił, w życiu ostatunek: wykonanie 64 figur, przesuwających się jak białe cieme dookoła gmachu krakowskiego Towarzystwa sztuk pięknych. Przytaczam ten szczegół z życia Mistrza dlatego, że charakteryzuje on w dobitny sposób szerokość oraz materialną niepraktyczność Jego natury. Na fryz ten przeznaczono 3000 koron; Malczewski zaproponował, aby połowę tej sumy otrzymał sztukater. Samemu Malczewskiemu pozostało więc 1500 koron. Kiedy po przyjeździe z Paryża przekroczyłem próg pracowni Malczewskiego Mistrz zaraz mi oznajmił, że weźmie mnie do pomocy w pracy nad fryzem i że za to otrzymam 200 koron. Za niecałe 2 dni było nas już takich trzech (dwóch braci Czajkowskich i ja), a kiedy prosiliśmy o zmniejszenie obiecaną nam kwoty, Malczewski o tem ani słyszeć nie chciał. Wkrótce potem Malczewski zaprosił jeszcze jednego kolegę, mianowicie Florkiewicza, a wreszcie i Karszniewicza, aby, jak mówił, pocziwili też sobie zarobił. W ten sposób dla Malczewskiego zostało tylko 500 koron. Z tej sumy płacił wszystkie wydatki, kartony, modele i t. d. Potem nas wszystkich wymalował na dużym, podłużnym płótnie, wraz z architektem Stryjeńskim i sekretarzem Towarzystwa, pogodnym staruszką Böhmem. Kiedy fryz był już zrobiony, zaprosił nas wszystkich Malczewski na fundę do kawiarni. Z takim kolosalnym zyskiem materialnym skończyła się ta impreza obstalunkowa.

Chcę też kilka słów przy tej sposobności poświęcić Jego dobremu i ofiarnemu sercu. Wszyscy, którzy znali Malczewskiego, wiedzą, z jaką hojnością naprawdę królewską obdarzał swemi pracami tych wszystkich, którzy się do niego zbliżyli. Nie czynił tak dla oficjalnych instytucji od których miałyby oficjalne uznanie i reklame, ale różnym przyjaciółom i znajomym dawał swoje obrazy, aby mieli, jak mawiał, „coś na czarną godzinę”...

Nie byłem w Krakowie w tych smutnych czasach, kiedy Jacek Malczewski ze szkoły sztuk pięknych musiał na długi, bardzo długi okres czasu ustąpić ze strątną trudną dzisiaj do oceny dla sztuki polskiej, dla jej nie tylko technicznego, ale też, — rzecz można śmiało, — moralnego znaczenia. Wystąpił wtedy też z Towarzystwa krakowskiej „Sztuki”. Nastąpiło artystyczne osamotnienie. Osamotnienie to było najwspanialszym okresem twórczym Mistrza. Odwiedzałem Go

wtedy często w Jego pracowni, cudnie na Zwierzynku położonej, w willi pod Matką Boską. Nigdy nie zastałem Go inaczej, jak tylko z nieodłączną paletą w ręku i przy sztaludze. Zawsze przy pracy. Malował nawet w niedzielę, gdyż malarstwo uważał za modlitwę...

Jakim nieomylnym wirtuozem formy był Malczewski, może przekonać następujący przykład: Zaczął raz w mojej obecności dużego formatu obraz — portret; na samym środku płótna wycarował w nie więcej, jak dziesięciu minutach, naturalnej wielkości postać mężczyzny z rękami mistrzowsko naznaczonymi. Pozwolił portretowanemu odpocząć, a w czasie tego odpoczynku zaczął szkicować z pamięci z niesłychaną szybkością i brawurą dwie postacie kobiece, otaczające tę środkową męską. Malował je z taką nieomylnością twórczą, że od tego czasu nie widziałem nigdy w życiu u żadnego innego artysty podobnie świetnej improwizacji. W półgodzinie cały obraz był namalowany wraz z uroczym pejzażem i z mnóstwem najróżniejszych najfantastyczniejszych szczegółów w draperjach....

Po latach wreszcie Malczewski powrócił znów do tej samej szkoły, która tymczasem przemieniła się w akademię, i to od razu jako rektor. Mowę, którą wtenczas wygłosił w dniu otwarcia roku szkolnego, zaliczyć można do najpiękniejszych i najgłębszych rozmyślań o sztuce. Malczewski w tej mowie wskazuje trzy drogi, które prowadzą do Boga: drogę prawdy, dobra i piękna. Naturalnie artyści idą tą ostatnią....

Przyszła światowa wojna. Malczewski jako Polak przeżywał ten okres z najwyższą intensywnością... Strzelać... Legiony... Zaczęły się parczywistniać sny i nadzieje żarliwego patrioty. Wreszcie Hosanna. Polska zmartwychwstała. Nike zwycięstwa zjawiała się na polskich polach...

Wszystkie te ówczesne przeżycia i wstrząśnienia przyczyniły się w niemałej mierze do nadłamania wąskiego organicznego drogiego Mistrza. Jakaś tajemnicza niemoc zaczęła Mu przeszkadzać w pracy. Kiedy przed półtora rokiem miałem zaszczyt portretować s. p. Jacka Malczewskiego, to już nie mógł dobrze chodzić i przyjeżdżał w dorożce wraz ze swą małżonką...

Kiedy dokończyłem po kilku posiedzeniach portret mego Mistrza wziął moją paletę i piędzle i zaczął mnie malować. Ale ręka Go już nie słuchała... Szkic ten pozostanie dla mnie do końca życia najdroższą i najświętszą pamiątką. Były to też ostatnie Jego z domu wyjazdy. Coraz częściej zastawałem Go w łóżku, coraz smutniejszego i coraz bardziej opuszczonego... Na swojej Golgocie pozostał sam, tylko z kilku wiernymi. Jacek Malczewski jeszcze nie tak dawno temu skarżył mi się, jak Mu gorzko i smutno pogodzić się z myślą, że już nigdy więcej nie będzie mógł malować, a przecież jeszcze wszystkiego nie wykonał, co zamierzał. Pocięszalem drogiego Mistrza, jak mogłem, cytowałem Mu Jego ulubionego Księcia Niezłomnego Juljusza Słowackiego; odrzekł z goryczą jedynie te słowa: „Jak trudno, jak bardzo trudno przywyknąć”...

Tutaj nasuwa mi się głęboko prawdziwy wiersz Cypriana Norwida:

„Gdy płyną lzy, chustką je ocierają,
Gdy krew płynie, z gąbkami pośpieszają,
Ale gdy duch sęczy się pod uciskiem,
Nie nadbiegną z ręką szczerą,
Aż Bóg to otrze sam piorunów błyskiem,
Wtenczas dopiero...”

Czas przeminie, legenda wszystko ożłoci, wszystko upiększy i okraśli, przyjdą po nas ludzie, którzy nawet wierzyć nie będą w prawdziwość Jego męki, a po wiekach wielu nie będą może nawet wierzyć w rzeczywistość Jego istnienia.

Rzeczywistością dla wszystkich i całego świata pozostaną tylko po wsze czasy Jego nieśmiertelne arcydzieła.

Wielki wysiłek mózgu ludzkiego! Najśmielsze fantazje stają się realnością! Odwieczna żądza ludzkości posiadania kontaktu z innymi planetami wszechświata uwidoczniła w epokowym arcydziele filmowym p. t.

Kobieta na księżycu

Reżyser Fryderyk LANG

Rzeczoznawca naukowy Prof. Herman Oberth

Role główne kreują

Willy Fritsch

Gerda Maurus

Romans w pla...ecie międzypl...etarnej!

Już wkrótce w kinie „CAPITOL”

KRONIKA

STYCZEŃ

26

NIEDZIELA

DZIS:

Polikarpa

JUTRO:

Jana Zł. Ust.

Ws. słońca g. 8 m. 7

Zachód „ g. 16 m. 5

Ws. słońca g. 8 m. 7

Zachód „ g. 5 m. 57

Ferje w szkołach na półrocze

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, okólnikiem przesłanym do Kuratorjum Okręgu szkolnego łódzkiego zarządziło, by w bieżącym roku szkolnym pierwsze półrocze w szkołach zakończono w dniu 30 stycznia r. b., a następnie po czterodniowej przerwie zwykłe zajęcia szkolne rozpoczęte zostały z dniem 4 lutego r. b.

Wobec tego ferje z okazji skończenia pierwszego i rozpoczęcia drugiego półrocza w szkołach, w bieżącym roku szkolnym będą trwać dłużej niż lat ubiegłych. (w)

Komunikat

W dniu 26 b. m. t. j. w niedzielę o godz. 10-ej rano w lokalu przy ulicy Piotrkowskiej 73, (lewa of. 2-gie wejście 4-te piętro) odbędzie się Walne Zebranie członków Stowarz. b. więźniów Politycznych daw. Frakcji Rew. na które zaprasza swych członków

Zarząd.

Wobec konieczności zamknięcia rachunku „Tygodnia Strażaka” zwracamy się niniejszym do posiadaczy list zbiórki z tego okresu w szczególności do WP. właścicieli nieruchomości o łaskawie konieczne nadesłanie takowych wraz z oświadczeniami, do kancelarii L. S. O. O. Sienkiewicza 54, tel. 116—96 lub ewentualnie zakomunikowanie adresu, gdzie takowe są do odebrania.

Zarząd i Komenda

Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej.

Z Gospody Czeladzi Tokarzy

Zarząd Gospody zawiadamia niniejszym, że w dniu 26 stycznia r. b. o godzinie 2 popołudniu, odbędzie się Ogólne Roczne Zebranie członków Gospody przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 238.

W razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków, Zebranie odbędzie się w drugim terminie tegoż dnia o godzinie 5 po południu, bez względu na ilość obecnych. Porządek dzienny.

1. Zagajenie,
2. Sprawozdanie z działalności Zarządu za rok 1929,
3. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania,
4. Sprawozdanie skarbnika i Komisji Rewizyjnej,
5. Wybór komisji likwidacyjnej,
6. Wybór nowego Zarządu,
7. Sprawa Jubileuszowa,
8. Wolne wnioski.

Zarząd.



Uwaga!!!

Hallo!!!

UWAGA!!!

Łódzka stacja nadaje

Całkowite stacje odbiorcze od zł. 40.— oraz odbiorniki lampowe selektywne po najprzystępniejszych i dogodnych warunkach poleca 589

NOWE RADIO

Gdańska 12

Pogotowie Radjowe
dzwoń tel. 182-73

Wyplata zapomogi zimowej z funduszy państwowych oraz rozdawnictwo talonów opałowych

Magistrat m. Łodzi podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że w poniedziałek, dnia 27 stycznia 1930 r. rozpocznie się wyplata zapomogi zimowej z funduszy państwowych za miesiąc styczeń 1930 r. oraz rozdawnictwo talonów opałowych dla bezrobotnych, posiadających rodzinę na utrzymaniu, którzy zostali uprawnieni do zapomogi pieniężnej.

Samotni prawa do pomocy opałowej, prowadzonej z funduszy miejskich nie mają.

Wysokość racji opału wynosi: dla posiadających małą rodzinę — 4 ctn., dla

posiadających dużą rodzinę — 6 ctn. węgla.

Wyplata zapomogi i rozdawnictwo talonów opałowych odbywać się będzie w lokalu Urzędu Zasiłkowego przy ul. Piotrkowskiej 212, w godzinach od 9-ej do 14-ej, według następującego porządku:

Poniedziałek, dnia 27 stycznia 1930 roku:

litery: A. B. C. D. E. F.

od godz. 9-ej do 11-ej — bezrobotni, zarejestrowani w I Oddz. P. U. P. P. od godz. 12-ej do 14-ej — bezrobotni, zarejestrowani w II Oddz. P. U. P. P.

Wtorek, dnia 26 stycznia 1930 roku:

Odczyt B. Trebera w Imci

O zjawiskach tajemnych i nadprzyrodzonych

Zwrot, jaki w ostatnich kilkunastu latach nastąpił wśród znacznej ilości umysłów, którym doktryna materialistyczna nie zdołała wyjaśnić najgłębszych zagadnień życiowych, skierował poważną liczbę osób do studjowania tak zwanej wiedzy tajemnej, zajmującej się głównie przejawami życia duchowego i zagłębiającej przejawy sił ukrytych zarówno w człowieku, jak i w całej przyrodzie.

Na tej drodze spodziewano się znaleźć odpowiedź na dręczące każdą inteligentną jednostkę pytania o początku wszechświata oraz zagadnienia dotyczące istnienia najwyższej Istoty Boskiej, jej pierwiastka w człowieku, duszy nieśmiertelnej oraz warunków pośmiertnej egzystencji naszej. Ludzie, których zadowolenie nie mogły zrozumielić i bezapelacyjne twierdzenia nauki ścisłej, zwrócili się do źródeł bardzo dawnych, choć po części zapomnianych przez szeregi późniejszych pokoleń: do okultyzmu teozofji — prastarej wiedzy sięgającej swym początkiem do najdawniejszych przejawów cywilizacji ludzkiej, rozwijającej się ciągle a przechowywanej przez gromadkę wybitnych umysłów wtajemniczonych w jej podstawy i ewolucje.

Ostatnio Towarzystwa Metapsychiczne rozpoczęły naukowe badanie i rejestrowanie tych zjawisk, nawiązując pomost w tych kwestjach z nauką ścisłą.

Bolesław Treber (p. Jentys) łódzianin, od lat dwudziestu pięciu zajmuje się pracą w tej kwestji. Wydał piękną książkę w tej sprawie, wygłosił kilkadziesiąt odczytów i posiada poważny dorobek naukowy w tej dziedzinie.

Odczyt jego, wygłoszony dnia 25.1 o godz. 8-ej wieczorem w Imci, ściągnął tłumy żądnych nie tylko sensacji, ale wskazań i drogowskazów duchowych.

Prelegent dał treściwy zarys wiedzy tajemnej: Egiptu, Indji, wspominał o wróżbiarstwie i chiromancji, rozwijającej się w Asyrii i Babilonji, o metodzie badawczej astrologji o wpływie ducha na ciało, na

gromadę ludzką i na dzieje. Podkreślił wielką rolę kształcenia ducha i woli.

Słowa te oddziaływały na zebranych silnie, wykazując, że w każdym człowieku drzemią ukryte skarby, które cuda czynią.

Mesjanizm polski na emigracji był również tą częścią wszechpotężnego ducha polskiego, z której wypływało po przez braterstwo narodowe — braterstwo wszechludzkie.

Według prelegenta nazwa Theo — sophia jest pochodzenia greckiego i oznacza mądrość Boską; zajmuje się ona ezoteryczną stroną wszystkich religji, porównywa je i daje ich naukową syntezę: łączą one religie z nauką, które w życiu kroczą nieraz odrębnymi drogami.

Badania metapsychiczne i ezoteryczne wracają ludziom zmaterializowanym, goniącym jedynie za zyskiem tylko, zaniedbaną wiedzę duszy ucząc, że dusza jest istotą treści żywota ludzkiego, a ciało fizyczne i zmysły są jej służebnikami.

Wyjaśniają one święte pisma wszystkich religji, wykazują treść ich ukrytą i usprawiedliwiają je zarówno w oczach rozumu jak też i intuicji.

Wykłady p. Trebera zaliczyć można do filozoficznych ćwiczeń terapii ducha. I szczerze wola o wielkiej dziedzinie ducha wieszcz nasz A. Mickiewicz:

Człowieku, gdybyś ty wiedział jaką
twoja władza!
Kiedy myśl w twojej głowie, jako iskra
w chmurze
Zabłyśnie niewidzialna, obłoki
zgromadza
I tworzy deszcz rodzajny, lub gromy
i burze:
Ludzie! Każdy z was mógłby samotny,
wieziony,
Myślą i wiarą zwałać i podźwigać
trwony!.....
J. R.

Prezes Związku Wielkiego Przemysłu dr. Biederman

o sytuacji gospodarczej Łodzi

Donosiliśmy przed pewnym czasem, że prezes Związku Wielkiego Przemysłu dr. Alfred Biederman wraz z p. Laurysiewiczem przyjęli zostali przez p. premiera Bartla na kilkugodzinnej audjencji. Podczas tej konferencji poruszane były sprawy niezwykle Łódź interesujące a więc przede wszystkim obecna sytuacja gospodarcza i t. p.

Konferencja ta była zainicjowana przez p. premiera Bartla, który z chwilą objęcia nawy państwowej starał się zapoznać bezpośrednio z sytuacją gospodarczą kraju i w tym celu zaprosił do siebie wybitniejszych działaczy na polu gospodarczym. W dniu wczorajszym p. prezes Biederman wrócił do Łodzi i bezpośrednio po przyjeździe przyjął naszego współpracownika, któremu oświadczył co następuje: „Przedewszystkiem muszę zaznaczyć, że konferencja z p. premierem Bartlem nie dotyczyła wyłącznie spraw Łódzkiej, lecz raczej sytuacji ogólnej kraju.

Co się tyczy spraw łódzkich, to podkreśliłem na samym wstępie, że Łódź nie

żąda pomocy dla przemysłu, lecz dla konsumentów.

Fabrykantowi nie zależy na tem, żeby towar produkować, natomiast zależy mu na tem, żeby towar sprzedać. Jeśli chodzi o postulaty Łodzi wobec rządu, to oświadczyłem p. premierowi że dobrze byłoby gdyby rząd poczynił zamówienia na towar w Łodzi wcześniej niż zwykle, z drugiej strony, — gdyby sprawy zamówień nie traktował indywidualnie, lecz za pośrednictwem chociażby związku przemysłowców, którego zadaniem byłoby regulowanie zamówień i rozdział ich między poszczególne fabryki.

Następnie poruszyłem sprawę cel i prosiłem p. premiera by zechciał przyspieszyć zwrot cel na towary eksportowane i polecił wogóle taryfę celną zrewidować, szczególniej pozycje, dotyczące się importu surowców. Tyle mówiliśmy o Łodzi, po- zatem były jeszcze poruszone sprawy, dotyczące się kartelu bawełnianego, ogólnego kryzysu i t. d. (p)

litery: G. H. I. J.

od godz. 9-ej do 11-ej — bezrobotni, zarejestrowani w I Oddz. P. U. P. P. od godz. 12-ej do 14-ej — bezrobotni, zarejestrowani w II Oddz. P. U. P. P.

Środa, dnia 29 stycznia 1930 roku:

litery: K. L. Ł.

od godz. 9-ej do 11-ej — bezrobotni, zarejestrowani w I Oddz. P. U. P. P. od godz. 12-ej do 14-ej — bezrobotni, zarejestrowani w II Oddz. P. U. P. P.

Czwartek, dnia 30 stycznia 1930 roku:

litery: M. N. O.

od godz. 9-ej do 11-ej — bezrobotni, zarejestrowani w I Oddz. P. U. P. P. od godz. 12-ej do 14-ej — bezrobotni, zarejestrowani w II Oddz. P. U. P. P.

Piątek, dnia 31 stycznia 1930 roku:

litery: P. R. S.

od godz. 9-ej do 11-ej — bezrobotni, zarejestrowani w I Oddz. P. U. P. P. od godz. 12-ej do 14-ej — bezrobotni, zarejestrowani w II Oddz. P. U. P. P.

Sobota, dnia 1 lutego 1930 roku:

litery: T. U. W. Z. Z.

od godz. 9-ej do 11-ej — bezrobotni, zarejestrowani w I Oddz. P. U. P. P. od godz. 12-ej do 14-ej — bezrobotni, zarejestrowani w II Oddz. P. U. P. P.

Z otrzymanym talonem węglowym ma się zgłosić bezrobotny do jednego z następujących składów opałowych:

- 1) skład opałowy przy ul. Przędzalnianej róg Fabrycznej,
- 2) miejski skład opałowy przy ul. Węglowej Nr. 3.

Bezrobotny, zgłaszający się po zapomogę zimową i talon opałowy, jak również po odbiór węgla ze składu opałowego, winien okazać:

- 1) dowód osobisty, względnie inne urzędowe zaświadczenie tożsamości, oraz
- 2) legitymację P. U. P. P.

Nowi wizytatorzy

Jak się dowiadujemy w najbliższych dniach mają być mianowani nowi wizytatorzy w okręgu szkolnym łódzkim.

Między innymi wizytatorem szkół powszechnych w Łodzi ma być mianowany p. R. Petrykowski. (p)

Dodatkowe komisje poborowe

Jutro t. j. w poniedziałek 27 b. m. w lokalu przy ulicy Pomorskiej 18, urzędować będzie dodatkowa komisja poborowa dla tych z rocznika 1908 i starszych, którzy dotychczas nie stawali przed komisją poborową i nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej.

Stawić się wini wszyscy zamieszkali na terenie 1. 4. 6. 7. 10. 12. 13. i 14 komisariatów policji państwowej, o ile otrzymają wezwania ze Starostwa Grodzkiego. (w)

LUNA

Ostatnie 2 dni Pocz. o g. 12
Dla młodzieży dozwolone 508

ARKA NOEGO

Pragnąc udostępnić najszerokiemu warstwowo obejrzanie tego nadzwyczajnego arcytworu dyrekcja najpopularniejszego w Łodzi kinona „Luna” postanowiła
Ceny obniżyć
na I-szy seans po zł. 1.—
1.50, pozostałe seanse
zł. 1.—, 1.50 i 2.—

Z Instytutu Rzemieślniczego

Do mistrzów i czeladników stolarskich. Instytut Rzemieślniczy organizuje dla mistrzów i czeladników stolarskich kursy naukowe z następującymi przedmiotami: rysunek zawodowy, materiałoznawstwo, kalkulacja, księgowość rzemieślnicza, korespondencja, nauka o stylach. Wykładowcami będą pierwszorzędni fachowcy. Po przesiłowaniu kursu słuchacze składają egzamin i otrzymują świadectwa, zatwierdzone przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Zapisy przyjmują i informację udziela sekretariat Instytutu codziennie od godz. 10 do 15 przy ul. Gdańskiej 17 m. 9, III p. front i w piątki i soboty od godz. 19.30 do 21. Sekretariat Kursów Instytutu przy ul. Gdańskiej 29, prawa oficyna, I piętro.

Stowarzyszenie Rezerwistów i b. Wojskowych Rzplitej w Rudzie Pabjanickiej

W Rudzie — Pabjanickiej, zorganizowany został na mocy odezwy Marszałka Józefa Piłsudskiego Oddział Stowarzyszenia Rezerwistów i Byłych Wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej przy usilnych staraniach p. p. Jana Rybowskiego, Wacława Jagusia, Adama Benke, Edwarda Bielaskiego i innych.

Stowarzyszenie to rozwija się nader pomyślnie i liczy obecnie już 123 członków (bez różnicy wyznania i szarż).

Program działania Stow. jest nader obszerny i wzniosły, gdyż Stowarzyszenie to jest apolityczne i placówka ta powstała by hartować ducha tężyzny obrońców naszych Rubieży Ojczystych, a z których nie jeden przeszedł najgorętsze walki w chwilach groźnych o niepodległość.

Cel Stowarzyszenia jest przede wszystkim wyszkolenie wojskowe i współzycie towarzyskie.

W dniu 26 bm. o godz. 10 rano w sali Straży Ogniowej w Rudzie — Pabjanickiej odbył się Walne Zgromadzenie mające na celu wybór stałego Zarządu oraz Komendy.

Spreżyste prowadzenie daje rekoimie, iż Stowarzyszenie ma przed sobą duży poświatę do działania i stanie się ośrodkiem niezbędnym w życiu społecznym i politycznym.

Z działalności oświatowej Polskiej Y.M.C.A.

Z dniem 1 lutego r. b. Polska Y.M.C.A. w Łodzi przystępuje do uruchomienia nowych kursów języków obcych, zawodowych dokształcających, umiejętności sprzedawania i reklamy.

Kursy zawodowe dokształcające: budowlany, stolarski, radjotechniczny i fotograficzny.

Nowością, dotychczas niewprowadzoną, będą kursy umiejętności sprzedawania i reklamy.

Wszelkich informacji w tej dziedzinie udziela Główne Biuro Polskiej Y.M.C.A. przy ul. Piotrkowskiej 89 w godz. od 10-ej rano do 10-ej wiecz. bez przerwy.

Najnowszy okólnik Ministerstwa Skarbu

w sprawie anulowania nieściągalnych podatków od obrotu i dochodu za rok 1927 i lata wcześniejsze

Jak już donosiliśmy prezes Izby skarbowej w Łodzi otrzymał od Ministerstwa Skarbu okólnik w sprawie anulowania za ległych podatków od obrotu i dochodu oraz kary podatkowej od roku 1927 włącznie.

Obecnie udało się nam uzyskać tekst powyższego okólnika, który brzmi jak następuje:

Ministerstwo Skarbu stwierdziło, że prócz upoważnień dla Izb skarbowych z dnia 27 lutego 1928 roku i 5 stycznia 1929 roku w sprawie anulowania zaległych podatków od obrotu i dochodu pozostały jeszcze zaległości podatkowe, ta-

kie, które są nieściągalne, ewentualnie ściąganie takowych wpłynęłoby na zrujnowanie egzystencji wielu płatników.

Celem ostatecznego zlikwidowania nierealnych pozycji oraz nieabsorbowania personelu biurowego pracą nieproduktywną, Ministerstwo Skarbu zarządza w myśl art. 94 ustawy o podatku obrotowym i art. 426 ustawy o podatku dochodowym.

1) Łódzka Izba skarbową winna do dnia 31 marca 1930 roku w działalności przepisanej swej kompetencji anulować zaległe podatki od obrotu i dochodu za rok 1927 oraz lat ubiegłych, jak rów-

niez kary podatkowe w myśl art. 94 i 104 ustawy o podatku obrotowym oraz art. 91 i 94 ustawy o podatku dochodowym, które zostały wyznaczone przed dniem 31 grudnia 1927 roku. To winno również nastąpić w wypadkach o ile ogólna suma należności podatkowych (nie wliczając podatku gminnego) nie wynosi wyżej 2.000 złotych dla każdego poszczególnego płatnika.

2) Podatki te mogą być anulowane w myśl zarządzenia Izby skarbowej tylko na zasadzie wniosku naczelnika obecnego urzędu skarbowego. Wniosek ten winien być odpowiednio umotywowany, winien być przedstawiony wraz z aktami egzekucji oraz aktami wyznaczonych i niewpłaconych rat lub prolongacji wreszcie z ewentualnymi aktami o dochodzeniu.

Szansa na anulowanie zaległych podatków mają tylko ci petenci, u których sekwestrator sporządził protokół z wnioskiem koniecznego anulowania należnych podatków, lub protokół z lat ubiegłych, że należy anulować podatek, nieprzekraczający 50 złotych, przyczem protokół stwierdzający konieczność anulowania podatku musi być podpisany przez dwóch sekwestratorów.

3) Urzędy skarbowe winne natychmiast po otrzymaniu powyższego reskryptu zestawzić w dwóch egzemplarzach listę wszystkich słabo sytuowanych podatników, których zaległe podatki i kary podatkowe do końca roku 1928 nie przekraczają sumy 2.000 złotych.

Jedną z powyższych list winna być przedstawiona Izbie skarbowej do dnia 15 stycznia 1930 roku i w myśl drugiej przedstawionej listy winne być zestawione przez poszczególnych urzędów skarbowych wnioski w sprawie anulowania zaległych podatków. Do dnia 15 lutego r. b. winne najpóźniej powyższe wnioski być uskutecznione.

Dnia 31 marca r. b. zaś winny spis, wraz z przyznanymi pozycjami anulującymi podatki być przedstawione Ministerstwu Skarbu. (p)

Systematyczne kradzieże w składzie czekolady „E. Wedel”

Od dłuższego już czasu kierownik łódzkiego oddziału firmy „E. Wedel” fabryka czekolady w Warszawie (filja w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 65) zauważył iż w sklepie jego ginie w zagadkowy sposób czekolada. Przeprowadzone na własną rękę dochodzenie nic nie wykryło, wobec czego kierownik łódzkiego oddziału zwrócił się do centrali z prośbą o dalsze dyspozycje. Centrala poleciła sprawę skierować na drogę policyjną, co też uczynił meldując o wszystkim u rzędzie śledczym.

Wdrożono dochodzenie które ustaliło niezbicie, że systematycznych kradzieży dokonywuje pracownik tej firmy 28-letni Paweł Szymczykiewicz zam. w Ło-

dzi przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 26.

W dniu wczorajszym policja niespodziewanie wkroczyła do mieszkania Szymczykiewicza i aresztowała go.

Przeprowadzona w mieszkaniu rewizja dała zadowalniające wyniki, ponieważ znaleziono dużą część ukradzionej w sklepie czekolady. Szymczykiewicz przyciśnięty do muru przyznał się do popełniania systematycznych kradzieży na szkodę firmy Wedel oraz do fałszowania kwitów kolejowych.

Osadzono go w areszcie do dyspozycji sądziego śledczego, znalezioną zaś czekoladę oddano poszkodowanej firmie. (p)

Kto zaprowadzi ład i porządek w krainie, gdzie istnieje jedynie rewolwer, a wykonawcą samosąd?

KEN MEYNARD

w filmie „WALKA O STEP”

oraz Z pamiętnika kawalera

w roli głównej R. SCHÜNZEL

Od dnia 28 I. b. r. w kinie „SYRENA”

Prace programowe nad podniesieniem rolnictwa

W dniu wczorajszym odbyło się w urzędzie wojewódzkim pod przewodnictwem naczelnika Wydziału rolnictwa i weterynarii inż. Szostaka posiedzenie Sekcji oświaty rolniczej wojewódzkiej komisji rolnej w sprawie programu prac w tej dziedzinie na najbliższe 3 lata.

Sprawę szkolnictwa rolniczego niższego zreferował na zebraniu inż. St. Stachowicz, inspektor rolny w urzędzie wojew., poczem ustalono w planie odtworzenia dwóch nowych szkół rolniczych: żeńskiej w Chróście, pow. wieluńskiego w roku bieżącym, oraz męskiej w Bryskach, pow. łęczyckiego w roku 1931. Ponadto opracowano wytyczne w sprawie zasad udzielania uczniom stypendiów, w sprawie zorganizowania związków b. wychowawców szkół rolniczych, udziału personelu tych szkół w ogólnej akcji kulturalno-rolniczej, wreszcie omówiono potrzeby budowlane istniejących i czynnych obecnie 6-ciu szkół roln. samorządowych.

W sprawie oświaty rolniczej poza-

szkolnej referaty zostały opracowane przez personel wojew. Towarzystwa Organizacji i Kółek Roln., a mianowicie: o pracy: Kół Gospodyń Wiejskich — przez inspektorkę p. Wandę Baranowską; o przysposobieniu rolniczym młodzieży wiejskiej — przez inspektora tego działu p. Napiórkowskiego, wreszcie o konkursach rolniczych gospodarzy samodzielnych — przez inspektora hod. p. Pajaka.

We wszystkich tych działach ustalone zostały prócz zasad ogólnych szczegółowe programy prac w każdym powiecie. Na zakończenie odczytano i przyjęto referat inż. Z. Gajewskiego, referenta rolnego w urzędzie wojewódzkim — o wycieczkach rolniczych.

Dział organizacji gospodarstw przykładowych rozpatrzył sekcja specjalna, pozostająca pod przewodnictwem prezesa Okr. Urzędu Ziemskiego w Piotrkowie, z uwagi na konieczność związania organizacji gospodarstw z uzdrowieniem ustroju rolnego.

Wielki pożar w powiecie

Staraniem miejscowej parafji wybudowany został przed rokiem „Dom Ludowy” we wsi Będoń, powiatu łódzkiego.

W dniu wczorajszym z niewyjaśnionych dotąd przyczyn w godzinach wieczornych wybuchł w domu tym pożar. Na wieść o płonącym gmachu zbiegli się niemal wszyscy mieszkańcy tej wsi i przy współudziale miejscowej straży pożarnej rzucili się do ratowania dobytek społeczny. Wieśniacy poświęcając się wchodzili do płonącego gmachu, ażeby wyratować chociażby część inwentarza, co się też im udało, przyczem kilku z poświęcających się uległo bądź to lek-

kim, bądź też cięższym poparzeniem, tak że musiano ich przewieźć do lekarza, celem udzielenia im nieodzownej pomocy.

Mimo energicznej akcji ratowniczej wszystkich mieszkańców nie udało się plonącego gmachu chociażby częściowo uratować i cały gmach spłonął doszczętnie.

Na miejsce pożaru zjechały się władze bezpieczeństwa i prowadzą energiczne dochodzenie, celem stwierdzenia przyczyn wybuchu pożaru i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności sądowej. (p)

GRAND-KINO

529 Dziś i dni następnych
Największa epopea bieżącego sezonu
Najgenialniejszy z genialnych wladców ekranu

EMIL JANNINGS

w ostatnim swoim filmie produkcji amerykańskiej 1931 p.t.

„GRZECHY OJCÓW”

odtworzył taką cudowną kreację wobec której blednie cała jego dotychczasowa twórczość ekranowa

W pozostałych głównych rolach

Głosna na całym świecie

Ruth Chatterton

i Barry Norton

Orkiestra pod dyr. p. R. KANTORA

Bilety ulgowe i passe-partout bezwzględnie nieważne

Początek seansów o godz. 4-ej pp. ostatni seans o godz. 10-ej

Wkrótce ukażą się

LYA DE PUTTI

i PAWEŁ WEGENER

w dramacie egzotycznym pełnym napięcia i emocji p.t.

WYSPA ŁEZ

kino UCIECHA

KINO-TEATR

UCIECHA

Limanowskiego 36 518
(dawo. Aleksandrowska).

Dziś i dni następnych

Pierwszy oryginalny film hinduski

Siódmy cud ŚWIATA

Zachwycający dramat miłosny rozgrywający się wśród baśniowego przepychu oryginalnych pałaców maharadzów hinduskich

Graj wyłącznie hindusi i najpiękniejsze hinduski

Następny program:

WYSPA ŁEZ

Początek w dni powszednie o godz. 4 po poł. w soboty i święta o godz. 12

TEATR KINO WIDOWISKA RADJO

TEATRY

Teatr Popularny: — Zażarty automobilista.
Teatr Kameralny: — Z fujareczką z bębmem.
Teatr Miejski: — Rzeź.

CO GRAJĄ W KINACH

Sajka: — Błękitny wale.
Capitol: — Asfalt.
Casino: — Prawo męża.
Czary: — Szlakiem złota.
Czors: — Pod sztandarem bezprawia.
Era: — Rapsodia węgierska.
Grand-Kino: — Grzechy ojców.
Luna: — „Arka Noego”
Mimoza: — Przedziwne kłamstwo Niny Pietrów
ny.
Odeon: — Człowiek, który kręcił.
Przedwiośnie: — Ostatni syn.
Palace: — Grzech pięknej kobiety.
Reursa: — Jad pokusy miłosnej.
Raj: — Chata wuja Toma.
Słafice: — Czerwony błazen.
Splendid: — Śpiewający błazen.
Syrena: — Miłość bez pieniędzy.
Uciecha: — Siódmy cud świata.
Wodewil: — Człowiek, który kręcił.
Zachęta: — Motyl brukowy.

TEATR POPULARNY.

Ogrodowa 18.

Dziś, niedziela dwa razy o g. 4,20 pp. i 8,30 wiecz. oraz dni następnych pełna humoru i kapitalnego komizmu krotchwila K. Kraatza „Zażarty automobilista” czyli „300 kilometrów na godzinę, w której gorące oklaski zbierają: Br. Bronowska, I. Dehnelówna, L. Pilara, F. Trapszówna, S. Zielińska, R. Górowski, L. Madaliński, St. Michalak, I. Skorasiński i A. Tartakowicz.

„INTRYGĄ I MIŁOŚCIĄ”

Najpiękną premierą w Teatrze Popularnym będzie wielkie stylowe arcydzieło Schillera „Intryga i Miłość”, którą kierownictwo przygotowuje z wielkim pietyzmem i nakładem pracy dla szerszej publiczności i dla szkół. Reżyseruje E. Pietkiewicz.

TEATR W SALI GEYERA.

Piotrkowska 295.

Dziś, niedziela dwa razy o godz. 4,20 pp. i 8,30 wiecz. pierwszorzędnie wystawiony interesujący melodramat z rosyjskiego „Kocioł czarownicy” w premierowej obsadzie.

TEATR KAMERALNY.

Traugutta 1.

REWJA KARNAWAŁOWA

„Z FUJARECZKĄ I Z BĘBNEM”

Jak słusznie przewidywano wielka artystyczna koncert — rewja „Z fujareczką i bębmem” odniosła pełny sukces. Ewolucje taneczne świetnej tancerki J. Hryniewickiej (Danuty) wspinała recytacje Heleny Buczyńskiej i piosenki znanych z występów na wielkiej reprezentacyjnej rewii w Poznaniu Marji i Aleksandra Zabczyńskich wzbudziły prawdziwy entuzjazm publiczności.

„Z fujareczką i bębmem” dane będą jeszcze dziś, niedziela o godz. 6 i 9 oraz w poniedziałek o godz. 9—ej.

We wtorek lekka komedia salonowa „Która to była” po raz ostatni.

KOCHANEK PANI VIDAL.

Na ukończenie próby świetnej komedji popularnego autora francuskiego Verneilla „Kochanek pani Vidal” z Zofją Marciniowską oraz współczesna komedia salonowa „Kobietka z eleganckiego świata”.

TEATR MIEJSKI.

WIELKA REWJA DLA DZIECI.

Dziś w niedzielę o godz. 12 w południe w Teatrze Miejskim po raz pierwszy w Łodzi wielka rewja dziecienna K. Tatarkiewicza i Z. Rialostockiego. Udział całego zespołu z pp.: Szczerzą, Wiercińska, Tatarkiewiczem, Woszczołowiczem na czele.

◆ SŁOŃCE ◆

Napiorkowskiego 28

Dziś i dni następnych 525

Wspaniały film polski!

Czerwony BŁAZEN

Dramat w 10-ciu wielkich aktach

W rolach głównych:

**SMOARSKA,
EUGENJUSZ BODO
i NORA NEY**

Następny program: ???

poątek w dni powszednie od godz. 5,7 i 9, soboty o 3 niedziela i święta o 11. W niedzielę na pierwszy seans wszystkie miejsca po 40 grosz

Specałna ilustracja muzyczna w wykonaniu orkiestry symfonicznej pod batutą **ROMUALDA ULATOWSKIEGO.**

Tańce: pp.: Szmawowie, Bargielska. Podarunki, niespodzianki, zabawy, kino i t. d. Ceny najniższe.

„DZIELNY WOJAK SZWEJK”

W niedzielę o godzinie 4 popołudniu „Dzielny Wojak Szwejk”. Ceny popularne.

„RZEŹ”

W niedzielę wieczorem po raz drugi „Rzeź” sztuka Gordina, autora „Miry Efros”. Udział

biorą pp.: Skrzydlowska, Dąbrowska, Korzelska, Kijowski, Winawer, Znicz, Rzęcki, Woszczerowicz. Specjalnie zaangażowane chóry.

„CYJANKALI”

Jutro w poniedziałek i pojutrze we wtorek 28 b. m. „Cyjankali”. Ceny najniższe od 50 gr.

Występy Teatru Narodowego

z powodów od Dyrekcji niezależnych zostały odwołane.

Rozkoszna trzpiotka, pikantna

ANNY ONDRA

oraz najprzystojniejszy amant filmowy

WERNER FEUTTERER

w arcyszampańskiej komedji

Anny szuka męża

Wkrótce kino „PALACE”

Odbiorniki typu „RATHE RADIO”

(Inż. Kazimierz Rathe)

odznaczają się:

- selektywnością 611
- czystością tonu
- prostą obsługą

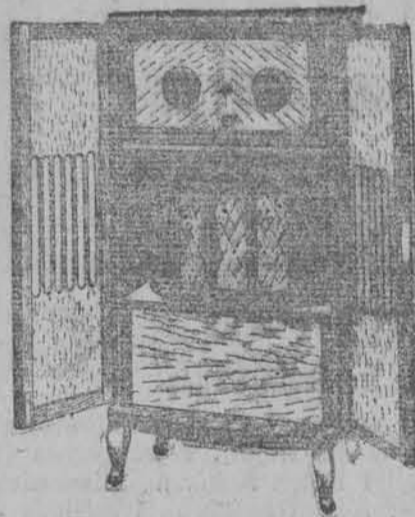
Działają bez wymiany cewek, bez akumulatora i bez baterji

PROSTO DO SIECI.

Komisowa sprzedaż

Edward Epstein

ŁÓDŹ, ul. Prez. Narutowicza 18.



Zażarty automobilista

Krotchwila K. Kraatza

Jak wiadomo w Teatrze Kameralnym i Popularnym zaszły wielkie zmiany. Dotychczasowy dyrektor Michał Melina zrzekł się swego stanowiska, tak że kierownictwo objęła filija Zaspu, wprowadzając działalność. Na czele tak zorganizowanej sceny stanął znany ze swej nader chlubnej działalności artystycznej i reżyserskiej Stanisław Dębicz.

Równocześnie druga grupa artystów, przeważnie młodych, oddzieliła się od „popularniaków” i w dalszym ciągu pracować będzie na deskach „Teatru Kameralnego”. Dyrektorem artystycznym grupy tej jest zastąpiony dla kultury naszego miasta p. Bolesław Gorczyński, który widząc, że osoba jego stanowi dla Teatru Popularnego nieprzezwyciężoną przeszkodę w uzyskaniu subwencji od miasta, pragnąc iść na rękę ochotniczej scenie przy ul. Ogrodowej, zrezygnował ze swego dotychczasowego stanowiska kierownika artystycznego „Popularnego”.

Tak więc, jak widzimy, wśród zespołu trupy dyr. Meliny nastąpił rozłam.

Wierzmy jednak, że nie będzie to połączone ze szkodą dla poziomu artystycznego obu Teatrów: Kameralnego i Popularnego, — a raczej przeciwnie: że teatry te, ściśnięte w ramy mniej szerokiego zakresu działania, pracować będą tem składniej i intensywniej.

Premjerę „Zażartego automobilisty” czyli „300 kilometrów na godzinę” uważać należy za dobrą wróżbę na przyszłość.

Arcywesoła, pełna świetnych powikłań, szampańskich „qui pro quo” i groteskowej werwy krotchwila K. Kraatza, o aktualnej satyrze sportowej wystawiona została przez „Teatr Popularny” z prawdziwie karnawałowym rozmachem.

Zasługa w tem niemała reżysera St. Dębicza, który dał krotchwili należyte tempo i wydobyl z niej cały beztroski i wesoly nastrój.

Nic więc dziwnego, że rozbawiona publiczność brawami przy otwartej kurtynie przyjmowała bohaterów dnia: arcystylową, teściową Sabinę Zielińską, prawdziwie „zażartego automobilistę” A. Tartakowicza, oraz doskonałych w każdym calu Br. Bronowską, I. Dehnelównę, Z. Pilara, F. Trapszównę, K. Górskiego, Z. Madalińskiego, Wł. Michalaka i I. Skorasińskiego.

„Teatr Popularny” robi zaiste 300 kilometrów na godzinę, by godnie służyć szerokiej publiczności, godziwą rozrywką i wesoloscia, o które w zyciu coraz ciezej.

CO USŁYSZYMY DZIS PRZEZ RADJO

PROGRAM WARSZAWSKI

26 stycznia.

- 9,00 — 10,00 — Losowanie nagród Wielkiego Konkursu Muzycznego P. R. z dnia 29,12
- 10,15 — Nabożeństwo z Katedry Wileńskiej
- 11,58 — 12,10 — Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego. Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. Komunikat meteorologiczny.
- 12,10 — Poranek symfoniczny z Filharmonji Warsz. organizowany przez Wydz. Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy wspólnie z Dyr. Koncertów Symfonicznych. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji pod dyr. Józefa Ozimińskiego, i Lucy Messal (śpiew)
- 14,00 — „Pogadanka dla gospodyń wiejskich” — wygl. p. Marja Korczewska.
- 14,20 — Dwa tańce — odegra na harmonji p. Wł. Kaczyński.
- 14,30 — „O podnoszeniu produkcji rolnej i jej opłacalności” — wygl. inż. Wojciech Chmielecki.
- 14,50 — Dwa tańce — odegra p. Kaczyński.
- 15,00 — „Co slychać, o czym wiedzieć trzeba” — wygl. dyr. Szczepan Mędrzecki.
- 15,20 — Koncert chóru „Harfa” pod dyr. W. Lachmana i p. Maurycego Janowskiego.
- 16,00 — „W dworach i dworach białoruskich” — wygl. p. Stan. Dzikowski.
- 16,20 — Muzyka z płyt gramofonowych.
- 16,40 — O cudach fotocyli — opowie dr. Feliks Burdecki.
- 16,55 — 17,15 — Płyty gramofonowe.
- 17,15 — „W Królestwie Polskim przed 25—ci laty” — wygl. prof. Henryk Mościcki.
- 17,40 — Koncert Reprezentacyjnej orkiestry Policji Państw. m. st. Warszawy pod dyr. Al. Sielskiego. W programie muzyka operowa.
- 19,00 — Rozmaitości.
- 19,25 — Feljeton p. t. „Dwie strony w sprawie” — wygl. p. Tadeusz Ulanowski.
- 19,40 — Odczytanie programu na dzień następnny. Wiadomości bieżące.
- 19,58 — 20,00 — Sygnał czasu z Warszawskiego
- 22,15 — Słuchowisko z Krakowa.
- 22,15 — Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, go Obserwatorium Astronomicznego.
- 22,35 — Komunikaty Polskiej Agencji Telegraficznej (PAT)
- 23,00 — 24,00 — Radjokabaret z płyt gramofonowych. Conferencier p. Feliks Lubiński.

Slizgawka

w Parku Poniatowskiego

W dniu wczorajszym otwarta została bezpłatna slizgawka miejska w Parku Ludowym na Polesiu Konstancyńskim. Wejście od t. zw. „Leśniczówki”, dojazd tramwajem miejskim Nr. 15. Na miejscu znajduje się szatnia oraz herbaciarnia.

KINO · TEATR BAJKA

FRANCISZKAŃSKA 31.

Dziś i dni następnych 527

Przepiękny film pod tytułem

Błękitny Walc

Dramat nastrojowo-erotyczny

W rolach głównych:

**Vera Veronina
Carla Barthel
Albert Paulig
Zygfryd Arno**

Nad program: Aktualności filmowe

Początek codz. og. 4 30 pp. w soboty niedziela i święta o g. 1 pp
Ceny wszystkich miejsc na pierwsze seanse 5gr

Doborowa orkiestra pod kier. **A. RICHTERA**

RADIOŁA

ŁÓDŹ, Piotrkowska 88.

Tel. 10-534 (w podwórzu). 597

Radjoaparaty i części. Ustawianie anten, przeróbka aparatów. Ładowanie akumulatorów. Najtańsze źródło. Dogodne warunki.

KINO-TEATR
◆ PALACE ◆
 Piotrkowska 108.

Dziś i dni następnych!!! 539
 dwa szlagiery w podwójnym programie

GRZECH
 pięknej kobiety
 (OSTATNIA MASKA)
 Z cyklu Niepotrzebny człowiek
 Wielka tragedia kochającego męża,
 który dla szczęścia swej żony zataja
 istnienie własnej osoby

W rolach głównych
Marcela Albani, Józef Rowenski
Walter Rilla

II
 amerykański **Pat i Patachon**
RIF i RAFF
 jako DETEKTYWI

Początek seansów o godz. 4 pp., w
 sobotę i niedzielę o 12 w poł. Na pier-
 wszy seans wszystkie miejsca od 75 gr
 Muzyka M. Lidauera.

Awantury Chińskie
 w roli głównej
Slim (Karol Dane)
 Odeon-Wodewil
 od jutra

I-szy dźwiękowy Kinoteatr w Łodzi
SPLENDID
 20. NARUTOWICZA 20 533

49 dni 7 tygodni
 wyłkic arcydzieło dźwiękowe
Śpiewający Błazen
 w którym rolę tytułową odtworza
AL JOLSON
 nieodwołalnie
 Film ten będzie wyświetlany
 jeszcze tylko
2 DNI

Ceny miejsc na wszystkie se-
 ansy zł. 1, 2, 3.

Pocz. seansów o godz. 3.30,
 5.45, 8 i 10, w sobotę i niedzielę.
 I-szy seans o godzinie 3.30 pp.

527 TEATR SWIETLNY
„CASINO“

Dziś i dni następnych
 Najpiękniejszy poemat
 miłosny

**PRAWO
 MĘŻA**

Realizacja - George Fitzmaurice
 wg scenariusza ELINOR GLYNN
 w rolach głównych czarująca
BILLIE DOVE
 i rasowy, wytworny,
ROD LA ROCQUE
 po raz pierwszy razem na ekranie

Początek seansów: o godz. 12-iej
 Ceny miejsc na pierwszy seans wszy-
 stkie po 1 złoty

Orkiestra pod batutą p. L. KANTORA

OGŁOSZENIE
 Komornik Sądu Grodzkiego XI rewiru w Łodzi,
 ADAM JAROSZYŃSKI, zam. w Łodzi, przy ul. Pi-
 ramowicza Nr. 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C.
 ogłasza, że w dniu 19 lutego 1930 roku od godziny
 10-iej rano w Łodzi, przy ul. Zachodniej Nr. 2,
 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości na-
 leżących do Bernarda Berka Salata i składających
 się z dykt, oszacowanych na sumę zł. 915 gr. 20.
 Łódź, dnia 25 stycznia 1930 r.
 Komornik: ADAM JAROSZYŃSKI

OGŁOSZENIE
 Komornik Sądu Grodzkiego XI rewiru w Łodzi,
 ADAM JAROSZYŃSKI, zam. w Łodzi, przy ul. Pi-
 ramowicza Nr. 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C.
 ogłasza, że w dniu 19 lutego 1930 roku od godziny
 10-iej rano w Łodzi, przy ul. Nowomiejskiej Nr. 20,
 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości na-
 leżących do Dawida Goldmicia i składających się z
 palt damskich i mebli, oszacowanych na sumę zł.
 3,371 gr. 50.
 Łódź, dnia 25 stycznia 1930 r.
 Komornik: ADAM JAROSZYŃSKI

OGŁOSZENIE
 Komornik Sądu Grodzkiego XI rewiru w Łodzi,
 ADAM JAROSZYŃSKI, zam. w Łodzi, przy ul. Pi-
 ramowicza Nr. 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C.
 ogłasza, że w dniu 19 lutego 1930 roku od godziny
 10-iej rano w Łodzi, przy ul. Pl. Wolności Nr. 6,
 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości na-
 leżących do firmy: „Lewin i Ajzen“ i składających
 się z 10 palt damskich, oszacowanych na sumę z-o-
 tych 590.
 Łódź, dnia 25 stycznia 1930 r.
 Komornik: ADAM JAROSZYŃSKI

OGŁOSZENIE
 Komornik Sądu Grodzkiego XI rewiru w Łodzi,
 ADAM JAROSZYŃSKI, zam. w Łodzi, przy ul. Pi-
 ramowicza Nr. 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C.
 ogłasza, że w dniu 19 lutego 1930 roku od godziny
 10-iej rano w Łodzi, przy ul. Nowomiejskiej Nr. 34,
 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości na-
 leżących do B. Kowalewskiego i składających się z ga-
 lanterji, oszacowanych na sumę zł. 1930.
 Łódź, dnia 25 stycznia 1930 r.
 Komornik: ADAM JAROSZYŃSKI

OGŁOSZENIE
 Komornik Sądu Grodzkiego XI rewiru w Łodzi,
 ADAM JAROSZYŃSKI, zam. w Łodzi, przy ul. Pi-
 ramowicza Nr. 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C.
 ogłasza, że w dniu 15 lutego 1930 roku od godz.
 10-iej rano w Łodzi, przy ul. Ogrodowej Nr. 78,
 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości na-
 leżących do B. Kowalewskiego i składających się z
 120 korcy węgla, oszacowanych na sumę zł. 610.
 Łódź, dnia 25 stycznia 1930 r.
 Komornik: ADAM JAROSZYŃSKI

OGŁOSZENIE
 Komornik Sądu Grodzkiego XI rewiru w Łodzi,
 ADAM JAROSZYŃSKI, zam. w Łodzi, przy ul. Pi-
 ramowicza Nr. 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C.
 ogłasza, że w dniu 12 lutego 1930 roku od godz.
 10-iej rano w Łodzi, przy ul. Drewnowskiej Nr. 102,
 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości na-
 leżących do firmy: „Express“ i składających się z
 pluszu i kap pluszowych na łóżka, oszacowanych
 na sumę zł. 1,200.
 Łódź, dnia 25 stycznia 1930 r.
 Komornik: ADAM JAROSZYŃSKI

OGŁOSZENIE
 Komornik Sądu Grodzkiego XI rewiru w Łodzi,
 ADAM JAROSZYŃSKI, zam. w Łodzi, przy ul. Pi-
 ramowicza Nr. 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C.
 ogłasza, że w dniu 8 lutego 1930 r. od godz.
 10-iej rano w Łodzi, przy ulicy Szlacheckiej Nr. 1,
 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości na-
 leżących do Stanisława i Marii małż. Łockich, i
 składających się z konia i 2-ch krów, oszacowanych
 na sumę zł. 500.
 Łódź, dnia 25 stycznia 1930 r.
 Komornik: ADAM JAROSZYŃSKI

OGŁOSZENIE
 Komornik Sądu Grodzkiego XI rewiru w Łodzi,
 ADAM JAROSZYŃSKI, zam. w Łodzi, przy ul. Pi-
 ramowicza Nr. 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C.
 ogłasza, że w dniu 11 lutego 1930 roku od godziny
 10-iej rano w Łodzi, przy ul. Gdańskiej Nr. 11,
 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości na-
 leżących do Nauma Szustera i składających się z me-
 bli, oszacowanych na sumę zł. 795
 Łódź, dnia 22 stycznia 1930 r.
 Komornik: ADAM JAROSZYŃSKI

Migawki miejskie

Strach przed... Kasą Chorych

W dawnych czasach, gdy po Polsce
 snuły się jeszcze całe stada wilków, stra-
 szyły matki niegrzeczne swe pociechy
 groźbą: „Bądź dalek taki nieznosny, a zo-
 stawię cię w lesie na pożarcie wilkom!”
 Albo też: „Czekaj, czekaj, przyjdą
 cyganie, to cię wezmą!”
 Lub wreszcie: „Przyjdzie baba z wor-
 kiem, to cię sprzedam”.
 Tak to straszono dzieci za dawnych
 dobrych czasów.

Dziś groźby podobne byłyby bezsen-
 sowne: wilka znajdziesz najwyżej w me-
 nażerji za dobrą kratą, cyganów w ry-
 zach trzyma policja, a legendarna baba,
 jeśli już niesie we worku dziecko, to naj-
 wyżej swoje własne: aby podrzucić je
 przy jakimś złobku...

Siłą rzeczy pogroźki matek ulec mu-
 siały reformie, zgodniejszej z duchem
 czasu.

I dlatego nowoczesna matka — Ło-
 dzianka, o ile nastraszyć chce swego nie-
 sformnego bachora, przestrzega go: „Jak
 się smarkaczu, nie uspokoisz, zawołam
 do ciebie... lekarza z Kasy Chorych!”
 Skutek jest momentalny. Rozkapry-
 szony aniołek milknie w tej sekundzie i
 przerażony chowa się pod kanapę.

Oto są skutki oplakanych rządów Ce-
 kawistów w Kasie Chorych — okresu,
 kiedy partyjna kasa ta była wszystkim,
 tylko nie instytucją, w której w huma-
 nitarny sposób lekarz kurował swego pa-
 cjenta....

Dziś pod egidą komisarza rządowego
 w Kasie Chorych zmieniło się wiele. Nie-
 mniej pozostała jeszcze legenda, która po
 nocach straszy anemiczne stare panny i
 małe dzieci... i grozą napęlnia cierpiętni-
 ków, zmuszonych stawić się przed oblicze
 lekarza kasowego.

Niebrak w tem nawet tragiczno —
 komicznych momentów.

Wczoraj w godzinach południowych
 zawezwano pogotowie ratunkowe na ulicę
 Sporną Nr. 19 gdzie w bramie tego
 domu popełnił zamach samobójczy przez
 wypicie pewnej dozy mieszaniny jodyny
 z oliwą 19-letni Erwin Groman.

Okazuje się iż jest to lekki wypadek
 otrucia spowodowany bojaźnią przed wi-
 zytą w Kasie Chorych.

Groman miał iść do lekarza, ponieważ
 dostał jakąś wysypkę na twarzy.

Ale sama myśl, że sprezentować się
 musi lekarzowi w Kasie Chorych napęlni-
 niła go tak paniczną trwogą, że wołał
 biedak zażyć raczej trucizny.

Ofierze strachu przed Kasą Chorych
 przepłukało Pogotowie żołądek, poczem
 w stanie, nie budzącym żadnych obaw
 pozostawiło na miejscu.

S.

Odczyt Czerwonego Krzyża

Staraniem Polskiego Czerwonego
 Krzyża, dnia 26 stycznia rb. o godzinie
 11-iej rano (a nie jak mylnie podano w
 afiszach godz. 12-tą — 30) — w lokalu
 Biblioteki N. P. R. — le. — Dzielnicy
 Górnej w Łodzi, ul. Katna Nr. 2 — p.
 Dr. Skusiewicz wygłosi odczyt n. t. —
 „Choroby weneryczne”.

Dwa pożary w Łodzi

Wczoraj w godzinach przedpołudnio-
 wych zaalarmowano II oddział straży o-
 gniowej na ulicę Przejazd Nr. 78 gdzie
 wybuchł pożar w posesji należącej do
 Hermana Langego.

Na podwórzu wspomnianego domu
 znajduje się stajnia obszerna, kuźnia oraz
 szopa, na pierwszym zaś piętrze skład pa-
 szy dla koni, dzierżawiony przez firmę Ber-
 kman i Drzewiecki.

Po godzinnej akcji ratowniczej straż
 po rozbiciu dachu ogień ugasiła. Jak wy-
 kazało śledztwo ogień powstał skutkiem
 nieostrożności jednego z robotników któ-
 ry biorąc paszę dla koni zaproszył ogień
 od niedopałka papierosa.

Straty dość znaczne.
 O godzinie 10,21 zaalarmowano III od-
 dział straży ogniowej na ulicę Pustą Nr. 9
 gdzie wybuchł pożar w posesji należącej do
 J. Fijałko, J. Monica i K. Utza.

Jak się okazało ogień powstał w ko-
 mórce należącej do J. Monica. Przyczyną
 pożaru była nieostrożność służącej, któ-
 ra brała węgiel i przez nieuwagę postawiła
 świecę na desce. Po wyjściu jej z piwni-
 cy, deska zaczęła się palić.

Z życia akademickiego

Zapowiedziany przez Towarzystwo Bratniej
 Pomocy Studentów Wolnej Wszechnicy Pol-
 skiej w Łodzi Bal Reprezentacyjny pod pre-
 ktoratem JW. Pana Wojewody Władysława
 Jaszczolta i JMPana Rektora W. W. P. Dr.
 Teodora Viewegera, mający się odbyć w dniu
 1 lutego b. r. w lokalu Wszechnicy przy ul. N-
 Targowej Nr. 24, wywołał w szerokich kołach
 towarzyskich Łodzi zrozmiałe zainteresowa-
 nie.

Rolę członków Komitetu Honorowego balu
 raczyli przyjąć JWPP:

Mec. Adamowiczowie Józefostwo, inż. Baye-
 rowie Karolostwo, prez. Bełżyński Stefan-
 ostwo, dyr. Borysiewiczowie Józefostwo, prof.
 dr. Boleski Andrzej, pułk. Bratro Jan, prof.
 dr. Bornstein Benedykt, prof. Buse Alfred-
 ostwo, dyr. Czapeczyński Tadeuszostwo, prof.
 Czarnocki Stefan, dyr. Czerlunskiiewiczostwo,
 prof. Długoszewski Aureli, prof. Dzwonkowski
 Włodzimierz, inż. Dzieniakowscy Wacław-
 ostwo, prof. Drzewulski Stefan, prof. dr. Ettin-
 ger Adam, mec. Fichnowie Bolesławostwo, kur.
 Gadomscy Jerzostwo, Gastmanowie Ludwik-
 ostwo, prof. dr. Gąsiorowska — Grabowska Na-
 talja, inż. Grossowie Edmundostwo, red. Gum-
 kowski Czesław, prof. Gumpłowicz Wład-
 ysław, law. Haraszowie Adamostwo, prof. dr.
 Hillarowicz Tadeusz, inż. Holcgreberowie Ja-
 nostwo, dyr. Horodyński Włodzimierzostwo,
 dyr. Idźkowscy Antoniostwo, prof. Jamontt
 Janusz, mec. Jasiński Bolesławostwo,
 inż. Jasiński Edmundostwo, mec. Jar-
 zębscy Stefanostwo, nac. Knapscy Bolesła-
 wostwo, Koprowscy Julianostwo, doc. dr. Kra-
 sieka Jadwiga, dyr. Kaliszowie Ludwikostwo,
 dyr. Łukomscy, prof. Łepicki Borys, prof. dr.
 Mallniak Władysław, inż. Malinowscy Stan-
 isławostwo, gen. Malachowscy Stanisławostwo,
 dyr. Michejdowie Franciszkostwo, prof. dr. My-
 ślicki Ignacy, doc. dr. Orzęcki Mieczysław, dyr.
 Pilchowsy Stanisławostwo, dyr. Podciechow-
 scy Stanisławostwo, dr. Polakowski Włod-
 zimirz, pułk. Polkowscy, Przedpelscy Piotro-
 stwo, dziek. Radlińska Helena, prez. Rapalscy
 Stanisławostwo, inż. Rauowie Zygmunostwo,
 sędz. Rowińscy Janostwo, woj. Roźnięccy, star.
 Rzewscy Aleksostwo, prof. dr. Słoiński Stan-
 isław, prof. dr. Sterling Seweryn, mec. Stypul-
 kowscy Janostwo, Somorowscy Stanisławostwo,
 not. Szmidtowie Stefanostwo, doc. Tauben-
 schlag Gustaw, dyr. Tomaszewscy Kazimie-
 rzostwo, mag. Wagnerowie, nac. Waltratus-
 wie Janostwo, prez. dr. Wieliński Edmund-
 ostwo, dyr. Wiśniewscy Konstantynostwo, not.
 Witkowsy Bronisławostwo, dyr. Wolczyński
 Zawiślakowie Józefostwo, prez. Ziemięccy Bro-
 Józefostwo, dyr. Zalewscy Józefostwo, pułk.
 Zawiślakowie Józefostwo, prez. Ziemięccy Bro-
 nisławostwo, prez. Żulkowscy.



POSIADACZE ROWERÓW

Już czas odświeżać wasze stalowe ramki, niemożne lub połamane ramy przerabiam na najnowsze typy oraz zamieniam na nowe za dopłatą. Reparacja lakier piecowy (emalia) i nykiel wykonuje szybko i solidnie

L. TALER

Engla 8 tel. 150-42 (przy Aleksandrowskiej 75) Biuro Główna 36 557

NAWET LAIK

może sam sobie założyć radio-obiektory detektor w cenie

15.-zł.

otrzyma kilka stacji zagranicznych BEZ lampy, akumulatora - baterji. Żadnych kosztów utrzymania. Aparaty większe od 3-ch lamp na spłaty miesięczne do 8 miesięcy. Wpłata minimalna

POLSKIE RADJO

Inż. Krzyżanowski i Ska
Andrzeja Nr. 4. 599

A. Przybycin, Łódź

Skład i pracownia ram, obrazów religijnych i rodzajów, oraz luster
Konstantynowska 32, róg Gdańskiej 558
mieszkanie prywatne Ogrodowa 26.

Instytut de Beauté

ANNA RYDEL
(Diplome de l'Université de Paris)
CEGIELNIANA 19, m. 8 tel. 169-92
Godziny przyjęcia dla Panów i Pań od 10-8.
Pielęgnacja skóry i włosów. Specjalne masaż twarzy i ciała. Masaże odświeżające. Usuwanie zmarszczek, brodawek, piegów węgry i innych defektów cery. Usuwanie włosów elektrolyzacja. Elektroterapia. (Arsowal-ganofaradyzacja) Kware. Soluz, Helior terapia. Farbowanie włosów 547

Zakład wyrobów Skórzano - Galanteryjnych

J. Jabłoński 574 i S. Moszczyński
ŁÓDŹ, ul. Główna 11 przy Piotrkowskiej
POLECAMY:
Kufry, Walizy i Sakwojaże wszelkiego rodzaju, Torebki damskie, Portfele, Papiernice, Toki, Tornistry, Paski bagażowe, Plecak i wszelkie reparacje
CENY UMIARKOWANE

Łódzka Odlewnia Żelaza 954

„FERRUM”

Właśc.: E. BAUER i A. WEIDMANN
Łódź, ul. Kilińskiego Nr. 121.
Telefon 218-20

WYKONYWA

szybko dokładnie i po cenach bardzo umiarkowanych:

Wszelkie odlewy z szarego żelaza podług własnych lub nadesłanych modeli i rysunków. Wszelką mechaniczną obróbkę metali

HENRYK BERMAN

otwiera nowe komplety

STENOGRAFIJ

polskiej i niemieckiej

Zapisy i informacje codz. od 5-9 wiecz. Piotrkowska 166

Początek w lutym

OGŁOSZENIE

Syndyk tymczasowy masy upadłości Hersza Młynarskiego na mocy art. 5 12 K. H. podaje do wiadomości wierzycieli upadłości, że dosyż Sądu z dnia 8 stycznia 1930 r. został wyznaczony nowy 14 dniowy ostateczny termin sprawdzania wierzytelności.

Sprawdzenie odbędzie się w dniu 8 lutego 1930 r. o godz. 12 w Sądzie Okręgowym w Łodzi, w Wydziale Handlowym przy ul. Żeromskiego Nr. 115 pokoju Nr. 1.

Wierzyciele, którzy do tego terminu nie zgłoszą swych pretensji, ulegną skutkom, przewidzianym w art. 513 K. H.

Syndyk tymczasowy
apl. adv. Józef Pines
Łódź, ul. Piłsudskiego Nr. 23, tel. 177-97.



FABRYKA LUSTER i WYTWORNIA MEBLI

J. KUKLINSKI

ŁÓDŹ, ul. Zachodnia 22, tel. 178-11

poleca po cenach najniższych lustra, trema, tualety, jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Meble pojedyncze oraz całkowite urządzenia najnowszych stylów. Zakład tapiecki. Odnawianie i poprawianie luster z przeniesieniem do domu.

Sprzedaż NA RATY i ZA GOTÓWKĘ.

Gabinet Kosmetyczny

Estetyczne masaż ciała i twarzy. Pielęgnacja skóry. Usuwanie zmarszczek, piegów, węgry: przysz-czy i innych defektów cery. Stosowanie różnego rodzaju masek. Wszelkie zabiegi wchodzące w zakres nowoczesnej racjonalnej kosmetyki. Farbowanie włosów.

Ceny przystępne. Porady bezpłatne.

Góralczykowa, Kilińskiego 117

Do akt. Nr. 2004/1929 r.

OGŁOSZENIE

Komornik 10 rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, STANISŁAW STOPCZYŃSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. 11-go Listopada Nr. 51, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 7 lutego 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Aleksandrowskiej 37, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Jana Kokska i składających się z 3 koni i 2 wozów, oszacowanych na sumę zł. 3,100.

Łódź, dnia 17 stycznia 1930 r.

Komornik: STANISŁAW STOPCZYŃSKI.

Do akt. Nr. 65/1930 r.

OGŁOSZENIE

Komornik 10 rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, STANISŁAW STOPCZYŃSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. 11-go Listopada Nr. 51, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 7 lutego 1930 r. od godz. 10-ej w Łodzi, przy ul. Rajtera Nr. 3, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „D. Frenkel - Fabryka Trykotaży” i składających się z reform, koszul i innych, oszacowanych na sumę zł. 2,250.

Łódź, dnia 16 stycznia 1930 r.

Komornik: STANISŁAW STOPCZYŃSKI

Do akt. Nr. 28/1930 r.

OGŁOSZENIE

Komornik 10 rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, STANISŁAW STOPCZYŃSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. 11-go Listopada Nr. 51, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 7 lutego 1930 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Pajfry Nr. 9, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Icka Lajby Wajnsztajna i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 1,225.

Łódź, dnia 14 stycznia 1930 r.

Komornik: STANISŁAW STOPCZYŃSKI

Do akt. Nr. 1385/1929 r.

OGŁOSZENIE

Komornik 10 rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, STANISŁAW STOPCZYŃSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. 11-go Listopada Nr. 51, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 18 lutego 1930 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Zgierskiej Nr. 40, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Dawida Kuperminca i składających się z mebli i innych, oszacowanych na sumę zł. 575.

Łódź, dnia 13 stycznia 1930 r.

Komornik: STANISŁAW STOPCZYŃSKI

Do akt. Nr. 20/1930 r.

OGŁOSZENIE

Komornik 10 rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, STANISŁAW STOPCZYŃSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. 11-go Listopada Nr. 51, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 4 lutego 1930 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Zgierskiej Nr. 115, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Lucjana Wierzbickiego i składających się z mebli i innych przedmiotów, oszacowanych na sumę zł. 1,807.

Łódź, dnia 10 stycznia 1930 r.

Komornik: STANISŁAW STOPCZYŃSKI

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego XI rewiru w Łodzi, ADAM JAROSZYŃSKI, zam. w Łodzi, przy ul. Piłsudskiego Nr. 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 21 lutego 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Pił. Wolności Nr. 7 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Celesta Żurkowskiego i składających się z mebli, urządzenia lokalu handl. i kurtek zimowych, oszacowanych na sumę zł. 1,060.

Łódź, dnia 24 stycznia 1930 r.

Komornik: ADAM JAROSZYŃSKI

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego XI rewiru w Łodzi, ADAM JAROSZYŃSKI, zam. w Łodzi, przy ul. Piłsudskiego Nr. 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 21 lutego 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Gdańskiej Nr. 5 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Salomona Gajzlera i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 460.

Łódź, dnia 24 stycznia 1930 r.

Komornik: ADAM JAROSZYŃSKI

Pamiętajmy o potrzebach Straży Ogniowej

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego XI rewiru w Łodzi, ADAM JAROSZYŃSKI, zam. w Łodzi, przy ul. Piłsudskiego Nr. 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 18 lutego 1930 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Gdańskiej Nr. 5, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Mordki Bornsztajna i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 407.

Łódź, dnia 22 stycznia 1930 r.

Komornik: ADAM JAROSZYŃSKI

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego XI rewiru w Łodzi, ADAM JAROSZYŃSKI, zam. w Łodzi, przy ul. Piłsudskiego Nr. 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 18 lutego 1930 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 3, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Adolfa Tobjasa i składających się z 10 zegarków damskich złotych, oszacowanych na sumę zł. 1,330.

Łódź, dnia 25 stycznia 1930 r.

Komornik: ADAM JAROSZYŃSKI

KINO DEATY CZARY

Dziś i dni następnych! 532
Supersensacja Supersensacja

SZLAKIEM ZŁOTA

Niebywały dramat sensacyjno-cowbojski w 10 aktach

W roli głównej:

ulubieniec narodów król cowbojów

WILLIAM DESMOND

Pocz. o 4 pp., w sob. i niedz. o 12

Na 1-szy seans wszystkie 50 gr. miejsca po



Dziś i dni następnych!
Arydzielo filmowe reż. E. Pomerai i Joe Maya

„Asfalt”

Symbol wielkiego miasta, kwiatów kultury i bagna rozpusty

W rolach głównych

BETTY AMAN H. SCHLETTOW GUSTAW FRÖHLICH A. STEINBUCK

Ork. symf. pod bat. Sz. Bajgelmana
Ceny miejsc na 1 seans 50 gr. i 1 zł.

520 ◆ Przejazd 2 ODEON Przejazd 2 ◆ Główna 1. WODEWIL Główna 1. ◆ Zielona 2 CORSO Zielona 2 ◆

!!! WYTWÓRNIA ŚMIECHU!!!

Wspaniała arcyzabawna komedia najnowszej produkcji p. t.

CZŁOWIEK, KTÓRY KRĘCI

Świetny film oparty na tle życia Hollywoodu

z Buster Keatonem i Marceliną Day

w rolach głównych

Nadprogram FARSA

Nadprogram FARSA

UWAGA: Wyświetlają kinoteatry „ODEON” i „WODEWIL” jednocześnie

Ulubieniec Sz. Publiczności

KEN MAYNARD

z fenomenalnym koniem TARZANEM

w filmie najnowszej produkcji p. t.

„POD SZTANDAREM BEZPRAWIA”

dramat sensacyjno-awanturyczny

Nadprogram: FARSA

Od poniedziałku, 20 stycznia

Spieszcie zobaczyć!

KINO ERA TEATR

daw. „FLORA” Zawiszy 22. (Bałuty). 519

Uwaga! Orkiestra symfoniczna powiększona składająca się z 12 osób pod batutą p. FAJNERA.

Przed każdym seansem orkiestra odegra Symfonię „RAPSODJA”

RAPSODJA WĘGIERSKA

Upajający, jak wino węgierskie, piękny jak miłość huzara, płomienny, jak krew cygańska — film w 10-ciu aktach

DITA PARLO, WILLI FRITSCH i LIL DAGOWER

Początek seansów w dni powszednie o godz. 4.30 pp., w sobotę i niedzielę o godz. 12.30 pp.

Następny program

Królowa niewolników

Nr. 28/1930 r.
OBWIESZCZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi XVI rewiru **RAFAL SAKKILARI**, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Karola Nr. 30, na zasadzie art. 1030 Post. Cywiln., ogłasza, że w dniu 4 lutego 1930 roku od godz. 10-ej rano w domu Nr. 25 przy ulicy Piotrkowskiej, odbędzie się licytacja ruchomości należących do Moszka Goldfarba, składających się z drzewa opałowego i węgla, oszacowanych na zł. 550.
Spis rzeczy i szacunek tychże przejrany być może w dniu licytacji.
Łódź, dnia 17 stycznia 1930 r.
Komornik **RAFAL SAKKILARI**

Nr. 104/1930 r.
OBWIESZCZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi XVI rewiru **RAFAL SAKKILARI**, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Karola Nr. 30, na zasadzie art. 1030 Post. Cywiln., ogłasza, że w dniu 4 lutego 1930 roku od godz. 10-ej rano w domu Nr. 261 przy ulicy Piotrkowskiej, odbędzie się licytacja ruchomości należących do Tadeusza Opieczyńskiego, składających się z pianina i szafy, oszacowanych na zł. 525.
Spis rzeczy i szacunek tychże przejrany być może w dniu licytacji.
Łódź, dnia 22 stycznia 1930 r.
Komornik **RAFAL SAKKILARI**

Nr. 2357/1929 r.
OBWIESZCZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi XVI rewiru **RAFAL SAKKILARI**, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Karola Nr. 30, na zasadzie art. 1030 Post. Cywiln., ogłasza, że w dniu 4 lutego 1930 roku od godz. 10-ej rano w domu Nr. 211 przy ulicy Piotrkowskiej, odbędzie się licytacja ruchomości należących do Adolfa Kona, składających się z pianina f.: „Franka”, oszacowanych na sumę zł. 700.
Spis rzeczy i szacunek tychże przejrany być może w dniu licytacji.
Łódź, dnia 24 stycznia 1930 r.
Komornik **RAFAL SAKKILARI**

Do akt. Nr. 41/1930 r.
OGŁOSZENIE
Komornik 10 rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi **STANISŁAW STOPCZYŃSKI**, zamieszkały w Łodzi przy ul. 11-go Listopada Nr. 51, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 11 lutego 1930 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Borysza Nr. 29, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy: „Wolf Gutgold i S-ka Boryszowska Apretura i Drukarnia” i składających się z 2-ech maszyn do mierzenia i układania tworów, oszacowanych na sumę zł. 7,200.
Łódź, dnia 15 stycznia 1930 r.
Komornik: **STANISŁAW STOPCZYŃSKI**

Wystrzegaj się nieudolnych naśladowców!
DZWOŃ TEL. 1.63-30
„Pogotowie Krawieckie Kiersza”
Zeromskiego 91, sklep narożny.

ODSWIEŻA:

| | |
|---------------------|--|
| Garnitur za zł. 3.— | |
| Suknię „ „ 2.80 | |
| Palto „ „ 3.00 | |

łącznie z odebr. i odesł.

perze, farbuje,
przerabia, nicuje,
sztucznie ceruje

MOMENTALNIE
EXPESSEM

Farbujemy i pierzemy futra sposobem Lipskiem.
Stać się naszym klientem — to znaczy zaoszczędzić czas i pieniądze oraz być pozbawionym kłopotów konserwacji garderoby własnej żony i dzieci.

Filji nie posiadamy! 557

Do akt. Nr. 3133/1939 r.
OGŁOSZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, **ADAM ŁAGODZIŃSKI**, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Kilińskiego Nr. 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 11 lutego 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Narutowicza Nr. 5, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy: „M. Wolf” i składających się z pianina, 30 butelek likieru i 10 butelek wina, oszacowanych na sumę zł. 550.
Łódź, dnia 24 stycznia 1930 r.
Komornik: **ADAM ŁAGODZIŃSKI**

Do akt. Nr. 163/1930 r.
OGŁOSZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, **ADAM ŁAGODZIŃSKI**, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Kilińskiego Nr. 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 14 lutego 1930 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Sienkiewicza Nr. 9, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Symby Wiślickiego i składających się z mebli, oszacowanych na sumę złotych 1,900.
Łódź, dnia 24 stycznia 1930 r.
Komornik: **ADAM ŁAGODZIŃSKI**

Do akt. Nr. 227/1930 r.
OGŁOSZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, **ADAM ŁAGODZIŃSKI**, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Kilińskiego Nr. 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 21 lutego 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 70, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Siny Szepsa i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 3120.
Łódź, dnia 24 stycznia 1930 r.
Komornik: **ADAM ŁAGODZIŃSKI**

Do akt. Nr. 4-1930 i 216-1929 r.
OGŁOSZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, **ADAM ŁAGODZIŃSKI**, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Kilińskiego Nr. 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 13 lutego 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ul. Tramwajowej Nr. 3, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Romana Pechkranca i składających się z mebli, oszacowanych na sumę złotych 1,050.
Łódź, dnia 24 stycznia 1930 r.
Komornik: **ADAM ŁAGODZIŃSKI**

Do akt. Nr. 4/1930 r.
OGŁOSZENIE
Komornik 10 rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, **STANISŁAW STOPCZYŃSKI**, zamieszkały w Łodzi przy ul. 11-go Listopada Nr. 51, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 11 lutego 1930 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Jasnej Nr. 1, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Gustawa Koszka i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 520.
Łódź, dnia 8 stycznia 1930 r.
Komornik: **STANISŁAW STOPCZYŃSKI**

Do akt. Nr. 229/1930 r.
OGŁOSZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, **ADAM ŁAGODZIŃSKI**, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Kilińskiego Nr. 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 11 lutego 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Narutowicza Nr. 47, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Mojżesza Geldbluma i składających się z mebli, oszacowanych na sumę złotych 650.
Łódź, dnia 24 stycznia 1930 r.
Komornik: **ADAM ŁAGODZIŃSKI**

Do akt. Nr. 161/1930 r.
OGŁOSZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi VII rewiru **STEFAN GÓRSKI**, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 7 lutego 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Pomorskiej pod Nr. 73, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Moryca Parzczewskiego, składających się z mebli, ocenionych na sumę 1,200 zł.
Łódź, dnia 18 stycznia 1930 r.
Komornik: **STEFAN GÓRSKI**

Do akt. Nr. 2306/1929 r.
OGŁOSZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi VII rewiru **STEFAN GÓRSKI**, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Piromowicza 7, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 4 lutego 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Drewnowskiej Nr. 19, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Symby Sztarca i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 446.
Łódź, dnia 17 stycznia 1930 r.
Komornik: **STEFAN GÓRSKI**

Do akt. Nr. 92/1930 r.
OGŁOSZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi VII rewiru **STEFAN GÓRSKI**, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 7 lutego 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ul. Południowej pod Nr. 20, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Fiszla Radzina, składających się z mebli ocenionych na sumę 585 zł.
Łódź, dnia 20 stycznia 1930 r.
Komornik: **STEFAN GÓRSKI**

Do akt. Nr. 2700/1929 r.
OGŁOSZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi I rewiru **LEONARD NABOROWSKI**, zam. w Łodzi, przy ul. Głównej 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 19 lutego 1930 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Kilińskiego Nr. 192, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do firmy „E. Szmeller” składających się z 2-ech maszyn do pisania i kasy ogniotrwałej, ocenionych na sumę 1,920 zł.
Łódź, dnia 23 stycznia 1930 r.
Komornik **LEONARD NABOROWSKI**

OGŁOSZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego XI rewiru w Łodzi, **ADAM JAROSZYŃSKI**, zam. w Łodzi, przy ul. Piromowicza 7, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 4 lutego 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Drewnowskiej Nr. 19, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Symby Sztarca i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 446.
Łódź, dnia 17 stycznia 1930 r.
Komornik **ADAM JAROSZYŃSKI**

Do akt. Nr. 63/1930 r.
OGŁOSZENIE
Komornik 10 rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, **STANISŁAW STOPCZYŃSKI**, zamieszkały w Łodzi przy ul. 11-go Listopada Nr. 51, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 11 lutego 1930 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Zgierskiej Nr. 73, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy: „Browar i Fabryka I. Krakowski” i składających się z samo chodu ciężarowego, oszacowanych na sumę zł. 5,000.
Łódź, dnia 15 stycznia 1930 r.
Komornik: **STANISŁAW STOPCZYŃSKI**

Do akt. Nr. 64/1930 r.
OGŁOSZENIE
Komornik 10 rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, **STANISŁAW STOPCZYŃSKI**, zamieszkały w Łodzi przy ul. 11-go Listopada Nr. 51, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 11 lutego 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Aleksandrowskiej III odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy: „Fabryka Wyrobów Bławatnych — Sz. Frydlander” i składających się z 100-tu sztuk towaru „Oxford”, oszacowanych na sumę zł. 3,000.
Łódź, dnia 15 stycznia 1930 r.
Komornik: **STANISŁAW STOPCZYŃSKI**

Do akt. Nr. 2016/1930 r.
OGŁOSZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, VIII rewiru **JAN JABCZYK**, zam. w Łodzi, przy ul. Południowej 20, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 6 lutego 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Nowomiejskiej L. 15 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy „M. Gurin” i składających się z sto tuzinów karbówek do ondulacji stalowe z drewnianymi rączkami oszacowanych na sumę zł. 900.
Ruchomości te w 2-gim terminie mogą być sprzedane niżej szacunku.
Łódź, dnia 21 stycznia 1930 r.
Komornik: **JAN JABCZYK**

Do akt. Nr. 90/1930 r.
OGŁOSZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, VIII rewiru **JAN JABCZYK**, zam. w Łodzi, przy ul. Południowej 20, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 6 lutego 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Stary Rynek L. 9 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Salomona vel Szlomy Dreichorna i Szymona Jankielewicz i składających się z mebli domowych oszacowanych na sumę zł. 5,000.
Łódź, dnia 20 stycznia 1930 r.
Komornik: **JAN JABCZYK**

Do akt. Nr. 58/1930 r.
OGŁOSZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, VIII rewiru **JAN JABCZYK**, zam. w Łodzi, przy ul. Południowej 20, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 18 lutego 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Matejki L. 14 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Handlowo Przemysł. Tow. i składających się z ośmiu warsztatów mechanicznych tkackich marki Schanherr Nr. 70-77 wł. oszacowanych na sumę zł. 8,000.
Łódź, dnia 20 stycznia 1930 r.
Komornik: **JAN JABCZYK**



rozpoczęła się **WYPRZEDAŻ** poinwentarzowa
doroczna **NADZWYCZAJNA REDUKCJA CEN** przechodząca wszelkie oczekiwania

Sprzedajemy za bezcen, lecz za gotówkę lub na czeki **FUTRA** od zł. 427.50. **PALTA** od 40. zł **UBRANIA** od 80 zł przeszło **4000 koszul. 4000 krawatów. Kapelusze**

HENRYK PFEFFER, Piotrkowska 111

KINO - TEATR
RESURSA
UL. KILIŃSKIEGO 123

Dziś i dni następnych!

Początek seansów w dni powszednie o godz. — 5,20, 7,15 i 9; w dni świąteczne — o godz. 3, 5, 7 i 9

JAD POKUSY
MIŁOŚNEJ

Dramat pięknej angielskiej, przeżywającej w stolicy Węgier pierwszy romans miłosny
W rolach głównych

PAWEŁ RYCHTER
WARWICK WARD
EWA GREY

Następny program: **Zapomniane twarze**

POLSKA Y. M. C. A. W ŁODZI

przyjmuje zapisy na kursy zawodowe

a) budowlany, b) stolarski, c) radjotechniczny i języków obcych

a) angielski, b) francuski, c) niemiecki

Początek kursów 17 lutego, opłata na kursy bajecznie niska, rażami. Kursy prowadzone przez wybitnych fachowców dają szerokie uprawnienia

Piotrkowska 89, telefon 223-98

Godz. od 10-rano do 10 wiecz.



Student

wyższego semestru udziela lekcji i korepetycji. Zapoznałym metodą skróconą. Przygotowuje do egzaminów Specjalność matematyka polski Gdańska 23 m. 2 front i piętro 457

600 LOKAL

nadający się na każdy interes. (Restauracja skład manufaktury, biuro i t. p.) w pierwszorzędnym punkcie, oraz sklep kolonialny sprzedam z powodu wyjazdu wiadomość w administracji „Hasła“ u p. Sokolowskiego Piotrkowska 15

DR. HELLER

Choroby skórne i wener. ul. Nawrot 2. Tel. 179-89
Do 10 r. i 4-8 w. Dla pań specjalne godz. 3-5 po poł., w niedzielę od 11-2 pp. Dla niezamożnych ceny lecznic 512

FRYZJER

damski wyucza ondulacji nowoczesną metodą w ciągu 6 tygodni
L. Weinrot, Wólczańska 61 mieszkania 5, od 3-4 i od 8-9 wieczorem 609

...SZEWCY...

Skóry—Hurt i Detal

(specjalność: detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę)

poleca:

Spółka Szewców
Piotrkowska 79
tel. 1.58-38 564

HALLO!

Hallo! Dzwon tel. 163-30 „Pogotowie krawieckie Kiersza“ Żeromskiego 91, sklep narażony. Momentalnie odświeża garnitur za zł. 3.— suknie za zł. 2.80— palto za zł. 3.—, łącznie z odebraniem i odesłaniem. Expressem pierze, farbuję, przerabia, nicuje, sztucznie ceruje. Farbujemy i pierzemy futra sposobem lipskim. 557

Poszukuje się

lokalu jedno lub dwu izbowego w dzielnicy Bałut lub przyległych odpowiedniego na urządzenie świetlicy dla dzieci zaniedbanych, opuszczonych i pozostających pod opieką Sądu dla nieletnich w Łodzi.

Oferty należy skierować do Sądu dla nieletnich w Łodzi, tel. 182-09 602

Zakład Tapicersko-Dekoracyjny

K. R. TERSCHMANN
ŁÓDŹ,
ul. Gdańska Nr. 65 (Długa) 569

Wielki wybór kanap, Foteli klubowych, Tapczanów i krzeseł. Przyjmuje wszelkie przeróbki. Robota pierwszorządna, dogodne warunki 569

NOWOŚĆ!!!

NOWOŚĆ!!!

NOWOŚĆ!!!

EKRANIOLA

Radio-dbiornik całkowicie ekranowany dający bezwzględnie wszystkie stacje Europy od 5 rano do późnej nocy. SYSTEM amerykański 3 wysokie częstotliwości, dwa wzmocnienia-odbiór bardzo głośny. Kompletny z dwoma lampami ekranowanymi i lampami złotej serji. Działa również bez anteny

Cena 1200 zł.

Wykonanie Luksusowe, obsługa łatwa

Polskie Radio

Inż. J. Krzyżanowski i Ska
ul. Andrzeja Nr. 4.

Przybłąkał

się pies rasy wilczej, można odebrać za zwrotem kosztów u Kowala, Radogoszcz szosa Zgierska 21 463

Budowa

i reparaacja maszyn piekarskich i cukierkarskich oraz roboty rurowe i kotły piekarskie, J. Brzozowicz, Łódź, ul. 11-go Listopada 43, miesz. przyw. ul. Ciemna 19. 585

Do odstąpienia

2 pokój z kuchnią b. tanio Konstantynowska 77 wiadomość u dozorczy 587

Poszukuję

dwa pokój przetrzeźwień umebłowaną z nieskrępującym wejściem w centrum miasta oferty do „Hasła“ pod (2 pokój) 486

Potrzebny

podręczny stolarski Młynarska 91 546

Łóżka metalowe, Wózki dziecięce, Materace druciane, wyścielane, oraz do mebl. łózek.



„P
A
T
E
N
T“



najtaniej i najdogodniej w fabrycznym składzie

„DOBROPOL“ 510

ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 73 w podwórzu.

Poradnia Wenerologiczna

Lekarzy Specjalistów

ul. Zawadzka Nr. 1

Czynna od 8 rano do 9 wiecz. w niedziele i święta 9—2 pp. od 11—12 i 2—3 pp. przyjmuje kobieta lekarz

leczenie chorób wenerycznych moczopłciowych i skórnych

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper

Konsultacje z neurologiem i urologiem

Gabinet Światło-Lecznicy

Kosmetyka lekarska

Oddzielna poczekalnia dla kobiet 513

PORADA 3 zł.

Dr. med. J. SADOKIERSKI

stomatolog

chirurgja szczęk, jamy

ustnej i plastyka

regulacja zębów

rentgenodiagnostyka

Piotrkowska 164

Tel. 1-27-83 545

Radjo Om.

Łódź Cegielniana 47

Telefon 179-05

Radjoodbiorniki i części składowe

Budowa anten. Budowa odbiorników z powierzonych części. Ładowanie akumulatorów

Niskie ceny 534

Dogodne warunki

ZAWIADOMIENIE

Niniejszem zawiadamiamy Sz. Klientele iż z dniem 1 stycznia b. r. został otworzony Zakład tapicersko-dekoracyjny w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza Nr. 40 w podwórzu. Przyjmujemy wszelkie obstalunki oraz przeróbki specjalność zawieszanie firanek i t. p. Prace wykonujemy sumiennie i rzetelnie po cenach bardzo przystępnych i na dogodnych warunkach

Antoni Gabala

i S-ka

590

Teatr świetlny

579

„PRZEDWIOSNIE“

Żeromskiego 74-76

dojazd tramwajami 5, 6, 8, 9 i 16 do rogu Żeromskiego i Kopernika

Ceny miejsc: I-1 zł., II-75 gr. i III-50 gr. Początek o godz. 4 pp., w soboty i niedziele o godz. 2 pp.

Pierwszorządny zespół muzyczny

Dziś i dni następnych

Monumentalny film wojenny wytwórni Fox, malujący w całej grozie straszną zawieruchę wojenną i wernie oddający tragedję zbolatych serc matczynych p. t.



największa tragiczka świata

„OSTATNI SYN“

W rolach głównych

MARGARET MANN

oraz **Charles Morton, James Hall**

i książkę **Leopold Habsburg**

Dziś i dni następnych